

**DZIEN**

**10  
GR.**

**BYDGOSKI**

16 stron

**DRAZ WYDAWNICTWA:**

**DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI  
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI  
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.858

Na karnawał polecamy świetne nasze **Piva Dubeltowe**  
**„SENATORSKIE i KOZŁAK“** oraz lemoniady i wody

z Browaru Pomorskiego  
Józefa Chronowskiego Sodgórz-Toruń 9043

**2.600.000.000 fr. fr.**

## W-prem. Kwiatkowski o pożyczce francuskiej na komisji skarbowej Senatu

Komisja skarbowa Senatu obradowała dziś po południu nad rządowym projektem ustawy o upoważnieniu Ministra Skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony państwa.

Na posiedzeniu, któremu przewodniczył sen. Rostworowski, obecny był marszałek Prystor, wicepremier Kwiatkowski, min. Roman oraz wicemarszałkowie gen. Głuchowski, Szembek i Sokolowski.

Po referacie sprawozdawcy sen. Dąbrowskiego, zabrał głos wicepremier Kwiatkowski.

Rekapitułując wszystkie najważniejsze stypulacje umowy p. wicepremier stwierdził, że umowa pożyczkowa obejmuje kwotę 2.600.000.000 fr. Ratyfikowane być muszą przez Sejm i Senat wszystkie pożyczki, za wyjątkiem 540 milionów fr. na rozbudowę linii Śląsk—Gdynia. Oczywiście korzyści gospodarcze z tej ostatniej pożyczki będą również poważne. Częściowo korzyści te znajdują oddźwięk i w budżecie państwa i wyrażają się przelaniem sum, które przeznaczone zostały na wykup taboru kolejowego, kursującego już dzisiaj na linii Śląsk — Gdynia. Będzie to wolała towarzystwa kolejowego do budżetu Ministerstwa Komunikacji. Linia kolejowa Śląsk — Gdynia jest już obecnie całkowicie rentowna, a przez dalsze adaptacje rentowność jej niewątpliwie wzrośnie. Ta więc instytucja gospodarcza będzie w stanie udźwignąć samodzielnie swój własny kredyt.

Z reszty, tj. z sumy 2.060 milionów przypada jeden miliard na transzę ściśle towarową, czyli na dostawy metali i różnych urządzeń z Francji do Polski. 250 milionów fr. służyć będzie na wykonanie prac instalacji i urządzeń w Polsce. Wreszcie ostatnią pozycję sta-

nowi 810 milionów franków jako transza gotówkowa z tym, że pierwsza rata tej transzy w wysokości 405 milionów franków wpłynie w czasie możliwie najkrótszym.

Następnie p. Wicepremier omówił terminy spłaty i oprocentowanie pożyczki, podkreślając, że nie posiada ona specjalnych żadnych zabezpieczeń. Podkreślając sprawę oprocentowania, pan wicepremier podniósł, że w tej chwili

rentowność papierów publicznych we Francji utrzymuje się na poziomie 5—6 proc. Z pożyczki około 250 milj. zł. otrzymanych w dewizie, w tym około 100 milj. zł. wpłynie jeszcze z początkiem roku 1937.

Transakcja ta w naszych warunkach posiada więc poważne znaczenie gospodarcze. Zarówno wzmocniona zostanie nasza instytucja emisyjna jak i tempo prac inwestycyjnych i zatrudnienia.

## Z czcią i wdzięcznością wspomina Łotwa Marszałka Śmigłego-Rydza W 17 rocznicę oswobodzenia Dyneburga

Dyneburg, 4. 1. (PAT) Dnia 3 stycznia br. jako w dniu 17 rocznicy wyzwolenia miasta Dyneburga przez wojska polskie od bolszewików, konsul Polski R. P. w Dyneburgu, B. ynowski, dowódca tutejszego garnizonu gen. Bach i burmistrz miasta Wołont złożyli wieńce na mogiłach żołnierzy polskich i lotewskich, poległych w roku 1920,

w walkach o Dyneburg.

W godzinach rannych radio lotewskie nadało prelekcję omawiającą dzień 3 stycznia 1920 r. W prelekcji z czcią i wdzięcznością wspomniano Marszałka Śmigłego-Rydza, ówczesnego dowódcę połączonych polsko-lotewskich sił zbrojnych w walkach o wolność Łotwy.

## W duchu lojalnej i pozytywnej pracy dla Polski musi się odbywać wychowanie młodzieży niemieckiej w Rzeczypospolitej

(ch) Łódź, 4. 1. (tel. wł.). Wczoraj odbył się tu zjazd związku nauczycieli niemieckich, w którym wzięło udział 30 delegatów, głównie z województw poznańskiego i pomorskiego. Na zjeździe podkreślano, że nauka języka niemieckiego na terenie Państwa Polskiego, nie napotyka na żadne trudności, oraz

zwracano uwagę, że wychowanie młodzieży niemieckiej musi się odbywać w duchu pozytywnej i lojalnej pracy dla Polski.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego - Rydza i ministra WR i OP prof. Świętosławskiego.

## Naczelnik T. Perkowski zostaje zastępcą komisarza gen. Rzplitej w Gdańsku

(ch) Warszawa, 4. 1. (tel. wł.). Dotychczasowy kierownik wydziału bałtyckiego w M. S. Z. Tadeusz Perkowski jak się dowiadujemy — zamianowany zostanie niebawem zastępcą komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku.

## Nieprawdziwa wiadomość

(ch) Warszawa, 4. 1. (tel. wł.). W prasie warszawskiej lansowana była wiadomość, że płk. Więckowski, dotychczasowy komisarzyczny prezydent m. Poznania zostać ma komisarzem rządu w Gdyni.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest nieprawdziwa.

## Dochodzenia dyscyplinarne przeciwko 300 studentom

(ch) Warszawa, 4. 1. (tel. wł.). Dziś podczas wznowienia wykładów na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego zawładomiono 300 studentów, którzy brali udział w blokadzie Uniwersytetu, że przeciwko nim władze akademickie wszczęły dochodzenie dyscyplinarne.

## Udział Gdańska w umowach clearingowych Polski

W dniu 7 bm. odbędą się w Warsz. w. rozmowy w sprawie udziału Gdańska w umowach clearingowych Polski. W związku z tym udaje się do Warszawy radca Senatu gdańskiego dr. Hoffmann.

## Dzielny chłopak

Ryga, 4. 1. (PAT.) Z Kowna donoszą: Litewski organ rządowy „Lietuvos Aidas“ donosi, że Polak nazwiskiem Melnicki został aresztowany i oddany pod sąd za to, że syt jego, zapytany w szkole, czy poszedłby do bywać Wilno dla Litwy, odpowiedział „nie“.

## O ulaskawienie Witosa chcą zabiegać b. posłowie z Małopolski

(x) Warszawa, 4. 1. (tel. wł.). Według wiadomości, nadchodzących z Małopolski, b. posłowie ze Stronnictwa Ludowego przygotowują prośbę do P. Prezydenta Rzplitej o ulaskawienie b. więźniów brzeskich, którzy są dobrowolnymi banitami, a w szczególności o ulaskawienie Wincentego Witosa.

Prośba ta ma być motywowana koniecznością konsolidacji wszystkich sił narodowych dla podniesienia obronności kraju.

Na czele tej akcji stoi b. poseł Piełczek z Przeworska.

## Od źródeł Wisły do Torunia uregulowana zostanie królowa rzek polskich Górny bieg rzeki wyglądać będzie za 4 lata tak jak dziś wygląda na Pomorzu

(x) Warszawa, 4. 1. (tel. wł.). Plan wielkich robót inwestycyjnych rozpoczętych przez Rząd w roku bieżącym obejmuje, jak się dowiadujemy, przede wszystkim sprawę uregulowania Wisły.

Regulacja Wisły przeprowadzana jest wprawdzie od dawna, były to jednak roboty podejmowane na poszczególnych odcinkach bez jednolitego z góry obmyślanego i obejmującego całość kształt zagadnienia planu.

Obecnie opracowany został przez najlepszych fachowców wodnych kolosalny plan uregulowania całego systemu naszych dróg wodnych, w którym Wisła będzie osią centralną.

W ciągu najbliższych czterech lat do roku 1940 — jak przewiduje opracowany już plan — nastąpi uregulowanie Wisły w górnym jej biegu przynajmniej do takiego stanu, aby umożliwić transport węgla z Zagłębi Węglowych do Warszawy na barkach 200-300 tonowych.

W związku z uszlalnieniem Wisły w górnym jej biegu pozostanie plan budowy czterech zbiorników: w Porąbce, Kozłowej Górze, Różnowie i Czechowie oprócz Dunajca. Uregulowany zostanie również szereg potoków górskich.

Celem sprawniejszego wyzyskania uszlalnianej Wisły, przeprowadzona zostanie budowa nowych portów w Pu-

ławach, Żeraniu, w Płocku i Włocławku.

Poza tym w planie przewidziane jest połączenie Warty z Wisłą przez Gopło regulacja Prypoci i jej dopływów, naprawa dawnych kanałów Ogińskiego Królewskiego oraz budowa t. zw. Kanału Kamiennego, umożliwiającego transport kamieni z kamieniołomów w Kleszowie i Janowej Dolinie.

Roboty te rozpoczęte będą z nadchodzącą wiosną i w ciągu czterech lat radykalnie zmienią użyteczność całego systemu wodnego.



# Armia powstańcza prze naprzód

## Poważny sukces wojsk narodowych pod Madrytem

Avilla, 4. 1. (PAT). Agencja Havasa donosi: Pod koniec wczorajszego dnia wojska powstańcze zajęły miejscowości Manilla i Villa Franco del Castillo, położone na zachód od miasteczka Majadonda.

Atak ten, któremu przeciwstawiła się międzynarodowa brygada, poparta przez czolgi, przysporzył powstańcom 7 km. terenu. Zdobycie tych miejscowości należy uważać za znaczny sukces powstańców, gdyż pozwoli ono no wzięcie pod obrząb artyleryjski bezpośrednich połączeń między Escuriale a Madrytem.

Akcja na odcinku tym trwa przy udziale wyborowych sił powstańczych zaopatrzonych w najnowocześniejsze uzbrojenie, a celem jej jest zawiązanie obszarami, położonymi na wschód od Escuriale, co pociągnie za sobą natychmiastowe wyrównanie północnego frontu madryckiego.

### W gwałtownym ataku na Madryt biorą udział bataliony Niemców

Madryt, 4. 1. (PAT). „Rada Obrony Madrytu” donosi: W dniu wczorajszym przeszły wojska powstańcze, po potężnym przygotowaniu artyleryjskim, na odcinku między Pozuelo i Brunete, do gwałtownego ataku popartego akcją lotnictwa i czolgów. W ataku tym, dowodzonym przez gen. Orgaza wzięły udział, oprócz wojsk marokańskich liczne oddziały niemieckie. Wojska rządowe stawiały zacięty opór.

W czasie walk powietrznych zostały stracone trzy nieprzyjacielskie samoloty. Lotnictwo rządowe bombardowało miejscowość Ollas de Rey na froncie

### Bandera ze swastyką na wodach Hiszpanii

#### Krażownik „Koenigsberg” zaarrestował hiszpański statek „Marta Junquera”

Londyn, 4. 1. (PAT). Agencja Reutersa donosi, że na północnym wybrzeżu Hiszpanii krażownik „Koenigsberg” zatrzymał statek hiszpański „Marta Junquera” o pojemności 622 ton oraz zmusił go do udania się we wskazanym przez siebie kierunku. Wiadomość tę potwierdzają oficjalne źródła.

### Nie dają sobie pluć w kasze

## Energiczna postawa Anglii

### w sprawie napastowania statków brytyjskich przez powstańców

Londyn, 4. 1. (PAT) Agencja Reutersa donosi: Rząd brytyjski wszczął akcję w sprawie dwóch statków angielskich, napastowanych w czasie żeglugi przez wojenne okręty powstańcze.

W sprawie statku „Black Hill” otrzymał ambasador brytyjski w Hendaye instrukcje ostrego zaprotestowania u władz hiszpańskich w Burgos i zażądania zapewnienia, że podobny incydent nie powtórzy się w przyszłości. W następstwie wypadku statku „Etrib”, który został zatrzymany przez statek hiszpański celem okazania dokumentów podróży, czemu zresztą odmówił, udał się do Kadyksu wojenny okręt brytyjski, celem złożenia protestu i zażądania tych samych gwarancji, co w wypadku „Black Hill”. Statek „Etrib” płynął z Hajfy do Liverpoolu z ładunkiem pomarańczy.

## Sowiecki materiał wojenny jest bez wartości

### Tak twierdzi gen. Franco

Lizbona 4. 1. (PAT). Najpoczytniejszy dziennik lizboński „Diario de Noticias” zamieszcza wywiad z gen. Franco.

W wywiadzie tym gen. Franco stwierdza m. in., że materiał wojenny sowiecki rzeczywiście nie przedstawia żadnej wartości. Wojska generała skonfiskowały cały ładunek statku zdążającego z materiałem wojennym.



WYBORNÝ  
DESER

to budynie,

galaretki i leguminy

Kosińskiego

Bydgoszcz

żądać wszędzie.

8780

nym sowieckim do Walencji. Materiał ten został oddany do zbadania warsztatom wojskowym w Seville. Cały ładunek został zakwalifikowany jako szmelc i zniszczony. Tak samo w samolotach, jak i w tankach sowieckich motory są pochodzenia zagranicznego przeważnie amerykańskiego lub angielskiego. Konstrukcji rosyjskiej jest opancerzenie. Względna wartość przedstawiają karabiny maszynowe. Sowiety dostarczyły minimalną ilość ochotników, przeważnie są to specjaliści w pewnych działach. Ochotnicy rekrutowani są przeważnie we Francji i Czechosłowacji. Przeważają między nimi Francuzi, po tym idą Czechosłowacy, a następnie Niemcy, Włosi etc. Najlepszy materiał wojenny i w największych ilościach jest dostarczany przez Francję. W szczególności dotyczy to samolotów. Cały ten materiał wojenny zakupiono za wywiezione zapasy złota zdeponowanego w Banku Hiszpańskim. Zapasy te sięgały przed 18 lipca pokazałej sumy 2.600 milionów franków złotych.

### 100 straceń dziennie

#### „Czerwony” terror w Hiszpanii szaleje

Paryż, 4. 1. (PAT) „Echo de Paris” donosi, że przez granicę hiszpańsko-francuską przewieziono dla wojsk rządowych w Barcelonie 20 tys. karabinów, pochodzących z Rotterdamu i Amsterdamu. Dziennik donosi w dalszym ciągu, że rządowi lotnicy hiszpańscy, którzy przed paru tygodniami przybyli do Francji na przeszkolenie, ćwiczą się codziennie na lotnisku w Meaux w zrzucaaniu bomb.

Sytuacja w Barcelonie i Walencji staje się z dniami każdym bardziej uciążliwa. Wiele mieszkań należących do cudzoziemców zostało splądrowanych, wśród tego 8 mieszkań obywateli francuskich. Zagraniczni dyplomaci zaprzestali od dłuższego czasu posługiwać się kurierami, chcąc uniknąć stale zdarzającego się naruszania tajemnicy dyplomatycznej. Ostatnio cała służba kurierska odbywa się za pośrednictwem okrętów wojennych. Rozstrzelanie podejrzanych o nielojalność trwa w Walencji nieprzerwanie, odbywa się tam dziennie 60 do 100 egzekucyj.

dolfa Hitlera w randze podporucznika. Książe Biesterfeld należał również do bliskich znajomych ministra Goeringa oraz szefa sztabu SS. Himmlera.

# Poważna obawa o stan serca Ojca św.

## Komunikat z Citta del Vaticano

Citta del Vaticano, 4. 1. (PAT). Ogłoszono tu następujący komunikat o stanie zdrowia Papieża.

Po miesiącu klinicznego traktowania choroby można w następujący sposób zreasumować stan zdrowia Papieża.

Zasadniczą przyczyną choroby polega na procesie arteriosklerozy w całym organizmie, szczególnie ostrym w okolicach serca, co pociągnęło za sobą zaburzenia tętna.

W pierwszych dniach grudnia ub. r. spotęgowanie tych zaburzeń pociągnęło za sobą niedostateczne krążenie krwi, co wymagało położenia się Papieża do łóżka, zwłaszcza, że zauważono niedostateczne warunki krążenia w kończynach. Dzięki spoczynkowi i odpowiedniej opiece, objawy dolegliwości sercowych, jakkolwiek zmienne, uległy pewnemu stopniowemu złagodzeniu, natomiast zaostrzyły się bolesne objawy w lewej nodze, już dawniej istniejące, a ponadto wystąpiły analogiczne objawy w prawej nodze, związane z zaburzeniem naczyniowej i nerwowej.

Można mieć nadzieję, iż zaburzenia lokalne będą mogły stopniowo być złagodzone, a nawet całkowicie usunięte,

natomiast stan serca nakazuje pewną powściągliwość sądu, ze względu na ostry charakter procesu arterio - sklerozy i wiek Papieża.

## Ks. Biesterfeld jest Holendrem

### Incydent holendersko-niemiecki

Amsterdam, 4. 1. (tel. wł.). Incydent wywołany zerwaniem flag ze swastyką, którymi udekorowane są obecnie w związku ze ślubem ks. Julianny ulice Hagi, został zlikwidowany wydaniem oficjalnego komunikatu holenderskiego biura prasowego.

W komunikacie tym podkreślono z całym naciskiem, iż ks. Bernard zur Lippe Biesterfeld, przyszły małżonek ks. Julianny otrzymawszy obywatelstwo holenderskie

czuje się Holendrem i nie żyje sobie jakichkolwiek manifestacji, podkreślających jego były związek z władzami hitlerowskimi Rzeszy.

Koła niemieckie zostały głęboko oburzone tym iż ks. Lieppe zur Biesterfeld nie reagował na te zajścia. Obecny komunikat wyjaśnia stanowisko księcia w tej sprawie.

Oburzenie w Rzeszy z racji tego stanowiska jest tym większe, iż ks. Lippe Biesterfeld był członkiem przybocznej gwardii A.

# Dr. Rauschning domaga się utworzenia partii gdańskiej

## Oburzenie w prasie hitlerowskiej W. M. Gdańska

### Na łodzi podwodnej pod Biegun Północny

Londyn 4. 1. (PAT). Wczoraj wieczorem przybył do Southampton znany podróżnik i badacz strefy polarnej sir Humbert Wilkins, który zamierza w lipcu 1938 r. odbyć podróż w specjalnie w tym celu zbudowanej łodzi podwodnej ze Spitzbergu do morza Behringa po przez biegun północny. Ekspedycja, według Wilkinsa, będzie trwała około 2 miesiące, a koszty jej wyniosą 35.000 funt. szterl. Łódź podwodna jest zbudowana w ten sposób, iż będzie mogła pozostać pod wodą przez czas dłuższy, w pewnych wypadkach w razie konieczności, okres pogrążenia łodzi będzie mógł trwać do 5 dni.

### Oryginalny samobójca wyskoczył z samolotu

Bruksela, 4. 1. (PAT) Z samolotu, utrzymującego komunikację między Kolonią a Brukselą, wyskoczył dziś niewiadomej narodowości pasażer. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, iż uczynił to w zamiarze samobójstwa.

Artykuł b. prezydenta Senatu W. M. Gdańska dra Rauschniga, opublikowany w tygodniku katowickim „Der Deutsche in Polen”, stwierdzający konieczność stworzenia partii gdańskiej na terenie Wolnego Miasta, złożenie przez senat narodowo - socjalistyczny oficjalnej deklaracji w sprawie ścisłego przestrzegania statutu gdańskiego itd. wywołał w prasie gdańskiej oburzenie.

## Nowy, ważny krok do konsolidacji Polonii gdańskiej

### Porozumienie między postami Budzyńskim i Lenzionem

Jak już pokrótce donosiliśmy, w dniu Nowego Roku Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku p. min. Chodacki przyjmował życzenia noworoczne m. in. od organizacji polskich Ziemi Gdańskiej.

Wśród składających życzenia byli również obydwaj posłowie Sejmu gdańskiego, Budzyński i Lenzion, oraz członkowie za-

rganu narodowo-socjalistycznego „Danziger Vorposten” żąda od senatu gdańskiego zastosowania represyj w stosunku do dra Rauschniga.

„Danziger Neueste Nachrichten” piszą, że plan stworzenia partii gdańskiej należy stanowczo odrzucić.

Polaków — Polskiego Zrzeszenia Pracy i Gminy Polskiej — Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Po złożeniu życzeń p. ministrowi Chodackiemu, nastąpiło wzajemne składanie sobie życzeń noworocznych przez osoby, bawiące w gościnie u p. ministra. Nadzwyczaj miła atmosfera przyczyniła się do przyjaz-

nej wymiany zdań pomiędzy grupami wyżej wymienionych organizacji, po której posłowie Budzyński i Lenzion złożyli na ręce p. min. Chodackiego oświadczenie, że pomiędzy nimi, jako przedstawicielami ogółu społeczeństwa polskiego w Gdańsku, doszło do porozumienia, oraz, że oświadczają Komisarzowi Generalnemu R. P. w Gdańsku swoją zgodną pracę.

P. min. Chodacki, uświadczony doświadczeniem jest dla niego najmilszym podarunkiem noworocznym, jaki mu można było złożyć w tym momencie.

Po zgodnej pracy wszystkich grup polskich w Polskim Komitecie Pomocy Zimowej, utworzonym w dniu 23 grudnia 1936 r., noworoczne porozumienie między postami Budzyńskim i Lenzionem jest niewątpliwie dalszym, ważnym krokiem do konsolidacji społeczeństwa polskiego na Ziemi Gdańskiej.



## Moralny bilans

Wznowienie wykładów na wyższych uczelniach

W dniu 4 stycznia wznowione zostały po przeszło miesięcznej przerwie wykłady na wyższych uczelniach w Warszawie i innych miastach uniwersyteckich Rzplitej. Fakt ten nabiera szczególnego znaczenia, jeśli się uwzględni, na jak wielkie straty narazona została większość młodzieży akademickiej, która stoi wobec możliwości utraty jednego roku nauki.

Znana jest ogólnie ciężka sytuacja materialna młodzieży, znane są wysiłki rządu i władz oświatowych, aby przyjąć tej młodzieży z możliwie najszerzej pojętą pomocą, wiadomym wreszcie jest ile trudu kosztuje każda zbiórka i próba niesienia pomocy indywidualnej bądź przez komitety lokalne T. P. M. A., bądź też przez akademickie Bratnie Pomoce. Przerwa w nauce i możliwość pozostania na tym samym roku nie tylko wpływa hamująco na normalne funkcjonowanie aparatu niesienia pomocy młodzieży; wprowadza poza tym niezmiernie kłopotliwą konfigurację roczników, utrudnia normalny przyływ i odpływ absolwentów szkół średnich i dyplomatów.

Przysłowiowe niemal ubóstwo polskiego akademika jest poza wszystkimi innymi względami tym argumentem, który w sposób najkategoryczniejszy przeciwstawia się nazbyt długiemu kontynuowaniu studiów, opłacanych bądź co bądź przez Państwo, albowiem nawet pełna roczna opłata czesnego nie znajduje się w żadnej proporcji z tymi wkładami, które przy padają według preliminowanego budżetu na kształcenie jednego studenta.

Prostoty i słuszności tych twierdzeń zdają się nie uwzględniać grupy warchołów, którzy, nosząc na sobie piętno „wiecznych studentów”, t e r o r y z u j ą życie wyższych uczelni, nie przebiegając ani w środkach, ani sposobach realizowania swoich, bliżej szerszemu ogółowi młodzieży nieznanym, postulatów. Trudno bowiem mówić o jakiejś ciągłości zadań, jeśli — poza tradycyjnym i dość swojskim rozumianym antysemityzmem — każdy, najmniejszy nawet pretekst wystarcza do wywołania burdy. Najwymowniejszym tego dowodem jest pamiętna „blokada” Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, którą proklamowano... w wyniku kłótni pomiędzy O. N. R-em a grupą Młodych Stronnictwa Narodowego.

Dlatego ten paradoksalny stan rzeczy może wywołać słuszne oburzenie zdrowo myślącej młodzieży, oburzenie tym większe, jeśli się uwzględni że liczący prawie 10.000 studentów Uniwersytet zablokował — 317 osób, w liczbie których policja zatrzymała 30 r e z i m i e s z k ó w, nie mających nic wspólnego z wyższymi uczelniami.

Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie normalnego toku dalszej nauki — z chwilą rozpoczęcia wykładów — zostanie uzależnione ściśle od zachowania młodzieży. Nie można jednak ponownie dopuścić, ażeby grupa terrorystów dyktowała nadal swoje warunki, kształtu... w ten sposób niepisany prawem kaduka — oblicze polskich uczelni akademickich.

Rozpoczynający się okres nauki nie może być ponownie zakłócony brzekiem wybijanych szyb i hałasem bójk dopuszczonego bowiem do nich równałoby się całkowitej dezorganizacji wyższych uczelni i przyniosłoby nie możliwe do powetowania straty. Spokój na uczelniach nie zależy jednak od cytowania paragrafów i kontrolowania legitymacji studenckich. Za spokój ten w pierwszym rzędzie odpowiedzialna jest sama młodzież, która winna tłumić w zarodku wszelkie próby wystąpić, nie licujących z honorem polskiego akademika.

Jasnym jest, że władze państwowe rozporządzają środkami, którymi można tłumić w przeciągu bardzo krótkiego czasu wszelkie, a tym bardziej mające podwórkowy charakter zaburzenia. Jeśli jednak zaburzenia akademickie nie były dotąd tłumione w sposób zdecydowanie radykalny — świadczy to o tym, że mimo wszelko władze liczyły na zdrowy rozsądek młodzieży, wierząc, że prawo ingeren-

# Odpreżenie włosko-angielskie

Jakże bardzo świeże są wspomnienia tych dni roku ubiegłego, kiedy w obliczu coraz groźniejszego rozwoju wypadków na odcinku włosko-abisyńskim, świat cały głośnie mówił o możliwościach zbrojnej interwencji Wielkiej Brytanii. I politycy, i wojskowi, i dziennikarze z jednakowym zainteresowaniem spoglądali na basen śródziemnomorski, widząc w nim ogniwo zbrojnego konfliktu włosko-brytyjskiego.

I chociaż przeliczono się wówczas z kretelem, chociaż ani brytyjskie armady morskie, ani włoskie armady powietrzne nie opuściły swych schronów na Malcie czy Sy-cylii, chociaż zaognienie stosunków dyplomatycznych między obydwu państwami „rozszło się po kościach”, to przecież **na wybrzeżach morza Śródziemnego, tego bodajże najpiękniejszego morza świata, usadowiła**

się groza wojny, wielokrotnie spotęgowana walnym zwycięstwem Włoch w Abisynii, a co za tym idzie — przekształcenie się królestwa Wiktora Emanuela w potężne imperium Cezarów.

### Najgorsze przypuszczenia

Fakt, że na straży bram do morza Śródziemnego stały w Gibraltarze i Suezie brytyjskie armaty, że te same armaty niezmięczenie czuwały na wybrzeżach Palestyny, Cypru i Malty **szachując w ten sposób niemal całkowicie basen śródziemnomorski**, w zęknieniu z innym faktem, że właśnie w tym basenie zgromadziła się potężna i po zwycięstwach w Abisynii pełna wojennego animuszu flota morska i powietrzna Włoch, kazał przypuszczać wszystko co najgorsze.

Dodajmy do tego wzajemne niechętnie

### Ostatnia niedziela w roku należy do jugosłowiańskich matek



W myśl starego słowiańskiego zwyczaju ostatnią niedzielę w roku obchodzi się w Jugosławii jako święto matki. Na jugosłowiańskim królewskim dworze młody król Piotr (na lewo) z rodziną obdarowuje sieroty, które przybyły z różnych stron kraju do Belgradu

## Szczere wyznanie o niemieckich planach wschodnio-europejskich

Dr. Rudolf Kirchner, naczelny redaktor „Frankfurter Zeitung”, w artykule p. t. „Niemcy między Zachodem a Wschodem”, zamieszczonym w jednym z ostatnich numerów tego pisma, precyzuje aktualne stanowisko Trzeciej Rzeszy wobec spraw wschodnio-europejskich następująco:

„Niemcy, jak to już wielokrotnie podkreślano, nie życząc sobie żadnych konfliktów na swoich granicach zachodnich i nie wierząc w nie, zawsze są gotowe zagwarantować stałość stosunków Europy Zachodniej. Medal na jednak swoją drugą stronę: jest nią mianowicie Wschód Europy. Znamy aż za dobrze argument, przy pomocy którego rzuca się na nas Niemców podejrzenie, że regulację stosunków na zachodzie chcemy wyzyskać dla jakiejś awantury politycznej na wschodzie. Tymczasem my wiemy, że wschodnią politykę niemiecką cechuje tendencja pokojowa: to samo wiedzą też i inni, a mimo to nas podejrzewają. Podejrzenia te nie prędko ustają, i to z następujących powodów: Zachód i Wschód Europy, to są dwie rzeczy różne, nie dające się ze sobą porównać. Nie można np. robić czegoś na Wschodzie, co na Zachodzie uchodziło za możliwe czy rozsądne.

W tych sprawach właśnie jej przysługuje. W roku 1936 po raz pierwszy władze bezpieczeństwa zmuszone były wkroczyć na teren wyższej uczelni. Za fakt ten ponosi odpowiedzialność jedynie i wyłącznie młodzież.

Z nauki minionych dni — młodzież powinna wyciągnąć wnioski i powinna dołożyć wszelkich starań, ażeby smutne wypadki z jesieni 1936 r. nie powtórzyły się nigdy więcej. Tylko bowiem poważne zachowanie młodzieży może być gwarancją, że bilans roku 1937 zostanie zamknięty dodatnio

stąd też jest niemożliwe jakieś „Wschodnie Locarno”. A dalej — żadne siły świata nie zmuszą Trzeciej Rzeszy do przyjęcia do wiadomości traktatami wprowadzonych zmian terytorialnych na wschodzie i południowym wschodzie Europy, do uznania tych zmian za słuszne i rozsądne i do pobłogosławienia tym opartym na przemocy rozwiązaniom przez podpisanie jakiegos układu gwarancyjnego. Jeśli tego nie zrobiły nawet Niemcy weimarskie, to jakżeż można tego żądać od Trzeciej Rzeszy? W miejsce tego zawarłmy względnie zaproponowaliśmy pakty, wykluczające rewizjonizm, oparty na użyciu siły czy na działaniach wojennych. Więcej nie można od nas żądać, a jeżeli więcej nie możemy zrobić, to jedynie dlatego, że nie zależy to od nas Niemców, ale od braków, jakie wykazują granice powojenne... Wschód jest obarezony podwójnie, a nawet potrójnie: złymi rozwiązaniami terytorialnymi, o których przed chwilą wspominaliśmy, chęcią posiadania przez Francję na Wschodzie sojuszników oraz przez bolszewizm. Po odsunięciu sprawy rewizji granic na później — pozostanie jako palące, a nam wszystkim narzuconym zadanie bolszewizmu... Jeżeli skończą się podejrzenia, to wtedy i Anglia, która przecież domagała się dla siebie wolnej ręki w sprawach wschodnich, może wreszcie, że Niemcy nie mogą się tu wiazać jednostronnie i ostatecznie. Musi jej wystarczyć przekonanie, że Niemcom chodzi jedynie o pokojowe rozwiązywanie spraw.”

Powyższe rozbrajające w swej szczerości uwagi naczelnego redaktora pisma niemieckiego, uważanego za tubę ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy, wyjaśniają aż nadto dostatecznie istotny sens polityki niemieckiej na wschodzie Europy i nie wymagają żadnych komentarzy.



nastroje wytworzone w społeczeństwach Anglii i Włoch podczas kampanii abisyńskiej, dodajmy zawsze jednakowo istotne obawy kolonialne Wielkiej Brytanii i z godziny na godzinę rosnące kolonialne apetyty Włoch, a uzyskamy obraz pełen wyjątkowo czarnych barw, tym bardziej nota-bene niepokojący, że w międzyczasie, wizyta hr. Ciano w Berlinie zrodziła pogłoskę o narodzinach bloku włosko-niemieckiego, co byłoby istotnie bezlitosnym, przynajmniej w tych warunkach, uderzeniem dla imperium brwijskiego.

### „Układ dżenteimeński”

Gdy więc tyle groźnych chmur zawisło nad pogodnym lazurem morza Śródziemnego, gdy morze to, zdąży się mogło przemienić się w... komorę dynamitową, nastąpiło... odpreżenie.

W gabinetach dyplomatów powstał szkic „układu dżenteimeńskiego”, który rozpraszając czarne chmury wojenne z nad basenu śródziemnomorskiego, gwarantował spokój, ład i bezpieczeństwo.

Kierownicy polityki zagranicznej obydwu mocarstw w porę zorientowali się, że pokojowe rozwikłanie zatargu angielsko-włoskiego jest bardziej wskazane niż kanonada okrętowych komór artyleryjskich czy nadbrzeżnych baterij. Być może, że takie nastawienie zrodziło się w głowach polityków, podyktowane przez... serca pokój miłujące, być może że powołał je do życia **trwały interes**, a nie jest także wykluczone, że po dokładnym przeliczeniu swych sił i możliwości, układ pokojowy stał się jedynym wyjściem z honorem.

### „Wyczyn” dyplomacji angielskiej

Faktem jest, że jeszcze przed paru miesiącami niemal śmiertelni wrogowie Anglii i Włochy w ostatnich dniach wykazały imponująco wiele przyjaznego nastawienia i rozsądnego ustosunkowania się do najbardziej drażliwych kwestyj, czego klasycznym przykładem stało się chociażby odżegnywanie się Włoch od wysp Balearskich.

Czy porozumienie Londynu z Rzymem wpłynie w jakimkolwiek stopniu na zmianę kursu polityki międzynarodowej w stosunku do innych zagadnień, dzisiaj byłoby zawczasie przesądzać, faktem jest natomiast, że w ogólnym podnieceniu wojennym, w bezustannej wrzawie o zbliżającej się potężnej bitewnej, „wyczyn” dyplomatów angielsko-włoskich, abstrahując od wszystkich ukrytych sprężyn, które ten „wyczyn” zrodziły, **jest wydarzeniem wielkiego znaczenia, wymownie świadczącym o tym, że niema tak zaognionej sytuacji, której nie możnaby pokojowo rozwiązać ku ogólnemu zadowoleniu zainteresowanych narodów.**

### Książatko z niedźwiadkiem



Syn księcia Kentu, bratanek nowego króla angielskiego Jerzego VI, liczy 14 miesięcy.



# Na froncie gospodarczym

## Rozpiętość cen między nabywanymi i zbywanymi artykułami przez rolników

Wskaźnik cen artykułów nabywanych przez rolników w roku 1936 był niższy od roku poprzedniego o 2 punkty, natomiast według zestawień Ekonomii Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich, wskaźnik cen sprzedawanych artykułów przez rolników wzrósł w I półroczu 1936 roku z 35,3 na 39,8.

Rozpiętość pomiędzy artykułami nabywanymi a sprzedawanymi przez rolników w I półroczu 1936 roku kształtowała się biorąc za podstawę rok 1934/35, następująco: w styczniu 1934/35 rozpiętość wynosiła 34%, natomiast w styczniu 1936 — 29,3; w lutym 1934/35 — 33,5, a w lutym 1936 — 29,1; w marcu 1934/35 — 33,5, a w marcu 1936 — 28,1; w kwietniu 1934/35 — 33, a w kwietniu 1936 roku — 25,3; w maju 1934/35 — 31,1, a w maju 1936 — 24; w czerwcu 1934/35 — 31,2, a w czerwcu 1936 — 24,7.

Pod koniec roku 1936 sytuacja gospodarcza dla rolników przedstawiała się jeszcze korzystniej.

Na tle wyników tej rozpiętości kształtowały się w gospodarstwach rolnych wyniki gospodarowania. Jak widzimy, wypadły one pomyślniej, aniżeli w ostatnich latach, natomiast nie można na podstawie ich dopatrywać się gruntownej poprawy.

Jak podaje Wydział Ek. Rolnej Drob-

nych Gospodarstw Wiejskich, opłacalność gospodarstw na skutek wzrostu przychodu surowego i ubytku kosztów produkcji w roku 1936 wzrosła i przedstawiała się w stosunku do poprzedniego okresu, t. j. roku 1935, tak, że w roku 1935 przychód czysty wynosił zł. 19 na 1 ha, a w roku 1936 wzrósł do zł. 49. Zmniejszyła się również ilość gospodarstw z ujemnym przychodem czystym; gdy w 1931/32 r. na 100 gospodarstw przypadało 45 z ujemnym przychodem czystym,

to w roku 1936 cyfra ta spadła do 20. Rolnictwo przez obniżenie nakładów oraz skurczenie potrzeb osobistych dostosowało się do zmienionych warunków.

Po raz pierwszy od roku 1929 majątek gospodarstw w ciągu 1935/36 r. zwiększył się o 138 zł. na gospodarstwo, czyli na 1 ha ok. 11,5 zł. Nie jest to dużo, ale miejmy nadzieję, że bieżący rok przyniesie dalszą i wydatniejszą poprawę najliczniejszej rzeszy obywateli Rzeczypospolitej.

### Herbaty Hołakowskiego — rozkosz snarców!

## Czy zostanie wprowadzona międzynarodowa waluta?

W grupie szwedzkich finansistów powstała myśl przedstawienia podczas najbliższej sesji Ligi Narodów projektu utworzenia międzynarodowej waluty obiegowej. Aczkolwiek pomysł ten nie jest nowy i prawdopodobnie nie zostanie potraktowany realnie, warto przywrócić się inicjatywie szwedzkich ekonomistów. Główny twórca tego projektu, R. Sztam, uważa za jedyne wyjście z dręczących tarapatów stworzenie jednolitej waluty dla wszystkich państw globu. Nowy pieniądz pod nazwą „uniwersum” stanąłby na silnym oparciu o złoto, złożone w centralnym banku. Poszczególne kraje załatwiałby transakcje i emisje jedynie za pośrednictwem banku. Zagadnienie rozwiązania wspólnej dla wielu państw, o innym ustroju monetarnym waluty, musi stać się tematem ogólnoświatowej konferencji. Tam dopiero można będzie przepro-

wadzić pierwsze kroki, dotyczące stabilizacji waluty i stopniowego zaniku krajowych środków płatniczych. Międzynarodowa konferencja zajęłaby się również określeniem wysokości udziałów w kapitale zakładowym banku. Waluta „uniwersum” spełniałaby zatem rolę środka wymiany głównie w dziedzinie światowej wymiany gospodarczej. W łonie komitetu szwedzkiego, który przystąpił do akcji naukowej na rzecz światowej waluty, ścierają się dwa kierunki. Jeden dąży do stworzenia jednolitego systemu monetarnego, natomiast drugi zachowuje istniejące waluty i jako środek zaradczy przeciw skurczeniu wymiany proponuje utworzenie pieniądza rentowego. Waluta rentowa byłaby tymczasowa i po pewnym okresie czasu, kiedy organizm światowy zwycięży skutki długoletniego kryzysu — uległaby wycofaniu.

## Podział kontyngentów wywozu drewna do Niemiec

Komisja Rozdzielcza działająca przy komitetach eksportu drewna tartego i papierówki, dokonała podziału kontyngentów wywozu drewna do Niemiec z planu styczniowego — luty br. Ogólna suma, za którą będzie można wywieźć do Niemiec drewna tartego w styczniu, wynosiła 243.000 zł. Suma ta zwiększa awans na luty w kwocie 440.000 zł. Ogólna zatem kwota przydziału, który dokonała komisja rozdzielcza, wyniosła 683.000 zł.

Z kwoty tej — zgodnie z podziałem — przypadło 64.900 zł. sekcji eksportowej Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców Drzewnych, 20.500 zł. — sekcji eksportowej warszawskiej Zrzeszenia Przemysłu i Han-

dlu Drzewnego, 64.900 zł. — sekcji wileńskiej tego samego zrzeszenia, 129.800 zł. — sekcji lwowskiej, 68.300 zł. — sekcji krakowskiej, 30.700 zł. — sekcji lubelskiej, 30.700 zł. — sekcji katowickiej, 13.700 zł. — kieleckiej, 30.700 zł. — poznańskiej, 68.300 zł. — gdyńskiej, 44.400 zł. bydgoskiej, 68.300 zł. — gdańskiej i — 47.800 zł. — Zrzeszeniu Właścicieli Lasów.

W zakresie wywozu papierówki, kontyngent ogólny wniósł 150.000 zł. Z kontyngentu tego 45.000 przypadło na eksporterów zrzeszonych w sekcji lwowskiej, 30.000 na sekcję warszawską, 37.500 zł. — na krakowską i 37.500 zł. na wileńską.

### Plan czteroletni w alegorii



W początkach bieżącego roku odiano w drucku mieniczny plakat, który w alegorycznych obrazach przedstawia owoce planu czteroletniego

## Kiedy należy składać podania o niższe celn

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości, że, wobec ustalenia, iż rozporządzenia o niższych celnach i zwolnieniach od cla wydawane są w zasadzie 2 razy w roku, a mianowicie na 1 maja i 1 listopada, wszelkie podania i wnioski o wprowadzenie nowych niższych celnach wzgl. o zmianę lub skasowanie istniejących powinny być składane co najmniej na 2 miesiące przed terminem. Wnioski, złożone w czasie późniejszym, będą odkładane do ewentualnego ich uwzględnienia w następnym rozporządzeniu.

Żniżki celne na maszyny dziewiarskie i pończosznice stosowane są tylko do maszyn sprowadzanych dla renowacji względnie modernizacji urządzeń przedsiębiorstw już istniejących i będących w ruchu co najmniej od 1 stycznia 1935 roku. Ze względu na dostateczną już w stosunku do zapotrzebowań rynku ilość w kraju zakładów przemysłowych tej gałęzi produkcji, Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie będzie przychylnie odnosić się do importu maszyn dla przedsiębiorstw nowozainstalowanych.

## Wiadomości gospodarcze

### Zwołanie Międzynarodowej Konferencji Miesnej do Londynu

W styczniu 1937 roku zostaje zwołana do Londynu Międzynarodowa Konferencja Miesna. Już od dłuższego czasu w przygotowaniu do tej konferencji, angielskie sfery gospodarcze i rządowe zajmują się uregulowaniem dostaw artykułów miesnych z dominacji brytyjskich oraz innych krajów europejskich, w celu zmniejszenia kontyngentów przywozowych i dążenia do zwiększenia własnej produkcji rolnej w tym kierunku.

Jak wynika ze statystyk, wydane zarządzenia angielskie, kładące nacisk na podniesienie produkcji hodowlanej, wydały rezultaty. W ostatnim roku produkcja wewnętrzna tych artykułów podniosła się z 15 procent na 25 procent.

### Za 2.900.000 zł. wywieziemy w styczniu drewna do Niemiec

Jak się dowiadujemy, kontyngent dla wywozu drewna do Niemiec w miesiącu styczniu 1937 roku został już ustalony i wyniesie on, według przyznanego na ten miesiąc planu, 2.400.000 złotych, z dodatkiem zaliczki na miesiąc luty złotych 2.900.000.

Podział tej kwoty na poszczególne sortymenty będzie się przedstawiał, jak następuje: drewno okrągłe — 1.080.000 złotych, materiały tarte (wraz z klepką) — 1.285.000, papierówka — 350.000, dykta — 100.000, wiklina — 150.000, opał — 36.000.

Jak słyszeliśmy w kołach drzewnych, ze strony niemieckiej wysunięto postulat zakupu w ramach kontyngentu styczniowego olszy (za sumę złotych 40.000).

### Wzrost światowej produkcji i zużycia nawozów sztucznych

W Londynie ogłoszone zostały sprawozdanie o światowej produkcji i zużyciu nawozów sztucznych.

Jak wynika z ogłoszonych cyfr w roku gospodarczym 1935-36 produkcja ta osiągnęła nieotworzone dotąd wysokości 2.378 milionów ton wobec 2.070 milionów ton wyprodukowanych w poprzednim roku gospodarczym. Zużycie zatem wyniosło 14,9 procent.

Z globalnej cyfry zużycia nawozów sztucznych na cele rolnicze przypada — zgodnie z ogłoszoną statystyką — 2.068 milionów ton wobec 1.812 milionów ton użytych na te same cele w roku poprzednim, i w tym wypadku mamy zatem poważną zwężkę, wynoszącą 14,1 proc.

Największy wzrost zużycia nawozów sztucznych na cele rolnicze wykazały Niemcy, Stany Zjednoczone, Japonia, Związek Sowiecki i Egipt.

### Zwiększył się znacznie wywóz artykułów rolniczych polskimi statkami

Biorąc dane porównawcze wywozu artykułów rolniczych statkami polskimi towarzystw okrętowych przez Gdynię i Gdańsk z I półrocza 1935 roku oraz I półrocza 1936 roku, wykazują one poważny wzrost i tak: cukru wywieźliśmy statkami polskimi 2.237 ton w I półr. 1935 r., 3.254 ton w I półroczu 1936 r., bekonów i szynki 8.693 ton i 9.978 ton, masła 728 ton i 2.169 ton, jaj 3.336 ton i 5.936 ton.

### Pijemy coraz więcej piwa.

W miesiącu listopadzie ubiegłego roku zbył piwa w Polsce wyniósł 71.000 hl. W październiku natomiast 70.000 hl., w listopadzie 1936 roku 66.000 hl., z zatem zbył w listopadzie 1936 roku jest większy od tego samego okresu czasu w 1935 roku o 5.000 hl.

### Znaczny wzrost przewozów artykułów rolniczych na kolejach państwowych

Miesiąc listopad 1936 roku wykazał znaczny wzrost przewozów artykułów rolniczych na polskich kolejach państwowych. Przewóz ten wyniósł przeciętnie dziennie 332 wagony 15-tonowe zboża (w listopadzie 1934 roku 278 wagony, 1935 roku 314 wagony), ziemniaków 163 wagony (1934 roku 124, 1935 r. 156), cukru w 1936 roku 69 wagony (1934 — 64, 1935 r. 67), buraków cukrowych w 1936 roku 1388 (1934 — 1299, 1935 — 1420), zwierząt w 1936 roku — 308 (1934 — 768, 1935 — 835), nawozów sztucznych w 1936 roku — 157 (1934 — 74, 1935 — 113).

### Miesiąc listopad wykazał większy zbyty tytoniu

W miesiącu listopadzie zbyty tytoniu w Polsce wyrząził się w 37 mil. 824 tys. zł., w listopadzie 1935 roku 37 mil. 539 tys. zł.

### Zmniejsza się zbyty ryżu.

Zbyty ryżu w Polsce wynosił w miesiącu listopadzie 1935 roku 2.352 ton, natomiast w listopadzie 1936 roku 2.313 ton.

## Sprawozdanie Związku Cegielń za rok 1936 z okręgu Izby Przemysłowo-Handl. w Gdyni

Rok 1936 był dla przemysłu ceramicznego w naszym okręgu pomyślnym. Cegielnie przez cały rok pracowały z pełnym nateżeniem i zakończyły rok ten z prawie w całości sprzedanym towarem. Jednocześnie jednak nie zanotowano nigdzie aż do końca roku braku cegły.

Wobec takiego stanu, biorąc pod uwagę, że cegła z nowej produkcji zjawia się na rynku tylko w drugiej połowie kwietnia, liczyć się należy z poważnym brakiem cegły na wiosnę 1937 r. aż do nowej produkcji.

Ceny wyrobów ceramicznych utrzymywały się na jednakowym poziomie — pomimo wzmoczonego popytu, a nawet w II połowie roku nieco zmniejszowały (w Gdyni i na Wybrzeżu). Wstrząsy i represje względem niektórych ośrodków ceramicznych nie dotknęły naszego okręgu, gdzie nie zanotowano żadnej spekulacji cegłą. Cena cegły wahała się od zł. 38—40 za 1000 szt. fr. plac cegielnia, zależnie od gatunku.

Do polepszenia się sytuacji osobliwie mniejszych cegielń i na wsi przyczyniło się

rolnictwo, które ponownie zaczęło interesować się cegłą. Miejmy nadzieję, że zainteresowanie to nie zamrze w r. b. Podkreślamy to, bowiem od 1930 r. rolnictwo jako konsument cegły przestało wchodzić w rachubę i przestało być odbiorcą materiału ceramicznego.

W dziedzinie wysokości taryf kolejowych nie zanotowano poprawy. Jedynie do Warszawy wprowadzona została obniżona o 25 proc. taryfa bojowa w celu obniżenia cen cegły w Warszawie. Wyrażamy nadzieję, że obniżka ta zostanie rozszerzona na cały kraj obecne bowiem wysokie taryfy poważnie paraliżują uzdrowienie stosunków na rynku ceglany i uniemożliwiają racjonalne nasytanie cegłą ośrodków budowlanych.

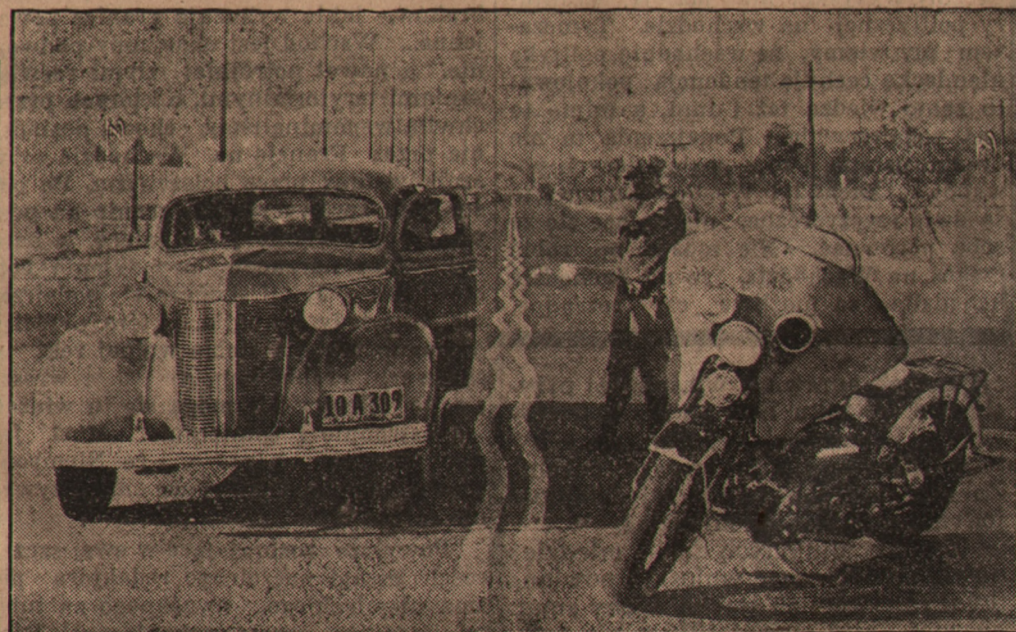
Jak w r. 1935, tak i w 1936 r. budowa osad paracelacyjnych wykonywana była z drzewa z Małopolski. Są widoki, że to nieracjonalne budownictwo wiejskie dozna w 1937 r. uzdrowienia, cena drewna bowiem znacznie zwiększyła, natomiast cena mat. ceramicznego pozostaje na tej samej wysokości. Da to możliwość jeszcze bardziej uaktywnić produkcję tej szeroko rozgałęzionej i zmodernizowanego cegielnictwa.

Wypłacalność odbiorców — naogół dobra w ciągu całego roku — poważnie pogorszyła się na końcu roku z przyczyn nie dających się bliżej określić. Okoliczność ta zmusiła cegielnictwo do ponownego zaostrzenia warunków płatności w 1937 r.

Stosunki pomiędzy pracodawcami i pracownikami były przez cały rok wysoce poprawne i nie zanotowano żadnych nieporozumień, co przypisać należy wysokiemu wyrobieniu i poczuciu odpowiedzialności obu stron.

Związek nasz ściśle współpracuje — poza naturalnie z Izba P.-H. w Gdyni, ze Związkiem Fabrykantów w Bydgoszczy, Gdyni i Poznaniu oraz z Okręgowym Związkiem Pracodawców w Bydgoszczy i jest członkiem Stałej Delegacji Zrzeszeń Przemysłowców Ceramicznych R. P. w Warszawie (—) Inż. Dziędził, prezes Zw. C.

## „Wężowe“ linie na amerykańskich autostradach



Na amerykańskich autostradach zlikwidowano drogowskazy alarmujące kierowców samochodów o zbliżającym się niebezpieczeństwie a wprowadzono „wężowe“ linie, które na białym wymalowane na szosach sygnalizują skrzązowanie się dróg.



Z pamiętnika wywiadowcy Nr. 52/s.

# WAMPIRY PARYŻA

Sensacyjny reportaż z życia podziemnego świata przestępców „Drogi Buntu”

napisał: *Komme Gris*

(Dokończenie)

## Monsieur Deibler

Najpopularniejszą osobą w tym środowisku jest bezsprzecznie Monsieur Deibler i jego nieodłączna małżonka.

Innymi słowy — kat paryski i gilotyna. Ileż o nim krąży tutaj opowiadań i piosenek. Wogóle postać kata we Francji należy do tych, które zawsze sławił lub przeklinał ludźmi nadsekwański.

Gilotyna we Francji skrzypli stosunkowo dość rzadko, dlatego może ścięcie kogoś jest dla wszystkich wielkim zdarzeniem, a już rzeczą zgoła niepowszednią wśród mieszkańców „Drogi Buntu”.

Przecież nie skąd inąd, a z tych właśnie dzielnic rekrutowały się najczęściej ofiary Mr. Deiblera.

Już w przeddzień egzekucji kat z pomocnikami przyjeżdża na bulwar Arago, gdzie za wysokim murem, tak dobrze znanym paryżaninom ze ścięcia Gorgulowa — odbywa się zwykle ostatni akt ponurego dramatu.

Tego dnia na „Drodze Buntu” było cicho i spokojnie. Jakiś powiew śmierci zmroził wszystkich twarze. U „Gambetty” mówiono tylko o Deiblerze.

Tym razem pod nóż jego „małżonki” miał dostać się „Szefer”, sam „Szefer”. Miał tyle morderstw na swoim sumieniu, że w żadnym wypadku nie należało się spodziewać ulaskawienia.

Znana to była osobistość na tym gruncie. Mario chodził jak struty. Był jednak ktoś, kto głośno cieszył się ze śmierci mordercy „Kulawego”.

Kto? Latwo się domyśleć. Louisa szalała z radości. Dzień jej zemsty nadszedł wreszcie.

- A widzisz?
- Bóg jest sprawiedliwy.
- Szkoda, że ja nie jestem Deiblerem.
- To za „Kulawego”.

Takie itp. zdania rzucała wszędzie. Przyszła i do „Gambetty”.

— Jego ostatnia noc... Jeszcze kilka godzin, a głowa jego spadnie do zakrwawionego kosza ha... ha... ha...

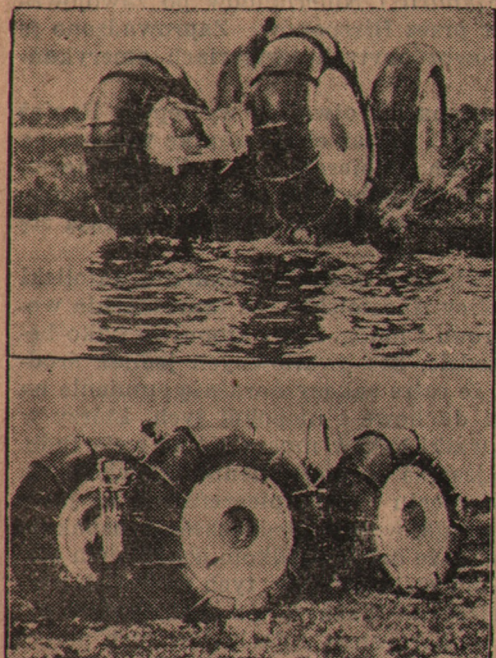
— Milcz — ktoś krzyknął z sali — milcz, bo ci zamknę ten twój dziób puszczyka i wcześniej zobaczysz „Kulawego” niż jego „Szefer”.

Wszyscy odwrócili się nagle w stronę... Maria, który mówił dalej.

— Mogłabyś już nie rehotać w godzinę jego śmierci. „Kulawy” zginął, bo zdradził i tak by się należało każdemu z nas. I tak zginiesz napewno od noża w plecach, gdyż ostatnim życzeniem „Szefera” było — aby ci co mu wierni byli, zglądzi cię również — za zdradę.

- Grozisz mi? — zapieniła się Louisa.
- O nie, ja swoje odsiedzialem i odpokutowałem swoją lekkomyślność. Nie mam zamiaru maczać rąk w podobnej robocie.

## Osobliwa maszyna ziemnowodna



W błotnistych okolicach Ameryki powyższy wóz może mieć szerokie zastosowanie. Dzięki olbrzymim oponom wóz może bez przeszkód przejeżdżać przez wklęsłe grunta, jak również dzięki swej budowie jest dostosowany do jazd wodnej. Górny obraz przedstawia wóz po opuszczeniu osłoki, — dolny jazda po błotnistym terenie.

tylko że w tym świecie do którego należysz, obowiązują inne prawa niż te, jakie każą Deiblerowi jutro ubrać się w cylinder i białe rękawiczki.

— Mnie już wszystko jedno, czy od noża odrazu, czy przez szereg lat... na ulicy, ale mimo twej groźby, nie przestanę krzyczeć całemu światu, że radość mi rozpiesza serce na myśl, jak „Szeferowi” będą golić kark, powoli, równiutko a potem poproszą go na ostatniego papierosa i szklanę rumu. Poproszą... ha... ha... ha... poproszą na szklanę rumu.

A potem zobaczy na placu gilotynę. Pojdzie pod mocną eskortą pomocników i w

towarzystwie „Kulawego”, nieodłącznego towarzysza. To nie pomocnicy kata, lecz „Kulawy” go będzie pilnował. On go zaprowadzi na szafot, przewróci na „pierścionek” i chlast... ha... ha... ha...

Louisa zdradzała wyraźne objawy obłędu. Miała tak straszny wyraz oczu, że zaboronny Mario cofnął się tyłem do drzwi, nacisnął mocno czapkę na uszy i wyszedł bez jednego słowa.

Na ulicy jeszcze doleciał go histeryczny śmiech Louisy.

— Ha... ha... ha...

Gdy nazajutrz objąłem służbę, dowiedziałem się z przerażeniem, że Louisa zgi-

## Młode Japonki szkolą się na pilotki



Na lotnisku Matsudo niedaleko Tokio, odbywają Japonki kurs szybnictwa, przyczym posiadają ekwipunek właściwy pilotom. Na zdjęciu próba podjęcia lotu, przez jedną z uczestniczek kursu.

# Brylantem w serce

## Makabryczny zakład w klubie Manhattan. — Niezwykły spadek bezrobotnego stolarza

Ostatnią sensacją Nowego Jorku jest niezwykle spadek, jaki otrzymał bezrobotny stolarz Józef Ruscika.

Ruscika w pierwszej chwili osłupiał, kiedy u niego zjawił się z wiadomością o spadku urzędnik pewnego banku nowojorskiego.

— Dziesięć tysięcy dolarów To niemożliwe. Czy pan jest pewien, że pieniądze te są przeznaczone dla mnie?

Urzędnik skinął głową.

— Napewno. Pieniądze te zostały zdeponowane dla pana w naszym banku przed 10 laty, z tym zastrzeżeniem jedynie, że mają być wypłacone dopiero dzisiaj. To wszystko, co wiem w tej sprawie.

Bezrobotny stolarz, któremu jak z nieba spadło nagłe 10.000 dolarów, nie mógł znaleźć spokoju. Kto był tajemniczym dobroczyńcą, który nieznanego człowieka obdarał tak hojnie dolarami?

Stolarz napróżno łamał sobie głowę, aby rozwiązać zagadkę. Wreszcie porozumiał się z kilkoma znanymi reporterami nowojorskimi i dopiero sprytnym dziennikarzom udało się wyjaśnić sprawę tajemniczego zapisu.

### W POGONI ZA SENSACJĄ.

Przed 10 laty w apartamentach nowojorskiego klubu Manhattan spotkało się dwóch młodych ludzi. Henry Holmes i John van Driberg byli przedstawicielami tej „złotej młodzieży” amerykańskiej, której życie nie miało innego celu poza wydawaniem zapracowanych przez ojców milionów. Żaden z nich nigdy nie zarobił uczciwą pracą ani centa, a życie ich upływało na nocnych eskapadach i birbantkach, bezmyślnych miłośkach i wariackich zakładach. W dwudziestym roku życia skosztowali wszystkich rozkoszy, a nerwy ich stępiły do cna i nie ich już nie bawiło, ani nie było w stanie zainteresować.

— Cały świat to jedna wielka, nudna dziura! — rzekł Holmes. — Cóż nam pozostało? Taniec, flirt, sport? Jonny, co byś

rzekł, gdybym tak zaproponował: zróbmy koniec z tym wszystkim?

John van Driberg, podobnie jak jego przyjaciel Henry, nie był już zupełnie trzeźwy.

— Zgodzi! — zawołał — ale załóżmy się, kto z nas w oryginalniejszy sposób pożegna się z tym światem.

Niezwykły zakład siał kilku przyjaciół, którzy wariacką umowę między dwoma próżniakami podpisali jako świadkowie. Henry i John zobowiązali się na piśmie popelnić w ciągu tygodnia samobójstwo i złożyli po 5000 dolarów jako stawkę. Ale komu miały pieniądze te przypaść w udziale po ich śmierci? Henry znalazł drogę wyjścia. Wziął do ręki książkę adresową, otworzył grubą księgę na chybił trafił, zamknął oczy i palcem wskazał jedno miejsce. Palec spoczął na adresie stolarza Rusciki.

— Ten człowiek otrzyma 10 tysięcy dolarów, ale dopiero po upływie 10 lat, żeby świat zbyt szybko nie zapomniał o naszym zakładzie!

Towarzystwo rozeszło się wśród śmiechów. Nikt nie brał wariackiego zakładu poważnie.

W trzy dni później John van Driberg

nęła nad ranem, zaraz po straceniu „Szefera” od uderzenia nożem w serce.

Tego samego dnia, aresztowano Maria, jako podejrzanego o zbrodnię. Nieopatrznie rzucone przez niego u „Gambetty” zdania o zemście, narobiły mu dużo kłopotów.

Jestem przekonany że Mario jest niewinny. Mimo to, zanim znajdą prawdziwego mordercę, zanim Mario oczyści się ze stawianych mu zarzutów, upłynie dużo czasu.

Tymczasem i dla mnie sprawy zaczynały przybierać groźny obrót. Widziano mnie i w towarzystwie Louisy i Maria. Wszyscy mieszkańcy „Drogi Buntu” wiedzieli, że należałem do wtajemniczonych w sprawę „Szefera”.

Pewnej nocy — ktoś po pijanemu rzucił pod moim adresem te straszne słowa:

— To on wydał Szefera i Maria.

Gdybym nie odpowiedział oszczercy miażdżącym kulakiem między oczy, byłbym zgubiony w oczach wszystkich. Mój największy protektor Mario — siedział w więzieniu.

Nazajutrz przeniesiono mnie do innej dzielnicy. W miesiąc później nie pracowałem już w Societe des Vigiles de la Seine. (Koniec).



dalej być nie może. Katar, kaszel, łzawienie —

Trzeba poprostu wziąć

**ASPIRIN**

Produkt zaufania

Preparat wyrobiony w kraju.

## Oryginalny testament entuzjasty wyścigów konnych

### „Rozpróście moje popioły na torze wyścigowym”

W Londynie zmarł jeden z zamożnych obywateli Mr. Wild. Znany on był szczególnie wśród publiczności odwiedzającej tor wyścigowy. Wtajemniczeni twierdzą, że spora suma jego majątku została zdobyta właśnie na wyścigach konnych. Mimo to obdarzano go wielkim szacunkiem i szczerym uznaniem za umiłowanie koni, będące w Anglii dowodem szlachetności i... mody.

Kiedy po śmierci rozbieżowano testament, zdumienie ogarnęło wszystkich. Wola pośmiertna Mr. Wilde brzmiała: Spójcie moje zwłoki. Popioły stąd powstałe rozpróście w równej ilości po całym torze wyścigowym w Haydock-Parku”.

Nie pozostało przyjaciółom nic innego, jak wykonanie tego smutnego ceremoniału zgodnie z życzeniem zmarłego. Mimo zwycięskiego oporu dalszej rodziny zmarłego, zabrano z krematorium spopielone szczątki zmarłego i udano się z nimi na tor wyścigowy do Haydock-Parku. Tu wysypano z urny popioły wielkiego miłośnika toru wyścigowego.

Po dokonaniu tego obrządku wypuszczono ze stajen ulubioną stadninę Mr. Wilda i konie w silnym gopie stratały ziarna popiołu rozprószone na torze wyścigowym. To był ostatni akt hołdu dla przyjaciela wyścigów.



J. LITRZYCOWA

# NIEBEZPIECZNA GODZINA

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

— Interesy Leona stały wtedy fatalnie — mówiła dalej Krystyna. — Nie wiedziałam o tem. On był zawsze wobec nas taki skryty, taki nonszalancki! Nigdy nie zwierzał się wam ze stanu swoich interesów. O, mieliście rację, mówiąc przed chwilą, że on nas wszystkich nienawdził!

— Chyba nie ciebie, Krysiu, skoro zapłatał się dla ciebie w taką matnię! — rzekł Karol z gorzkim uśmiechem.

Krystyna zakryła dłońmi twarz.

— Nie mogę tego znieść — szepnęła głucho. — Och, nie mogę tego znieść!

Siedzieli wszyscy w milczeniu, patrząc na nią z bólem.

Po chwili Krystyna odjęła od twarzy ręce i wyprostowała się w swym fotelu.

— Zrobiliśmy Leonowi krzywdę, wielką krzywdę! My wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za jego śmierć. — rzekła stanowczo. — Żyliśmy obok niego spokojni i szczęśliwi, podczas kiedy nim okrutny los targał, jak burza morską bezsilnym, zblakłym statkiem. Leon nie miał w życiu ani jednej chwili prawdziwego szczęścia. Bardzo wczesnie odebrano mu wiarę w życie, wiarę w siebie, ukochaną kobietę! Tułał się po świecie zżerany rozpaczą, opuszczony przez wszystkich, a potem musiał żyć tu koło nas, kochających się, szczęśliwych ludzi, wzgardzony, samotny ze swym szaleństwem w sercu! Powiedziałeś, że nigdy nie zrobiłeś mu nic złego! Karolu, ty się przecież ożeniłeś ze mną!

Nastąpiła długa chwila ciszy.

— Krysiu, — zapytał Karol, pochylając się lekko i patrząc żonie prosto w oczy. — Czy ty, wychodząc za mnie zamąż i potem jeszcze, kochałaś Leona?

Długo nie padała odpowiedź, na którą czekali wszyscy, wstrzymując oddech.

Krystyna milczała, utkwivszy wzrok gdzieś daleko ponad głowami ich wszystkich, w szafirowe niebo. Jej piękne oczy błyszczały od łez.

— Nie wiem sama — zaczęła wreszcie po chwili głębokim, cichym głosem, — nie wiem, jak ci na to odpowiedzieć? Czy kochałam, czy nienawdziłam Leona? Nie wiem, nie umiem tego wytłumaczyć i sądzę że nie mógłbyś tego wcale zrozumieć! Ty, Karolu, jesteś taki cichy i pogodny, jak jasny, letni dzień. A Leon, Leon był, jak burza i jak burza przeszedł przez moje życie. Był złym demonem, powiedziałeś, Jerzy? Ach, nie, nie, doprawdy, a jeśli stał się takim, to tylko z mojej winy!

Pytasz, czy kochałam go jeszcze, wyszedłszy za ciebie zamąż? Ale dlaczego nie pytasz o to, co było przedtem? Wiecie wszyscy, że prowadziłam z nim niewinny flirtik dziewczęcy? Tak się wyraziłeś? Ach, Boże, Boże!

Na chwilę ukryła twarz w dłoniach, lecz wnet odsłoniła oczy palające, pełne ognia.

— Nikt z was — zawołała — Ach, nikt z was nie może mieć pojęcia o uczuciu, jakie łączyło mnie z Leonem! w dobie mojej wczesnej młodości. Nikt z was nie przeżył napewno nigdy takiej miłości i dlatego nie możecie mieć pojęcia, jakie piętno położyła ona na całe moje istnienie. Przez całe życie tęskniłam rozdierającą nieugaszoną tęsknotą do tej miłości płomiennej, niewyżytej, wyrwanej mi z serca tak bezli-

tośnie! Nic nie zdołało zatrzeć we mnie wspomnienia o niej, ani atmosfera pogody, jaka mnie otaczała, ani twoja miłość, Karolu, ani nawet moja śliczna, najmilsza dziewczyna! Bezustannie, niemal w każdej chwili mego życia, obraz Leona tkwił pod moimi powiekami, spojrzeń jego tragicznych, umęczonych oczu, jakimi patrzył na mnie w chwili naszego rozstania, nie opuszczało mnie nigdy. Nie wiem sama, jak mogłam przeżyć tyle lat tej okrutnej, zżerającej mi serce tęsknoty. Jak umiałam nie załamać się ani razu, nie wyznać ci wszystkiego, Karolu, nie błagać was, byście go szukali, odnaleźli jakoś w tym dalekim, obcym świecie, w którym przepadł. Żyłam tak jakoś oszumlona, znieczulona własnym szczęściem i spokojem, ale gdy powrócił, gdy go znów ujrzałam, zrozumiałam, że całe życie moje było jedną wielką za nim tęsknotą.

Imię jego w całej rodzinie było wyklęte. Nikt z was za nim nie zatęsknił, nikt go nie kochał. Nie znałście go — a przecież żył obok was, tak blisko! Dlaczego nikt nie dostrzegł jego prawdziwego oblicza? Nie wiedzieliście wcale, jaki Leon był dobry, jaki wrażliwy, czuły i płomienny! Miał serce dziecka, czyste i ofiarne. Ale paliła go żądza doznania życia w jego najsilniejszych przejawach. Pragnął przygód, walki, wielkich wzruszeń, nie nęciło go nigdy spokojne, uregulowane bytowanie, i to go właśnie najbardziej różniło od was wszystkich. Tego nie mogliście zrozumieć. Chciał wszystko poznać, wszystko zobaczyć, niejako sam wszystkiego dotknąć! Skończywszy szkołę, nie wiedział w jaką obrócić się stronę. Ojciec waz chciał go, naturalnie, pchnąć na drogę kariery handlowej, lub prawniczej, tak, aby mógł użytkować swe studja, objawszy stanowisko w waszej fabryce. Proponował mu także wstąpienie do jakiejś szkoły gospodarczej, ale Leona nie nęciła praca w fabryce, ani życie na wsi. Właściwie sam w tym czasie nie wie-

dział czego pragnął. Był przecież taki młody! Aby się nie sprzeciwić ojcu wstąpił na wydział prawny uniwersytetu we Wiedniu. Był bardzo zdolny, ale nie uczył się wcale. Na tem tle zaczęły się pierwsze rozdzźwięki między nim, a waszym ojcem i tobą, Karolu. Jerzy był wówczas jeszcze dzieckiem i, oczywiście nie zabierał głosu w tych sprawach, ale już od dziecka przywykł uważać swego brata za nicponia i awanturnika, który przysparzał rodzinie kłopotów. Słyszał to, mimochodem, od ojca i brata, i naturalnie, przyswoił sobie prędko to mniemanie. Leona bolało to stanowisko niechęci i lekceważenia, jakie zajęliście wobec niego, ale był za dumny, może za dziecinny, aby wam to dać do poznania. Zwłaszcza do ciebie, Karolu, miał żal. Uważał, że ty, jako człowiek młody, powinieneś go łatwiej zrozumieć jego pragnienia, tęsknoty i wątpliwości i pozwolić mu bodaj na próbę wyświetlenia ich. Ale ty byłeś zawsze taki zrównoważony, opanowany i solidny! Dalekie były od ciebie wszelkie niepokoje i szaleństwa młodości! Pracowałeś już wtedy w waszej fabryce na jednym z kierowniczych stanowisk i wszyscy podziwiali twoje zdolności i solidność w prowadzeniu interesów. Ja nie znałam cię jeszcze w tym czasie, ale słyszałam o tobie same pochwały, które wieńczyły twoją głowę aureolą rozsądku, powagi i szlachetności.

— „Mój mądry brat“ — mówił Leon, opowiadając o tobie.

On sam był wtedy pełen ognia i tęsknoty. Chciał na rok rzucić studia i wyjechać w podróż. Nie pozwalaliście mu na to, co oburzało go do żywego i pobudzało do oporu.

Leon był wówczas najpopularniejszą osobistością w wiedeńskim studenckim światku. Należał do rozlicznych stowarzyszeń i związków, brał czynny udział we wszystkich organizacjach sportowych i społecznych, przyjaźnił się ze wszystkimi i lubił go wszyscy. Nie było w tym czasie we Wiedniu ani jednej awantury, głośnej studenckiej eskapady, w której nie brałby udziału. Widywano go wciąż to w najelegantszych lokalach miasta, to znów w jakichś dorózkarskich knajpach. Grał dużo w karty w rozmaitych podejrzanych lokalach, pił z szoferami i policjantami, zjawiał się w operze i w teatrze na wszystkich galowych przedstawieniach, smukły i wytworny w białą gardenię w kłapie lśniącego fraka, i wiadomo było powszechnie, że nie opuszczał żadnej okazji spicia się na jakimś balu trzeciorzdnego gatunku. Miał błyszczący sportowy samochód o małym jeszcze wówczas znanej, wydłużonej, smukłej linii i widywano go w nim w towarzystwie najpiękniejszych dam z najlepszych sfer wiedeńskich, to znów obok jakiejś głośnej demi-mondaine'y. Poznałam go wkrótce po przybyciu do Wiednia w domu mojego wuja, do którego miał list polecający od jakichś warszawskich przyjaciół, lecz widywaliśmy się rzadko. Miałam wtedy dziewiętnaście lat i przyjechałam do Wiednia dla dopełnienia mojej edukacji. Mieszkałam u wujostwa, bardzo zacnych i kochających mnie ludzi, którzy zwracali baczną uwagę na towarzystwo, w jakim się obracałam. Sami nie mieli dzieci i kochali mnie, jak córkę. Życie płynęło mi bardzo wesoło wśród młodych przyjaciółek i znajomych, z którymi bywałam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Z walk o Madryt



Reprodukuje się zdjęcie, przedstawiające pozycje wojsk powstańczych gen. Franco pod Madrytem

KS. W. KNEBLEWSKI.

## Walka byków w dziejach i życiu Hiszpanii

Czy można być w Hiszpanii, a nie wiedzieć o tem, co ją w oczach całego świata wstawia? Mowa oczywiście o tauromachii, inaczej walce byków. Wrosły te igrzyska w charakter Hiszpana, rozwijały się lat przeszło półtora tysiąca i przetrwały do dzisiaj, mimo sprzeciwów i nakazów Stolicy Apostolskiej i królów hiszpańskich. Stały się one rycerską, narodową tradycją mimo swej barbarzyńskiej formy i treści.

Tauromachia sięga zamierzchłych czasów. Nie można jej jednak wyprowadzić z dawnych polowań na dzikie bawoły, których pełne były bory, puszcze i ostępy starej Europy.

Z historycznych wzmianek wystarczy przytoczyć bitwę pod Pharsalica, gdzie zwycięskiego Juliusza Cezara przyjmują tubylcy igrzyskami i walką byków. Są one znane w tych czasach prawie na wszystkich wybrzeżach Morza Śródziemnego. Odbijają się równorzędnie z walkami gladiatorów w cyrkach imperium rzymskiego. Konstantyn W. w r. 312 zabrania walki gladiatorów, ale zostawia walkę byków.

Był to stary czysto liberyjski sport narodowy. Zanikał czasem, ale też przyszyły okresy, kiedy panował wszechwładnie. Nie padł z przyjściem do Hiszpanii Maurów, którzy ten sport adoptowali uprawiając go szczególnie w jedenastym wieku.

System pierwotnego widowiska dość prosty. — było to raczej polowanie, aniżeli zawodowa walka. Rzucano się na byka, powalono go i dobijano.

Już przeciw nawet tej formie igrzysk występowa-

wali panujący. Izabela Katolicka wydaje ograniczenia, ale odwoływane pod naciskiem woli ludu. To samo starali się czynić Karol III i Ferdynand VII, ale bez skutku.

Do wieku XIV był to turniej rycerstwa i szlachty. Potem stał się on widowiskiem publicznym. Spopularyzowały się wiele walki byków. Bywały wypadki, że byk nie miał chęci do walki i ataku, wtedy go tłum łapał na powróż, wieszał i dobijał.

Widowisko dochodzi stopniowo do pewnych określonych form, a jego główni aktorzy — zaczynają się doń przygotowywać zawodowo. Za Burbonów sztuka walki z bykami podupada i ordynarnieje. Filip V nie znosi tych igrzysk. Pozwala, by je urządzano tylko na cele dobroczynne.

W tych czasach już zorganizowano zespoły zwane „cuadrilla“ z zawodowymi torrerrosami. W skład „cuadrilla“ wchodziło 3 piesi, „banderilos“, rażący byka małymi strzałami, dwaj „picadores“, dżgający go z konia pikami. Technika postępuje. Wynajdują coraz większe środki ochronne dla torrerrosów i coraz bardziej dręczące byków.

Za walką byków przepadały, Kastylia, Aragonia i Nawarra, a już specjalnie entuzjastowały się nią: Andaluzja, Królestwo Seville i Granady. Turnieje te urządzali pierwotnie dla siebie wielmoże i książęta hiszpańscy. Taki bohater Walenii, Cyd, Rodrigo sam wstepuje w szranki torrerrosa i zabija byka w oczach rozentuzjastowanych tłumów. Czyn ten opiewa pieśń hiszpańska aż do dzisiaj.

Widowiska te wyszły i poza granice Hiszpanii. Urządza je Rzym u siebie już w r. 1330. Pamiętne wielkie widowisko w cyrku rzymskim w r. 1332, które się skończyło katastrofą — rozszarpaniem przez byków aż 19 młodych rzymian, idących do walki bez od-

powiedniego przygotowania. Śmiali się z tego Hiszpanie, dumni, że tylko oni potrafią walczyć z dziką bestią bez ofiar i śmiertelnych wypadków. Wreszcie zabroniono tauromachii w Rzymie. Igrzyska przeniosły się do Flandrii i Niderlandów po zawojowaniu tych krajów przez Hiszpanów. Zaprowadzono je również i na nowozdobitych terytoriach amerykańskich.

Przeciw tauromachii otwarcie występuje Papież Pius V w roku 1567. Rzuca ekskomunikę większą na ksiąząt duchownych, popierających i finansujących igrzyska, oraz na ich głównych aktorów. Nie pomagają atoli zakazy. Walki byków upowszechniają się coraz bardziej.

Ferdynand VI, jako gorliwy monarcha katolicki — tłumaczy Stolicy Apostolskiej, że tauromachia weszła w krew narodu i nałóg, który stopniowo tylko będzie można łagodzić, bez gwałtownych jednak środków. Dowodzi, że ostre zakazy narażają sumienie na wielkie rozterki duchowe i niepokój tych, którzy w uwzględnianiu walki byków muszą iść za wolą ludu. Nie doszedł on jeszcze do zrozumienia okrucieństwa, zadawanego zwierzęciu i niebezpieczeństwa, na jakie naraża się uczestnik walki. Jednocześnie uspakaja Stolicę Apostolską, że dzięki środkom ochronnym niebezpieczeństwo dla życia aktorów tych widowisk znacznie się zmniejszyło. Ważnym też argumentem dysponował król, że korzystają z dochodów tych przedsięwzięć instytucje dobroczynne jak: szpitale i przytuliska.

Na podobne wywody, Rzym — umiarkował swoje stanowisko i zaczął igrzyska tolerować, wpływając poza tem wszystkimi sposobami, żeby były jak najmniej krwawe i niebezpieczne dla życia ludzkiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).



**Życia Polonii Zagranicznej**

ZDZISŁAW KARR - JAWORSKI

z cyklu: **Obrazki z emigracji**

# Wśród polskich zagrod - na obcej ziemi

**W rozmowie z księdzem i nauczycielem**

Było to w Ostricourt - Oignies. Szliśmy drogą, po której biegły dzieci krzyczące po polsku. Gdyby mię przeniesiono z zamkniętymi oczyma z jakiejś lepiej zagospodarowanej pomorskiej wsi, aż do Ostricourt, nigdy bym nie uwierzył że znajduję się we Francji.

Po obu stronach drogi długim szeregiem ustawiły się schludne, otoczone ogródkami domki.

Nad osadą strzela ku niebu smukła wieża polskiego kościoła, u stóp którego w niewielkiej plebanii mieszka polski duszpasterz.

Pukamy do furty. Naprzeciw wychodzi ksiądz Ł.

— Dzień dobry ks. proboszczowi.

— Witam, a skąd Bóg prowadzi?

— Z daleka.

— A pocóż to?

— Chcemy się dowiedzieć czegoś z życia naszych rodaków na emigracji.

Za chwilę znaleźliśmy się w obszernej jadalni. Po przedstawieniu się nie mieliśmy już żadnych trudności, by dowiedzieć się wszystkiego potrosze. Ksiądz Ł. mówił powoli:

— Emigranci naogół są bardzo religijni i we wszystkich sprawach z największym zaufaniem zwracają się do duchowieństwa. Ksiądz — proszę panów — musi być na obczyźnie księdzem, prawnikiem, lekarzem, księżczką P. K. O., pisarzem próśb i wogóle wszystkim. Jest rzeczą bezwzględnie wykluczoną, aby ksiądz nie umiający dokładnie pisać i mówić po francusku, mógł należycie spełniać swoją rolę.

Rola ta jest bardzo ciężka.

Pracując dla Polski, narażamy się często władzom miejscowym, które w nas widzą ognisko, a raczej zarzewie polskiego patriotyzmu, za pośrednictwem religii katolickiej.

Utarło się powiedzenie, że „Jak Polak — to i katolik”. Tutaj ma ono żywe zastosowanie.

Powodem ścisłych skupisk Polaków ich odporności na asymilację, jest właśnie głęboki katolicyzm. Usunąć duchowieństwo polskie, to znaczy za 20 lat zyskać kilkaset tysięcy Francuzów.

— Jak się przedstawia kwestia obrzędów i sakramentów, przzerwaliśmy księdzu Ł.

— Bardzo prosto. Niezależnie od formalności, jakie Polacy są zobowiązani wypełniać w gminach (la mairie) wszyscy wychodźcy, a przynajmniej w mojej parafii bez wyjątku, chrzczą, żenią się i umierają tak samo jak w swojej dale-

W godzinę później dostałem w szkole od pana S. ciekawe wyjaśnienia.

— Niemczyzna jest plagą naszego wychodźstwa w północnej Francji. Wszyscy starzy „Westfalacy” mówią między sobą po niemiecku. Dzieci wstydzą się lamanej mowy polskiej, zeszpeconej gwara rodziców.

Mówiąc po niemiecku, dodają sobie

— Co słycać w domu?

— Mój fater jest malade proszę pana nauczyciela.

W ostatnim zdaniu mają panowie aż trzy języki: „Fater” — naleciałość domowa, „malade” — francuzczyzna, a „proszę pana nauczyciela”, jest rezultatem naszej codziennej orki nad ugruntowaniem polskości.

Olbrymią zasługę w pielęgowaniu



Szopka w Ostricourt

pewnego „szyku” wyrastającej inteligencji.

Walczyliśmy z tym uparciem, ale często i bezskutecznie. O ile ducha mają prawdziwie polskiego, o tyle mową mało zdradzają Polaków. Dzienniki nasze (emigracyjne) prowadzą niezmordowaną walkę z tą naleciałością zaborców. Praca ich wydaje już pewne rezultaty.

Mimo to, wiele z pośród dzieci staje się „kosmopolitami”. Dla przykładu niech panom posłuży taki dialog:

— Jak się masz mała?

— Tres bien, proszę pani

języka, należy przypisać teatrom i chórom śpiewaczym. Słowo polskie jest tu wchłaniane z zapalem, ale musi to być słowo czyste, mocne, głębokie.

Słowo rzucone ze sceny, trafia do serca i działa na nie jak płonące luczycwo na lodową powłokę.

O teatrze i jego znaczeniu na emigracji, napiszemy obszernie w innym artykule. Również dużo miejsca poświęcimy zagadnieniu pieśni polskiej temu czynnikowi pielęgnującemu i propagującemu słowo polskie i kulturę polską na wychodźstwie.

## Życie organizacyjne i kulturalne

### Brazylia

**Jubileusz polskiego kolegium szkolnego w Brazylii.** Dn. 29 listop. ub. r. obchodziło polskie kolegium szkolne im. Kopernika w Malet, w Brazylii, 25-lecie swego istnienia. Przez tych lat 25 polskie kolegium wypuściło w świat długi szereg absolwentów, pochodzących ze wszystkich stanów Brazylii, zamieszkałych przez Polaków: z Parany, S-ta Cathariny, Rio Grande do Sul i z Sao Paulo. Przez te ćwierć wieku swego istnienia kolegium stało się kuźnicą umysłów i charakterów polskiej młodzieży, zrodzonej już przeważnie na ziemi brazylijskiej, dostarczając Polonii Brazylijskiej zastępu tej-giej inteligencji.

W historii osadników polskich w Brazylii kolegium małańskie stanowi jedną z najcenniejszych kart. Kształci ono w tej chwili 125 młodzieży polskiej. Grono nauczycielskie pozostaje pod kierownictwem

prof. Stanisława Postka.

**Pierwsza wystawa plócien polskich w Kurytybie.** W maju 1936 r. odbyła się w Cruz Machado, w Brazylii (osada, założona przed wojną przez polskich chłopów z Lubelszczyzny) polska wystawa rolnicza, która znalazła duże uznanie władz brazylijskich. Na specjalne życzenie gubernatora stanu Parana, Manoela Ribasa, część eksponatów przesłana została przez wystawców polskich z Kurytyby. Z eksponatów tych stworzono osobną wystawę, którą nazwano Pierwszą Parańską Wystawą Lnu w Kurytybie.

### Dania

**Kobiety polskie w Danii organizują się.** Nowy statut Związku Polaków w Danii, uchwalony na zjeździe delegatów okręgowych 11 i 12 listopada r. ub., przewiduje we wszystkich okręgach Związku sekcje ko-

biet. Przewodnicząca sekcji kobiet wchodzi z urzędu do zarządu okręgowego, a prócz tego przedstawicielka kobiet zasiada w zarządzie głównym.

Zgodnie z postanowieniem statutu zaczęła powstawać sekcja kobiet w różnych ośrodkach wychodźstwa polskiego w Danii. W listopadzie powołano do życia sekcję kobiet w Kopenhadze. Przewodnicząca sekcji wybrana została p. Józefa Janicka, sekretarką — p. Janina Antczakowa.

### Czechosłowacja

**Ruch śpiewaczy wśród młodzieży polskiej na Śląsku Zaolzańskim.** Młodzież polska w Czechosłowacji, zrzeszona w kółkach śpiewaczych Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji, w okresie jesiennym wykazywała nader dużo ruchliwości i pracy. Wszak gdzieś, hen od krańców kopulastych szczytów Beskidów, od wiosek podgórskich — hen od Jabłenkowa, aż po wysoki las kominów szybów Karwiny i fabryk Bogumina, wszędzie w okresie tym rozbrzmiewała pieśń polska, krzepiąc ducha wśród młodych i starych.

Chóry, zrzeszone w Związku Polskich Chórów i podzielone na okręgi śpiewacze, odbywały swoje popisy śpiewacze, uprawiając swą pracą i wytrwałością w podziw tych, którzy tłumnie przychodzili pracować tej młodzieży ocenić i pokrzepić się pieśnią do wytrwania i dalszych zgodnych a harmonijnych poczynąń narodowych.

Miło było patrzeć na karne szeregi śpiewaczek i śpiewaków, którzy na apel swych kierowników stanęli do szlachetnej rywalizacji o palmę pierwszeństwa. Każdy chór dał ze siebie co najlepsze. Mieliśmy sposobność słyszeć piękne i czarujące melodie pieśni polskich, rozślawionych przez twórczość Moniuszki i Chopina. W licznych miejscowościach Śląska w dni zawodów panował prawie świąteczny nastrój. U tych, którzy pod różną presją od dłuższego już czasu nie zjawiali się na polskich imprezach, zabiło raźniej serce, gdy wsłuchiwali się w pieśni i ulegli czarowi polskich melodii.

Każdy taki konkurs śpiewaczy poprzedzony był przemówieniami bardzo budującymi.

Wielkie zastępy śpiewactwa wprost narzucały licznie zgromadzonej publiczności nastrój radości i upejniały czarem pieśni narodowej, religijnej, czy żołnierskiej.

Okręgowe zawody śpiewacze były eliminacją dla chórów, które mają stanąć w kwietniu 1937 r. do zawodów ogólnych Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji. Za wody te zorganizowane będą z okazji dziesięciolecia Związku, łącznie z wystawą śpiewaczą, która ma dać szerszemu społeczeństwu obraz pracy śpiewactwa polskiego na terenie Śląska Zaolzańskiego.

### Francja

**Sukces polskiej wystawy hodowlanej.** W Billy - Grenay (Północna Francja) odbyło się otwarcie wystawy Polskich Towarzystw Hodowlanych we Francji, organizacji ruchliwej i wykazującej stały rozwój. Na otwarciu wystawy obecni byli: przedstawiciel ministerstwa rolnictwa w Paryżu — p. Lefort, szef wydz. roln. prefektury w Arras, przedstawiciel konsulatu gen. R. P. w Lille, Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji, prasy emigracyjnej i in. Otwarcia wystawy dokonał wielki przyjaciel Związku i działacz na polu zbliżenia polsko - francuskiego — p. inż. Gally.

Eksponaty okazane na wystawie, w szczególności wspaniałe okazy drobiu domowego, wzbudziły prawdziwy zachwyt wiedzującej publiczności polskiej i francuskiej i dowiodły bardzo wysokiego poziomu polskiej hodowli we Francji.

**Zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej.** Imieniem Związku Rezerwistów i b. Wojskowych we Francji złożono w konsulacie gen. R. P. w Lille sumę 6.915,15 fr. i w obligacjach — 56 zł. celem przekazania tej sumy na Fundusz Obrony Narodowej w Warszawie.



Bandiera weselna w Ostricourt

ko pozostawionej wsi w Polsce, „Co cesarskiego cesarzowi, a co boskiego — Bogu”. Dla większości rodaków „Jezus polski” jest inny od „Jezusa francuskiego, którego imię w brzmieniu francuskim wymawia się Żezū”.

Trudno aby było inaczej — kończył ksiądz Ł. — Brak opieki duchownej, jest równoznaczny z upadkiem wszystkiego co polskie zwłaszcza u dzieci, które tak łatwo opanowują język i zwyczaje swoich francuskich rówieśników.

Pożegnawszy się z księdzem udaliśmy się w stronę szkoły, by poznać miejscowe nauczycielstwo.

Drogą, którą ze względu na asfalt i ładne po obu stronach domki, śmiało można nazwać piękną ulicą, szło kilka elegancko ubranych dziewcząt w wieku 17-19 lat. Rozmawiały po niemiecku wracając od czasu do czasu polskie zdania.

## Na szlakach polskiej ekspansji

(List z Singapora).

Otrzymałmśmy od Polaka, mieszkającego od niedawna w Singaporze, list zawierający niezmiernie ciekawe szczegóły, dotyczące życia kolonii polskiej w oddalonym o tysiące kilometrów egzotycznym kraju malajskim. Rzadko dochodzą tam echa z Polski, rzadziej jeszcze przyjeżdża ktoś z kraju. Każda jednak wzmianka o Polsce, niemal każde słowo polskie usłyszane lub wypowiedziane do mieszkających na półwyspie Malajskim Polaków, budzi w nich radość, a przede wszystkim nostalgię za oddaloną ojczyzną, za bliskimi sobie i pełnymi pamiętek rodzinnymi stronami.

W Polsce bawił konsul honorowy p. Wurchburg, który przywiózł urnę z ziemią na Kopiec Marszałka Piłsudskiego. Był on po raz pierwszy w Polsce i powrócił do Singapora, oczarowany kultem, jaki Polacy oddają pamięci Marszałka Piłsudskiego, oraz pamiątkami starego Krakowa. Obiecał nawet spędzić przyszłe wakacje wraz z całą swoją rodziną z Londynu w Zakopanem. Z inicjatywy kolonii polskiej w Singaporze był także w Polsce jeden z przedstawicieli kupiectwa malajskiego. Odwiedził w sprawach handlowych Warszawę, Łódź i Katowice. Obiecał też odwiedzić Polskę Anglię, zamieszkał w Singaporze, którzy wybierają się do Londynu na koronację króla Jerzego VI.

Zainteresowanie Polską w Singaporze wzrosło po utworzeniu tam konsulatu polskiego. Szkoły malajskie dość często zwracają się do konsulatu z prośbą o udzielenie

im odpowiednich wydawnictw, traktujących o historii, rozwoju gospodarczym i o położeniu geograficznym Polski. Duże też zainteresowanie w społeczeństwie malajskim wzbudza ukazujące się od czasu do czasu z inspiracji konsulatu w prasie singaporskiej artykuły o Polsce.

Kolonia polska w Singaporze jest nieliczna. Jednak od czasu do czasu odwiedzi ją jakiś obywatel malajski konsulatu polski i wypytuje o Polskę, bo, jak twierdzi, dziadek jego był Polakiem, a innego znów matka była Polką; choć to pokolenie, które zaczyna obecnie interesować się Polską, już nie mówi po polsku. Niektórzy Anglicy, przychodzący do konsulatu naszego, starają się witać Polaków po polsku... Nauczyl się tych kilku słów od autora listu, nauka jednak ciężko im przychodzi ze względu na dużą różnicę w wymowie polskiej i angielskiej.

W Singaporze tętni życie portowe. Co dzień do portu wpływają okręty ze wszystkich stron świata. Przychodzą okręty pod banderą wojenną i handlową. Niedawno port ten odwiedziła flota wojenna holenderska, a następnie eskadra złożona z czternastu okrętów wojennej floty amerykańskiej, stacjonowanej na Oceanie Spokojnym. Marzeniem kolonii polskiej jest, aby mogła witać u wejścia do portu singaporskiego okręty wojenne pod banderą Polski.

Statki handlowe przywożą towary z różnych stron świata. Import malajski jest znaczny. Nadchodzą też towary z Polski. Pionierska praca nad rozszerzeniem zbytu naszych towarów na rynek malajski jest trudna i to nie ze względu na ograniczenia czy słabą pojemność rynku, lecz ze względu na rażące niedbalstwo znacznej części eks-

porterów polskich, którzy w stosunkach handlowych nie stosują się do tutejszych obyczajów kupieckich i warunków handlowych. Wystąpienia naszych eksporterów wyglądają często tak, jak gdyby nie mieli oni pojęcia o handlu eksportowym z zamorskimi krajami na Dalekim Wschodzie. Często nadchodzą do Singapora próbki towarów polskich, niestety, oceniane w złotych za kilogram loco Kalisz. Tymczasem w singaporskim kupiectwie nie używana jest ani waga kilograma, ani miara metrowa, a o kursie waluty polskiej nie wiedzą. Oczywiście, tego rodzaju próby nawiązania stosunków handlowych są bezskuteczne dla polskich eksporterów. Zdarzyło się też, że jeden z polskich fabrykantów mydeł nadesłał próbkę mydła toaletowego w kopercie, w której po czterotygodniowej podróży pozostała z mydła tylko ciemna plama. Po otwarciu tej koperty w Singaporze trudno było nawet domyślić się, co ona poprzednio zawierała. Powoli jednak eksporterzy nasi przyzwyczajają się do istniejących warunków handlu i ostatnio nadeszło z Gdyni parę wagonów kleju, blachy cynkowej, żelaza, towarów łódzkich, serów, szynek, a nawet partia wyrobów perfumeryjnych.

List zawiera uwagę którą autor zamieszcza ze względu na wyrzekania nasze na nieznaną nam w cudzoziemcu polskiej geografii. Jedno z pism polskich w końcu października r. ub. w artykule pt. „Egzotyczny władca w Londynie”, pisząc o sultanie z Selangor, twierdzi, że jest to jedna z wysp na archipelagu Malajskim. Tymczasem sultanat Selangor wchodzi w skład Zjednoczonych Stanów Malajskich i leży na półwyspie Malajskim.



# Kultura i sztuka

## Polskie życie kulturalne w roku 1936

### Przegląd ważniejszych wydarzeń i prac

Kulturalny biuletyn PAT'a zamieszcza obszerny przegląd polskiego życia kulturalnego w roku 1936 z którego podajemy w streszczeniu najważniejsze ustępy.

#### TRZY INSTYTUTY

W roku ubiegłym powstały trzy poważne instytucje państwowe: 1) Rada Nauk Ścisłych i Stosowanych, która ma koordynować wysiłki poszczególnych uczonych specjalistów, pomagać do przeprowadzania badań i informować zagranicę o polskich zdobyciach w naukach ścisłych. 2) Instytut Kultury Narodowej im. Józefa Piłsudskiego, którego zadaniem jest badanie i zaspakajanie potrzeb nauki i sztuki polskiej przez popieranie twórczości naukowej i artystycznej, popieranie rozwoju piśmiennictwa naukowego i artystycznego przeznaczonego dla kraju i zagranicy, współdziałanie w przygotowaniach nowych kadr pracowników naukowych i artystycznych dla wszystkich dziedzin wiedzy oraz sztuki czystej i stosowanej.

3) Państwowy Instytut Kultury Wsi ma za zadanie badanie warunków życia, potrzeb i dążeń wieśniaka i zbiorowości wiejskiej. Instytut bada zarówno materialne, jak społeczne i duchowe przejawy życia wiejskiego w ich wzajemnym związku.

#### BADANIA NAUKOWE

Do ważnych wydarzeń polskiego życia naukowego należy udział Polski w obserwacji całkowitego zaćmienia słońca w dniu 19 lipca. Obserwacja prowadzona była przez trzy grupy astronomów polskich pod ogólnym kierownictwem prof. Banachiewicza. Jedną z grup prowadziła badani w Grocji, druga na Syberii, trzecia w Japonii.

Jeżeli chodzi o dziedzinę astronomii, podkreślić należy jeszcze odkrycie przez obserwatorium krakowskie nowej planety oraz odkrycie nieznannej komety 8-ej wielkości.

#### BISKUPIN

Prace wykopaliskowe w osadzie praślowiańskiej z przed 2500 lat na półwyspie jeziora biskupińskiego były w ciągu roku ubiegłego kontynuowane.

W bieżącym sezonie natrafiono na szereg cennych zabytków, odsłonięto część ulicy okrężnej i jedną z ulic poprzecznych. Ogółem odkopano 5200 m kw. osady. W górnej warstwie ziemi półwyspu znaleziono liczne zabytki z późnego okresu rzymskiego, oraz z okresu wczesno-piastowskiego. Wykopaliska biskupińskie dają po raz pierwszy obraz życia naszych przodków w początkach epoki żelaznej i pokazują nam jej kulturę w świetle znacznie korzystniejszym, aniżeli to przypuszczano.

O wielkim zainteresowaniu, jakim otoczone są prace naszych prehistoryków świadczy fakt, że osadę w Biskupinie zwiedziło ponad 75.000 osób.

#### Z ŻYCIA UNIWEITYTECKIEGO

W polskim życiu uniwersyteckim zanotować należy przede wszystkim dwa wydarzenia. Uroczyste otwarcie roku akademickiego na Un. Poznańskim, połączone z wręczeniem Panu Prezydentowi Rzplitej dyplomu doktora honoris causa. Drugim ważnym wydarzeniem było odznaczenie w dniu 11 listopada orderem Polonia Restituta Uniwersytetu Jagiellońskiego i Politechniki Lwowskiej.

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego pozyskał w roku ubiegłym nowy gmach chemii. Uniwersytet Jagielloński — nowe kliniki. Posuwała się też znacznie naprzód budowa nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej.

Dla życia akademickiego ważnymi wydarzeniami było otwarcie Domu Medyków w Warszawie oraz położenie kamienia węgielnego pod dom akademik w Krakowie.

#### NOWE MUZEA, BIBLIOTEKI I INSTYTUTY NAUKOWE

W roku ubiegłym powstało kilka nowych muzeów, bibliotek oraz instytucji naukowych.

Przed wszystkim wymienić należy muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Zadaniem tego muzeum jest zachowanie zabytku o nienaruszalnej wartości historycznej, jakim jest pałac Belwederski wraz z otoczeniem i urządzeniem znajdującym się w nim w chwili zgonu Marszałka Piłsudskiego; gromadzenie i przechowywanie przedmiotów o charakterze historycznym, pamiątek naukowych i artystycznych z osobą J. Piłsudskiego związanych lub do Jego życia i działalności odnoszących się.

W muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie otwarto w dniu 19 grudnia salę im. Prezydenta Rzplitej, prof. Mościckiego, obrazującą fragmenty Jego dorobku naukowego.

W Warszawie powstał i otwarto został w dniu 4 grudnia Instytut Naukowo-Rzemieślniczy.

INSTYTUT BAŁTYCKI w Toruniu, założona, choć bardzo młoda placówka naukowa, poświęcająca się badaniom zagadnień dotyczących Pomorza i Bałtyku, została przeniesiona do Gdyni.

W Warszawie otwarto gmach Głównej Biblioteki Judaistycznej oraz nowy lokal Instytutu Nauk Judaistycznych.

W trakcie budowy znajduje się obserwatorium astronomiczne na Popiwanym w Beskidach, które będzie zaopatrzone w najbardziej nowoczesne urządzenia.

Rada Ministrów uchwaliła dnia 17 grudnia statut Instytutu Józefa Piłsudskiego, poświęconego badaniu najnowszej historii polskiej, istniejącego dotychczas pod nazwą Instytut Badania Najnowszej Historii Polskiej.

W TORUNIU rozpoczęto budowę gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Józefa Piłsudskiego.

W Łodzi powstał komitet budowy biblioteki publicznej im. Marszałka Piłsudskiego. W Kielcach powstało muzeum świętokrzyskie im. Stefana Żeromskiego.

#### AKCJA OŚWIATOWA

W kilka miesięcy po śmierci Marszałka Piłsudskiego powstał Komitet, który dla uczczenia Jego pamięci postanowił wybudować 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego na Kresach Wschodnich. Większość prac wstępnych jest ukończona, co kilka tygodni z innej miejscowości nadchodzi wiadomość o ukończeniu nowego budynku szkolnego. Po za tym Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych oddało do użytku w roku sprawozdawczym 1.147 izb szkolnych, a w budowie są dalsze 1903 izby.

Zanotować też należy powstanie licznych publicznych bibliotek gminnych oraz uniwersytetów powszechnych.

#### Z POLSKIEJ AKADEMII LITERATURY

Najpoważniejszą instytucją literacką, jaką jest Polska Akademia Literatury nie posiadała dotychczas swego statutu prawnego, dopiero w dniu 19 grudnia 1936 r. Rada Ministrów przyjął projekt ustawy o Polskiej Akademii Literatury. Ustawa ta ustanawia normy organizacyjne tej instytucji, umacniając w ten sposób jej znaczenie i utrwalając podstawy jej działalności.

Na miejsce zmarłego akademika Piotra Chojnowskiego wybrany został w dniu 2 lutego Ferdynand Goetel.

#### NAGRODY LITERACKIE

Państwowa nagroda literacka otrzymał Kazimierz Wierzyński, za całokształt działalności literackiej, a w szczególności za tom wierszy pt. „Wolność tragiczna”.

Nagrodę m. st. Warszawy otrzymał Roman Kołoniczka; nagrodę PAL dla młodych — Świątoplek Karpiński za tom pt. „Trzy namiętności”; nagrodę m. Krakowa — Jan Wiktor za powieść „Orka na igrzyskach”; wileńską nagrodę literacką im. Filomatów — prof. Marian Zdzichowski; nagrodę m.

Poznania — wybitny przedstawiciel literatury podróżniczej Arkady Fiedler; nagrodę Wiadomości Literackich — Józef Wittlin za „Sol ziemi”; nagrodę imienia Orzeszkowej (Kasy Literackiej i Tow. Literatów i Dziennikarzy) — śp. Stanisław Szpotowski za „Czerwone maki”; nagr. im. Orzeszkowej w Grodnie — prof. Marian Zdzichowski; nagrodę poznańskiego Zw. Zaw. Literatów — Jan Sztudinger — za „Kantyczki śnieżne”; nagrodę marynistów im. Jerzego Szareckiego — Fryderyk Kuleschitz za „Raid dookoła świata”; nagrodę im. Bolesława Prusa (Lubelskiego Zw. Pracy Kulturalnej) — Andrzej Jaworski, poeta, wydawca „Kamień”; nagrodę im. Reynela za najlepszy utwór dramatyczny wykonany w ciągu roku — p. Cwojdziański (Wojnar) za sztukę pt. „Epoka tempa”.

Na międzynarodowym konkursie olimpijskim Jan Parandowski otrzymał brązowy medal za „Dysk olimpijski”.

#### SZTUKA

Ważną i ciekawą nowacją w życiu kulturalnym było utworzenie pod egidą Min. WR i OP Wakacyjnego Instytutu Sztuki, mającego na celu zaznajamianie słuchaczy z najważniejszymi przejawami współczesnej sztuki i literatury, a jednocześnie zblizenie przedstawicieli sztuki do społeczeństwa. Kurs ten odbył się w Gdyni i cieszył się bardzo dużą frekwencją.

Do najciekawszych osiągnięć w dziedzinie konserwacji i restauracji dzieł sztuki należy odsłonięcie prezbiterium kościoła św. JAKUBA w TORUNIU, cennego zabytku gotyckiej sztuki kościelnej. Pozwoliło ono wydobyć na światło dzienne nieskażone arcydzieła dekoracyjnej sztuki kościelnej wczesnego średniowiecza.

#### NAGRODY ARTYSTYCZNE

Nagrodę artystyczną ministra WR i OP. otrzymał znakomity rzeźbiarz prof. Ksawery Dunikowski; nagrodę artystyczną m. stoł. Warszawy grafik Ignacy Lopiński, nagrodę artystyczną m. Poznania Jan Wroniecki grafik, prof. Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu.

Na międzynarodowym konkursie olimpijskim w Berlinie art. rzeźb. Klukowski otrzymał srebrny medal, zaś art. grafik Chrostowski — brązowy.

#### MUZYKA

Do najważniejszych wydarzeń w życiu muzycznym należy zlot polskich towarzystw śpiewaczych z całego świata, wzięło w nim udział około 6 tys. śpiewaków.

Nowo powstała organizacja „Ormuz” rozwinęła bardzo szeroko działalność, urządzając koncerty w całym kraju. Ożywiona działalność wydawnicza — muzyczną rozwinęła

Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej. W Poznaniu powstał chór filharmoniczny, który współpracować będzie z orkiestrą symfoniczną, prowadzoną przez dyr. Latoszewskiego.

W Poznaniu odbył się 4-ty kongres muzyki kościelnej.

#### NAGRODY I KONKURSY MUZYCZNE

Nagrodę muzyczną ministra WR i OP za całokształt działalności muzycznej i pedagogicznej otrzymał prof. Kazimierz Sikorski, nagrodę m. Warszawy otrzymał Adam Wieniawski, dyr. Szkoły Muzycznej im. Chopina w Warszawie.

Z ważniejszych konkursów muzycznych wymienić należy: konkurs muzyczny Ministerstwa Spraw Wojskowych na kompozycję marsza wojkowego; na konkursie tym przyznano 11 nagród. Konkurs kompozytorski Tow. Wyd. Muz. Polskiej, na konkursie tym pierwszej nagrody nie przyznano, drugą otrzymała p. Grażyna Bacwińska za Trio na obój, skrzypce i wiolonczelę, trzecią nagrodę — p. St. B. Parandowski za Trio na skrzypce, altówkę i wiolonczelę.

#### TEATR

Cały polski świat teatralny obchodził w roku ubiegłym setną rocznicę śmierci „Ojca sceny polskiej” Wojciecha Bogusławskiego. W dniu 27 października odbyło się w Warszawie odsłonięcie pomnika Bogusławskiego (dluga J. Szczepkowskiego).

W Warszawie czynnych było 21 teatrów, w tej liczbie 2 teatry żydowskie, 1 rosyjski i 3 teatry dla dzieci. Na prowincji czynnych było w 15 miastach 20 teatrów, w tym 6 objazdowych.

Z Nowych teatrów, jakie powstały w ub. roku wymienić należy m. in. stałą scenę w Ostrowiu Poznańskim, pod dyrekcją M. Szczepkowskiej, „Teatr Polski” w Łodzi pod dyr. H. Morycińskiego, teatru w Kielcach, Kaliszu i Radomiu.

Interesująca nowacją był też bezpłatny objazdowy teatr dla dzieci, zorganizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, objeżdżający prowincję we własnym wozie samochodowym.

Powstały dwa nowe czasopisma, poświęcone teatrowi, a mianowicie: w Warszawie „Scena i sztuka” pod redakcją E. Świerczewskiego i w Łucku „Logeon”, wydawane przez tamtejszy teatr im. Słowackiego.

#### FILM

W roku ubiegłym polska produkcja filmowa wykazała znaczne ożywienie. Liczba filmów wykonanych w Polsce przekroczyła cyfrę 21, podczas gdy w roku ubiegłym wynosiła 12.

Na międzynarodowej wystawie sztuki filmowej w Wenecji krótkometrażowa polska „Polesie”, nagrodzona została srebrnym medalem. Z artystów polskich którzy brali udział w filmach zagranicznych wymienić trzeba przede wszystkim Jana Kiepurę, podkreślić też należy osobisty udział Ignacego Paderewskiego w filmie jednej z wytwórni angielskich pt. „Sonata księżycowa”.

#### KULTURA POLSKA ZAGRANICĄ

W Solurze w Szwajcarii, gdzie spędził ostatnie 2 lata życia Tadeusz Kościuszko, otwarto w październiku Muzeum Kościuszkowskie.

W Nowym Yorku powstała organizacja pol. nazwa „Polish Art Service” mająca na celu szerzenie znajomości kultury polskiej za pomocą organizowania wystaw i odczytów. W paru miastach amerykańskich urządzono już wystawy polskiej sztuki ludowej, poza tym organizuje na terenie Stanów Zjednoczonych polska sekcja Intern. School of Art wystawy grafiki polskiej i zdobnictwa ludowego.

Do ważniejszych manifestacji sztuki polskiej zagranicą zaliczyć należy: premierę „Haliki” w Berlinie (15. 11) i w Helsingforsie (8. 9), przedstawienie baletu Karola Szymanowskiego „Harnasie” w Operze Paryskiej (w kwietniu), premierę „Nieboskiej Komedii” Krasńskiego w Wiedniu (czerwiec); oraz Budapeszcie (listopad). Z repertuaru polskiego grano poza tym „Ponad śnieg” Żeromskiego w Helsingforsie, „Moralność Pani Dulskiej” Zapolskiej w Lublinie, „Halke” (z H. Lipowską i R. Gołębiewskim) w Nowym Yorku, „Firmę” Hemara w Wiedniu, „Szubę” Leczyńskiego w Pradze. Poza tym odbyły się w Bukareszcie i Sofii występy akademickiego teatru z Krakowa, który odegrał widowisko „Otrzęsiny” oparte na tradycjach żaków krakowskich.

W dziedzinie muzyki do najważniejszych wystąpień naszych zagranicą należą m. in. produkcje poznańskiego chóru katedralnego pod kierownictwem ks. Gieburowskiego podczas kongresu muzyki kościelnej we Frankfurcie nad Menem. Dużym powodzeniem cieszyły się występy poznańskiego chóru KPW „Hasło” w Paryżu, Genewie, Strasburgu. W Paryżu w bazylice „Sacre Coeur” wystąpił chór polski pod dyr. Stachowskiego.

Na olimpijskim konkursie tanecznym w Berlinie, tancerki polskie pp. Ziuta Buczyńska i Olga Ślaska, oraz zespół taneczny Parrela. uzyskali szereg najwyższych odznaczeń.

Duży sukces odnosił popularny chór Dana w Rumunii i na Łotwie, obecnie zaś występuje z powodzeniem w Stanach Zjednoczonych. Zachęcony przykładem tego chóru, chór Juranda bawił gościnnie na Łotwie.

Po za koncertami publicznymi, liczni artyści polscy występowali także przed mikrofonami różnorodności zagranicznych.

## Konserwacja obrazów z kościoła OO. Augustianów

Kolekcja średniowiecznych obrazów z kościoła OO. Augustianów w Krakowie przeniesiona została ostatnio z Wawelu do Muzeum Narodowego w Krakowie i włączona do zbiorów.

Po dokładnym zbadaniu stanu poszczególnych obrazów stwierdzono, że jeden z nich, przedstawiający „Zwiastowanie”, posiada ślady znacznie większych uszkodzeń. Wobec tego postanowiono obraz ten zabezpieczyć przez utrwalenie. Odrośne prace zostały już rozpoczęte w pracowni konserwatorskiej Muzeum Narodowego.

## Listy Chopina

Pomnikowe dzieło Ferdynanda Hoesicka „Chopin, życie i twórczość” doproszło się o uzupełnienie wydaniem kompletu listów Chopina, właściwej jego autobiografii.

Z bardzo obfitej korespondencji Chopina spora część uległa zagładzie, ocalało jednak pomimo wszystko wiele i to dokumentów niezwykle cennych, pisanych od lat młodzieńczych, niemal dziecięcych do ostatnich chwil życia.

Część ich wydał sam Hoesick w dziele „Chopiniana” t. I. Niestety następne tomy już się nie ukazały; dzieło Hoesicka nie obejmowało też listów wydanych już dawniej przez Karłowicza i Karłowicza. Po ukazaniu się zbioru Hoesicka pojawiały się dalsze listy Chopina w czasopiśmie. Słowem korespondencja Chopina była dla ogółu niedostępna. A tymczasem zaczęły się pojawiać obfite zbiory korespondencji Chopina w językach obcych niemieckim, francuskim, angielskim i rosyjskim.

W sprawie gruntownego odnowienia wszystkich obrazów nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja. Restauracji dokonać mają wybitni fachowcy w tej dziedzinie częściowo w pracowni Muzeum Narodowego, częściowo w pracowni zbiorów wawelskich. Czas trwania tych prac obliczają w kołach fachowych na około 2 lata. Przed rozpoczęciem jednak prac restauracyjnych gotyckie obrazy średniowieczne z kościoła OO. Augustianów, którymi interesowała się ostatnio niemal cała Polska, zostaną udostępnione zwiedzającej Muzeum publiczności.

Zbytecznym byłoby podkreślać jaka wynikała z tego szkoda dla kultury polskiej.

Nareszcie doczekaliśmy się w grudniu wydania kompletu listów Chopina. Nakładem Jarosława Iwaszkiewicza i Wiadomości Literackich ukazało się wspaniałe dzieło: Listy Fryderyka Chopina — zebrał i opracował dr. Henryk Opieński, Warszawa 1937. (Nabyć można w księgarni J. Wojciechowskiego — Toruń, Rynek Staromiejski 4).

W najbliższym dziale „Kultury i Sztuki” omówimy obszernie wydawnictwo. Na razie ograniczymy się do wzmianki że zawiera ono 338 listów Chopina, w układzie chronologicznym, zaopatrzone jest wstępem Henryka Opieńskiego, ilustrowane portretami i autografami i uzupełnione spisem ważniejszych nazwisk i imion osób w listach wymienionych.

Strona typograficzna staranna i estetyczna.



# Na srebrnym ekranie

## Paramount dodaje jedną gwiazdkę do swojej marki

Znana na całym świecie, gdziekolwiek wyświetlane są filmy, marka fabryczna Paramountu zawiera 24 gwiazdy. Obecnie postanowiono dodać jeszcze jedną gwiazdkę do tej marki, aby było ich w sumie 25. Cyfra ta symbolizuje 25 lat pracy dla filmu Adolpha Zukora, twórcy Paramountu. Każda więc z gwiazdek w marce fabrycznej tej firmy symbolizuje jeden rok pracy jej twórcy i założyciela.

## Albert Lewin w Paramountie

Albert Lewin, który, jak wiadomo, od szeregu lat był najbliższym współpracownikiem Irvinga Thalberga, zrezygnował ze swego stanowiska w firmie Metro. W pierwszych dniach b. m. Lewin opuścił Hollywood w drodze do Europy, gdzie zabawi szereg tygodni. Po powrocie do Ameryki Albert Lewin obejmie stanowisko w wydziale produkcji Paramountu.



**Kto to?**  
Za trafną odpowiedź — 3 nagrody w postaci cennych książek

Z CYKLU: W KINIE

## Tygodnik aktualności

Mało czeka szlag ze złości  
Nie trafl — gdy na ekranie  
Idzie część „AKTUALNOŚCI”.  
Oto próbka drogi pania.

I.  
Świeży w kinie P. A. T. donosi  
Ze Negus o pokój prosi.

II.  
Jerzy V-y już nie żyje!

III.  
Carnera puchar zdobywa  
Wszystkich przeciwników bije.  
Świat szampiona w nim odkrywa.

IV.  
Ze niejaki imię pan Franco.  
Ma zamiar zrobić powstanko.

V.  
Stój! Sensacją Na stadionie.  
Olimpiady już znicz płonie!

VI.  
Wszystkom przeniósł, alem chory.  
Wybiegł z kina w tegich skokach  
Kiedym stwierdził, że „BATORY”  
Jeszcze siedział w włoskich dokach.  
KARR.

# Kinematografia polska w roku 1936

## Co zrobiono dotychczas? - Wyraźny i niezaprzeczony postęp w filmie produkcji polskiej

Rok 1936 upłynął pod znakiem rozmaitych przemian, które pozwalają wreszcie wrożyć naszej rodzimej kinematografii bardziej różową, niż dotychczas, przyszłość.

W pierwszym rzędzie zaznaczyć należy, że władze państwowe, które dotąd mało zajmowały się sprawami polskiej Muzy, wykazały w roku minionym daleko idące zainteresowanie, wyrażające się w kilku posunięciach naogół szczęśliwych, mogących zapewnić polskiemu filmowi lepszą egzystencję. Posunięciem kardynalnym okazało się zniesienie t. zw. ocen przy cenzurowaniu filmów i sprowadzenie wszystkich kategorii dotychczasowych (kształcający, artystyczny, rozrywkowy i t. d.) do dwu zasadniczych grup: filmów krajowych i zagranicznych. Zrównanie podatkowe wszystkich filmów zagranicznych z jednej strony i wszystkich krajowych z drugiej, wraz z istniejącą olbrzymią różnicą stawek podatkowych (40 proc. od filmów zagranicznych i 5 proc. od krajowych) wytworzyło sytuację niezwykle sprzyjającą rozwojowi filmu polskiego. Z drugiej strony odbiło się to ujemnie na imporcie filmów zagranicznych, ponieważ przemysłowcy wolą obecnie sprowadzać filmy tańsze, podczas gdy dawniej uzyskanie zwolnienia podatkowego przy filmie artystycznym lub kształcającym było bodźcem do importowania dzieł bardziej wartościowych.

Drugim impulsem do rozwoju polskiego filmu stało się wprowadzenie obowiązkowego kontyngentu wyświetlania filmów krajowych dla wszystkich kinoteatrów na terenie Rzeczypospolitej w wysokości 10 proc. ogólnej liczby granych filmów. Rzecz zrozumiała, że w takich warunkach poprawiła się w znacznym stopniu koniunktura w dziedzinie produkcji filmów krajowych, skoro na przykład w samej Warszawie istniały dotąd t. zw. zero-ekranowe kina, które nigdy nie wyświetlały obrazów polskiej produk-

cji. Kontyngent wprowadza obecnie przymus. Dzięki uprzywilejowaniu podatkowemu i kontyngentowi, produkcja filmów krajowych, która w latach poprzednich wyrażała się przeciętnie cyfrą 12 jednostek rocznie, już w roku 1936 wzrosła do liczby 21. Po-bleżne obliczenia wskazują, że zapotrzebowanie na polskie filmy wzrośnie jeszcze w najbliższym czasie do 34 jednostek rocznie, co stawiałoby już kinematografię polską pod względem liczebnym na równi z niektórymi większymi państwami europejskimi.

W związku z niezwykłą wprost koniunkturą powstała obawa, że do pracy nad realizacją filmów zabiorą się jednostki niepożądane, niewykwalifikowane lub też nieodpowiednio przygotowane materiałnie. Chcąc profilaktycznie zaradzić złu, Polski Związek Producentów Filmowych, zrzeszający producentów, właścicieli atelier i laboratoriów, fabryki taśmy, operatorów, dekoratorów i techników filmowych, wprowadził w życie przepis, głoszący, że każda placówka, która chce przystąpić do realizacji filmu

produkcji krajowej, musi uprzednio zawrzeć ze Związkiem odpowiednią konwencję. Konwencja taka udzielana jest wyłącznie osobom, wykazującym się bądź odpowiednim kapitałem, bądź też odpowiednio wyszkolonym fachowo i dającym gwarancję solidności i uczciwości.

Posunięcia władz państwowych zapewniają filmowi polskiemu łatwość rozwoju ilościowego, postanowienie organizacji zawodowej daje gwarancję solidności handlowej, pozostaje jeszcze kwestia artystycznego poziomu naszej kinematografii. Należy stwierdzić, że filmy polskie, wyprodukowane w r. 1936 wykazały wyższy poziom techniczny, niż dotąd.

Przegląd zdobyczy prawnych, organizacyjnych, technicznych i artystycznych polskiej kinematografii w r. 1936 zakończyć należy wyrażeniem nadziei, że Filmia nasza, która uzyskała w minionym roku prawo do egzystencji, dojrzejże artystycznie i literacko w roku 1937.

K. F.



Córka słynnego norweskiego poety Knuta Hamsuna, Ellinor, ma zamiar zostać artystką filmową.

# Kto obejmie telewizję - kino czy radio?

## Pierwszy film dźwiękowy

W ciągu długich lat niepowodzenia spotykały wszystkich tych, którzy starali się wprowadzić słowo i śpiew do filmu. Wśród pionierów nowej kinematografii znajdował się również Edison. Dopiero w r. 1926 synchronizacja dźwięku i obrazu stała się możliwa i po pewnym czasie wyświetlono pierwszy film dźwiękowy „Don Juan”. Ale Hollywood, — które jest synonimem polityki wielkiego filmu, przyjęło ten wynalazek bez wrażeń. A kiedy oceniono jego wagę, kiedy zrozumiano, że niemy film poniósł definitywnie porażkę, było już późno. Przejście wszystkich olbrzymów-wytwórni do filmu dźwiękowego musiało się odbyć pośpiesznie, chaotycznie i bardzo kosztownie.

Obecnie Hollywood postanowiło nie dać się zaskoczyć ponownie. Wierzy ono, tak samo jak i publiczność amerykańska, w praktyczne zastosowanie telewizji. Obecnie stacja nadawcza, umieszczona na szczytce Empire State Building w Nowym Yorku, uruchomiona jest tytułem eksperymentu. Celem rozpatrzenia wszystkich możliwości te-

go zagadnienia i zdania sobie sprawy z sytuacji, wielki przemysł filmowy zaprosił komitet naukowy Rady Akademii Sztuki Filmowej dla przeprowadzenia odpowiednich studiów.

Opinia wydana przez komitet ekspertów wypadła dla przemysłu filmowego pomyślnie. Tymczasem sprawy kina broni poniekąd... kryzys ekonomiczny. Inwestycje związane z wprowadzeniem telewizji powszechnej idą w miliardy dolarów. Setki milionów musiałoby być wydane na budowę stacji, które mają zasięg nie większy niż 60 mil angielskich. Dla filmowania wydarzeń bieżących zakładane musiałoby być specjalne kable łączące, co również jest niesłychanie kosztowne. Jeśliżby zaś miały być nadawane ze studia sztuki dramatycznej — co wieczór Inna — towarzystwa telewizyjne musiałoby inwestować ogromne sumy na studia, aktorów, kostiumy i dekoracje. Ponadto przeszkodę stanowi mały rozmiar obrazów telewizyjnych, które mają około 6 cali szerokości i 8 wysokości, co jest śmiesznie mało w

porównaniu z wielkością ekranu filmowego.

Wylania się także zagadnienie, kto pokieruje losem telewizji, skoro ona jednak się zjawia i znajduje zastosowanie na szerokiej skali? Czy kontrolę nad telewizją obejmą towarzystwa radiowe, jak to dotychczasowe próby afiliacji filmów dźwiękowych z radiem zdają się wskazywać. Czy też przemysł filmowy przekształci się w organizację telewizyjną i ograniczy się do transmitowania obrazów, pozostawiając resztę organizacji i sprzedaż odbiorników towarzystwom radiowym?



Armida w filmie „Dziewcze pampasów”

## Ze świata filmu

(sz) Wedle informacji niemieckiej prasy filmowej Pola Negri zamierza grać tytułową rolę w przeróbce filmowej „Madame Bovary” pod kierunkiem reżyserskim G. Lamprechta.

Wytw. Paramount przystępuje do realizacji filmowej przeróbki opery „Carmen” z Gladys Swarthout, artystką Metropolitan Opera w N. Jorku partnerką Kiepurę, w roli tytułowej.

Jedna z amerykańskich wytwórni projektuje realizację filmu, osnutego na tle życia

zmarłego niedawno Bazylego Zacharoffa, — „króla armat”.

Tegoroczny laureat nagrody literackiej Nobla Eugeniusz O'Neill jest jednocześnie reżyserem i artystą filmowym. Zamierza on obecnie zrealizować film pt. „Życie Alfreda Nobla” w którym prawdopodobnie grać będzie rolę samego siebie, jako jednego z laureatów ufundowanej przez Nobla nagrody.

W kołach filmowych Berlina rozeszła się wiadomość, że znana artystka filmowa Olga Czechowa zamierza niebawem poślubić kupca belgijskiego z Antwerpii, Marcela Robynsa.



Mazlana Dietrich z córeczką

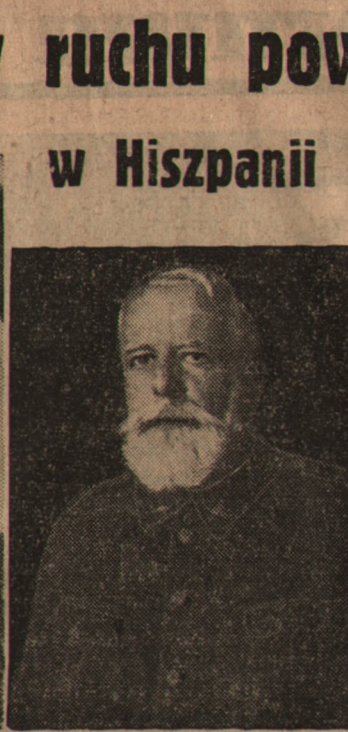




General Franco



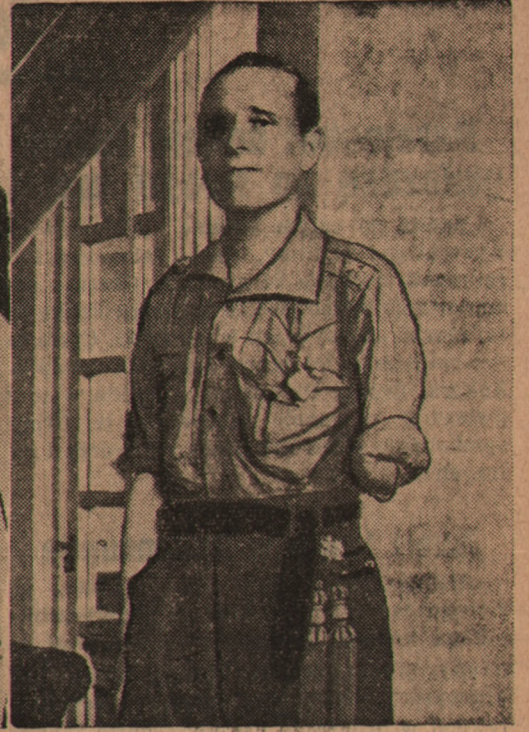
General Queipo de Llano



Gen. Miguel Cabanellas



General Mola



General Millan

## Przywódcy ruchu powstańczego w Hiszpanii

# Kto walczy w Hiszpanii?

Więcej Niemców niż Hiszpanów w armii gen. Franco? - Nawet Chińczycy znajdują się w międzynarodowych oddziałach wojsk madryckich

„Polska Zbrojna” podaje na podstawie kilku korespondencji z Madrytu, które uniknęły kontroli cenzury rządowej, szczegółowe dane o wojskach obcych, znajdujących się po obu stronach walczących w Hiszpanii:

Relacje te potwierdzają przede wszystkim istnienie brygad międzynarodowych o charakterze antyfaszystowskim — nie specjalnie komunistycznym, przy czym skład osobowy tych brygad (jak dotąd mówi się o istnieniu dwóch) jest niesłychanie urozmaicony. Wszystkie narody świata mają tam swoich przedstawicieli, najliczniej jednak występują tam zdaje się antyfaszystowscy Włosi, zamieszkujący francuski pas pograniczny w okolicy Nicei i Mentony, którzy od dawna byli tajnie zorganizowani, na co patrzył przez palce rząd francuski.

Występują tam również Niemcy, przeciwnicy Hitlera, nieco Polaków — skomunizowanych robotników z zagłębi przemysłowych francuskich — nieco Anglików, amatorów przygód, względnie ideowców, między którymi nie brak studentów uniwersytetów angielskich; są przedstawiciele szeregu narodów południowo - amerykańskich.

Korespondent „News Chronicle” podkreśla również obecność „żydów z Polski”, znaleźli się tam nawet i Chińczycy. Bardzo zastanawiającym jest w tym wszystkim liczny udział żydów, a mianowicie szereg nazwisk ochotników pochodzących z Anglii, z londyńskiego East End'u, świadczą o ich niewątpliwym żydowskim pochodzeniu.

Brygady międzynarodowe posiadają zdaje się podział na kompanie, względnie inne pododdziały według narodowości i języka danych ochotników, słyszy się w Madrycie komendę w najróżniejszych językach świata. Wyszkołenie i wartości bojowe mają być bardzo duże; brygady były sformowane już przed kilkoma miesiącami w Barcelonie i szkolone przez dłuższy czas. Korespondenci podkreślają uzbrojenie w najbardziej nowoczesne karabiny — prawdopodobnie automatyczne, oraz w liczne karabiny maszynowe, które były przewożone za oddziałami w marszu na samochodach ciężarowych.

Zdaniem dziennikarzy, w obecnej chwili conajmniej połowę strat przy obronie Madrytu ponoszą cudzoziemcy. Ostatnio zastosowano nawet metodę rozmieszczania żołnierzy brygad międzynarodowych w linii oddziałów rządowych — po jednym żołnierzu „międzynarodowym” na 4 żołnierzy hiszpańskich, widocznie dla dozoru i utrzymania dyscypliny.

Świadczyłoby to o bardzo słabym poziomie bojowym rządowych oddziałów hiszpańskich.

Z drugiej zaś strony, t. j. od Gibraltaru, dochodzą wiadomości od sprawozdawców dziennikarskich, że po stronie gen. Franco widzi się coraz większą ilość

Niemców, ostrożnie i skromnie określenie ich ilości podaje ich cyfrę na 10.000 ludzi.

Mówi się o dwóch dywizjach, przy czym na tyłach widać jedynie specjalistów, obsługę czołgów, lotników, artylerię przeciwlotniczą i t. p. Jeżeli są oddziały piechoty, to znajdują się one prawdopodobnie na froncie, niedostępnym dla dziennikarzy.

Ci ostatni twierdzą, że widzą obec-

nie więcej Niemców niż Hiszpanów - żołnierzy gen. Franco, przy czym niektórzy Niemcy występują w mundurach hiszpańskich, inni zaś w nieco zmienionych mundurach niemieckich, pozbawionych niemieckich godeł państwowych, a zaopatrzonych w trupa główek i skrzyżowane piszczele srebrne, jako godło. Ostatnio zauważono dużo ciężkiej artylerii pochodzenia niemieckiego i znaczną ilość samochodów.

## Tragiczne cyfry

3.600.000 ludzi zginęło z nędzy i głodu — 8.438.840.000 kg żywności zniszczono w ciągu roku

Istniejący przy Lidze Narodów komitet do walki z kryzysem ogłosił niedawno sprawozdanie, wstrząsające tragiczną wymową cyfr.

W ciągu jednego roku: 2.400.000 ludzi umarło z wycieńczenia i głodu, 1.200.000 odebrało sobie życie z nędzy. W ponurej tej statystyce czytamy dalej, że spółki i związki handlowe i kartele rolniczo-przemysłowe postanowiły nie dopuścić do obniżenia cen produktów rolnych i żywnościowych. Wobec tego nadmiar produktów postanowiono... rozdać głodnym i biednym! Nie! — zniszczyć!... Zniszczone będą: 2.500.000 kg cukru, 568 wagonów zboża, 144.000 wa-

gonów ryżu, 267.000 wagonów kawy, nadto spalono na opał 432.000 wag. zboża, 600.000 centn. mięsa w konserwach zmarniało, co w sumie daje 8 miliardów, 438 milionów, 840 tysięcy kilogramów artykułów spożywczych. Środki żywności, zniszczone w ciągu jednego roku, byłyby wystarczyły na obdzielenie każdego z tych nieszczęśliwych, których głód i nędza pełnęły w objęcia śmierci, 2.344 kg artykułów spożywczych. Obliczając, według skali najwyższej, roczne spożycie w wysokości 980,02 kg na głowę — zniszczone zapasy byłyby wystarczyły na 3 lata.

## „Związki Kaszub z Polską”

Wyrok Sądu Grodzkiego w Tarnowskich Górach, skazujący członków t. zw. Wanderbundu oraz proces polityczny w Chorzowie przeciwko członkom tajnej organizacji bojowej „Schwarze Schar” — zakończony również wyrokiem skazującym, zakończyły zapewne na czas dłuższy gorączkową akcję ofensywną mniejszości niemieckiej na Śląsku.

Niemcy polscy przerzucili więc swe zagony na Pomorze, próbując gruntu szczególnie na Kaszubszczyźnie. Ale źle trafili, bo spotkali się nie tylko z defensywą, ale z dynamiką, której się nie spodziewano. Na zjeździe w Kartuzach mgr. Andrzej Bukowski z Torunia, roddowity Kaszuba wygłosił referat p. t. „Związki Kaszub z Polską”, w którym nakreślił podstawowe elementy stanowiska Kaszubów oraz dał zdecydowaną odpawę na zakusy niemieckie:

„O związku w obrębie jakiegos narodu świadczy przede wszystkim poczucie i świadomość tego związku. To poczucie objawia się w zbiorowej woli i w zbiorowym czynnie. Znajduje również wyraz w literaturze pięknej, która zawsze jest odzwierciedleniem duszy narodu lub jego części. Kaszubi mało z pośród siebie wydali pisarzy i poetów. Ale u wszystkich tych, którzy żyli i żyją, płynie jeden wspólny głęboki nurt, łączący Ziemię Kaszubską z Polską. Nawet u Cejnowy, przeciw któremu najpierw zwykle zwraca się ostrze uprze-

żenia. Gdyby rozkroić jego serce, znalazłoby się w nim głęboko wryte uprzedzenie do Niemców, miłość własnego kaszubskiego ludu, nastroszoną na ton najwyższy, oraz świadomość, że te same są drogi Kaszub i Polski. Nie trzeba zapominąć, że w roku 1846, gdy wybuchnąć miało powstanie, Cejnowa na wszystkich ziemiach polskich pierwszy rozpoczął akcję zbrojną, ruszając z oddziałem Kaszubów na załogę pruską w Starogardzie! Stanowisko H. Derdowskiego jest powszechnie znane. Streszcza się ono w lakonicznym zdaniu: „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski”. Ruch młodo - kaszubski, z dr. Majkowskim na czele, który skupił się około „Gryfu”, od początku wywiesił szlendar z hasłem: „Co kaszubskie, to polskie”. Tę samą sentencję znajdujemy u poszczególnych pisarzy: u Karnowskiego, Heykego, Sędzickiego i innych...

Wobec takiego stanu rzeczy na śmiešność zakrawają tendencje pseudonauki niemieckiej, usiłującej inspirować jakąś odrębność kaszubską. Tej tendencji ogół polski powinien przeciwstawić swoje jasne i zdecydowane stanowisko. To broń najlepsza na zewnątrz. Ale i na wewnątrz konieczna jest rewizja dotychczasowego stosunku polsko-kaszubskiego. Dzisiaj Polacy z dalszych części kraju patrzą przede wszystkim na Gdynię, na Wybrzeże, na morze, zominają zaś. a ce gorsza częstokroć

**JAKANIE** oraz inne zaburzenia mowy radykalnie usuwa wieloletni zakład leczniczy  
**Dra J. YŁKIEWICZA**  
Warszawa, Chłodna 22. 9819  
Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie.

## Ze świata

### SZWEDZI BUDUJĄ NAJWIĘKSZĄ HALĘ TENISOWĄ.

W Szwecji tenis cieszy się ogromną popularnością. Sam król Gustaw szwedzki jest zwołanym tenisistą i wielkim entuzjastą białego sportu. Na terenie Szwecji znajduje się obecnie ponad 50 krytych hal, a w najbliższym czasie projektowana jest budowa dalszych hal. Obecnie w Alwik na przedmieściu Sztokholmu wykańczana jest kryta hala posiadająca 3000 miejsc i mogąca z łatwością w razie większej frekwencji pomieścić 4000 widzów. Imponujące rozmiary hali krytej w Alwik stoją na drugim miejscu po hali tenisowej w Stanach Zjednoczonych.

Zgodnie z projektem króla Gustawa w hali tenisowej w Alwik odbędą się w styczniu 1937 r. finały zawodów o puchar ufundowany przez króla dla zwycięzcy w tenisie w hali krytej.

Przy zaparciu stolca, wzdęciu brzucha, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnym złem samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działająca naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kiszki. — Zalecana przez lekarzy.

z uczuciem wyższości odnoszą się do ludności kaszubskiej, która przecież ten najcenniejszy zakątek dla Rzeczypospolitej zachowała. Trzeba ten stosunek, o którym na początku wspominałem, że u Kaszubów jest o wiele silniejsze poczucie łączności z Polską, niż odwrotnie, wyrównać, trzeba za serce sercem płacić.”

Im wcześniej nasza mniejszość niemiecka zrozumie, że nie tędy wiedzie droga do Berlina, tym lepiej będzie dla nich samych.

### Dlaczego wychodźtwa pomija się przy rozdawaniu odznaczeń?

Liczne odznaczenia, nadane z okazji Święta Niepodległości oraz doroczna lista przyznanych przez Polską Akademię Literatury „wawrzynów literackich” nie uwzględniła zupełnie przedstawicieli Polonii Zagranicznej. Wywarło to w prasie emigracyjnej, nacechowane zresztą delikatnym w formie rozżaleniem, refleksje na temat stanowiska Macierzy do milionowych rzesz Polaków, rozsianych na obczyźnie. Sprawa posiada głębsze znaczenie. Odznaczenie, jako dowód uznania dla zasług — jest przecie zarazem podniętą do dalszej pracy, a pracy dla dobra polskości na obczyźnie trzeba nam jak najlepiej. Odznaczenie rzetelnych zasług przedstawicieli Polonii Zagranicznej, będąc dowodem wdzięczności ze strony Macierzy, za każdym razem — przy okazji wręczenia odznaczeń — może być pretekstem do zmanifestowania polskości na danym terenie, to zaś posiadałoby poważne znaczenie propagandowe.



Korespondencja z Warszawy

# Wśród nieletnich przestępców

(Reportaż z Izby Zatrzymań dla nieletnich)

„...Generał Kordian Zamorski ma zaszczyt prosić JWPanów o zwiedzenie Izby Zatrzymań dla nieletnich... Dochód przeznaczony na pomoc zimową”.

W bramie młoda policjantka o wesolych, śmiejących się oczach. Uprzejmym ruchem wskazuje mi wejście do Izby Zatrzymań. Pierwszy pokój — obszerna izba, pod ścianami stoły, a za nimi przedstawicielki „władzy” w spódnicach.

Przyjmuje mnie komendantka. Czupryna ostrzyżona po męsku.

Zasięgam pierwszych informacji.

Policja żeńska ma już za sobą przeszło roczną tradycję. Głównym jej zadaniem — opiekę nad nieletnimi przestępcami, włóczęgami, żebrakami. Od 8 do 24 krążą po mieście patrole policjantek, wyszukując bez domne dzieci, a następnie sprowadzając je tu — do Izby Zatrzymań. Większość klientów Izby, to podrzutki, dzieci żebrzące i młodociani przestępcy.

Podrzutki odsyła się do specjalnych zakładów. Wiele z nich, to dzieci matek pozostających bez środków do życia. Często się zdarza, że matka podrzutka przychodzi z płaczem do Izby. Ona nie chce się swego dziecka wyżywać, nie ma jednak za co je żywić, i wychować. W takich wypadkach policjantki niosą pomoc nieszczęsnej matce, starając się dla niej o zapomogę.

Znaczny odsetek wśród zatrzymanych włóczęgów, to przyjezdni. Warszawa wpływa na nich demoralizująco. Zetknięcie się z miejscowymi dziećmi bezrobotnymi wciąga ich w odmęt występku. Policjantki starają się temu zapobiec. Chłopiec pozostaje w Izbie zatrzymań tak długo, dopóki nie uda się nawiązać kontaktu z rodziną jego, mieszkającą na prowincji. Następnie zostaje odesłany pod opiekę do miejsca swego stałego zamieszkania.

Rodzice zatrzymanych, którzy pochodzą z Warszawy muszą osobiście zgłaszać się po nie do Izby. Z chwilą oddania dziecka pod ich opiekę ponoszą oni odpowiedzialność karną za ponowne zatrzymanie małego włóczęgi.

Także mali przestępcy do lat 13 złapani na kradzieży, są oddawani pod opiekę swych rodziców. O losach starszych lub recydywistów decyduje Sąd dla nieletnich.

— Czy wypadki recydywy często się zdarzają?

— Dostyc. Mamy nawet ośmioletnich recydywistów.

Czy można się temu dziwić? Atmosfera moralna, panująca w ich domu jest straszna. Dzieci stykają się bezpośrednio z najgorszymi występkami. Kradzież i nierząd są tam chlebem powszednim. Przecież wielu z klientów Izby, to mieszkańcy Annopolu...

Przechodzimy przez klatkę schodową do właściwej Izby. W drodze dowiaduję się, że niedawno była tu inspektorka angielskiej policji, w celu zapoznania się z pracą naszych policjantek. Podobno w Anglii opieka nad małymi przestępcami stoi na o wiele niższym poziomie.

Korytarz kończy się małym przedpokojem. Przy ścianach stoją szafy. Komendantka otwiera jedną z nich. Leży tam ubranie, bielizna i drobiazgi. Dziecko, po przytowarzeniu tutaj, jest rozbierane, kapane i ubierane w rodzaju jakiejś pyjamy. Stare ubranie przechowuje się w tych szafach.

Na lewo separata. Na pryczy, pod stołem koców leży mała, może 7-letnia dziewczynka. Śpi. Czoło rozpalone — gorączkuje. Podrzutek. Widocznie maleństwo się zaziębiło. Komendantka bierze troskliwie do ręki gorącą łapkę dziewczynki. Biedne maleństwo.

Wchodzimy do klasy. Dzieci w Izbie Zatrzymań spędzają czas na nauce, pogadankach i gimnastyce. Szeregiem stoją ławki — ławki, które w razie potrzeby można przekształcić na stoły do jedzenia lub przyce do spania.

W drugim pokoju odbywa się właśnie pogadanka. Spora gromadka obsiadła ławki. Dzieci w wieku od lat 10—17. Wszystkie czyste pomyte, w czystych ubrankach.

Właśnie jeden z chłopców opowiada bajkę o żołnierzu, który spotkał na drodze anioła w postaci biednego starca i oddał mu ostatni kęs chleba. Chłopiec opowiada w ten sposób, jakby recytował na pamięć.

— Ile razy czytano ci tę bajkę?

— Raz jeden!

Bajka skończona. W pokoju robi się gwarno. Dzieci bawią się, dokazują. Śmiech i wesołość króluje niepodzielnie.

Zaczynam rozmowę z jednym z małych. Ma lat 14, twarz rumiana, wesola. Przyszedł na piechotę do Warszawy z jednego z okolicznych zakładów dla bezdomnych dzieci.

Co było przyczyną, że biednego chłopca nie chcieli trzymać dłużej i oddali go na pustą ulicę? Czy brak miejsca, co tak często się u nas zdarza?

— Jeden z chłopców zaintonował: „Lulajże Jezuniu”. Cała sala rozbrzmiała koledą.

Policjantki opiekują się swymi pupilami nawet po opuszczeniu przez nich Izby Zatrzymań. Odwiedzają ich w mieszkaniu, sprawdzają, czy rodzice dobrze się nimi opiekują itp.

Święta są obchodzone w Izbie Zatrzymań specjalnie uroczysto. Na dzień ten są tu zapraszani wszyscy byli klienci. Przychodzą tu wtedy już nie jako więźniowie, lecz goście. Są obdarowywani paczkami, łakociami, bawią się, śpiewają wokół drzewka. Dziśszą koledą jest właśnie próba jutrzejszej uroczystości.

Słuchając ciekich, dziecięcych głosków wprost się wierzyć nie chce, że większość z

nich została zatrzymana za kradzież. Ciekawe, że przyczyną kradzieży nie jest zazwyczaj głód, lecz pragnienie zdobycia pieniędzy na kino.

Przed wyjściem zamieniam jeszcze kilka słów z komendantką. Dowiaduję się, że w bieżącym roku przeszło przez Izbę Zatrzymań aż 5.800 dzieci.

Do zadań policjantek należy także prowadzenie wywiadów. Na podstawie których Wydział Opieki przyjmuje dzieci do Zakładu.

Najlepiej działalność policjantek charakteryzuje następujący wypadek: Na ulicy znaleziono bezdomnego małego chłopca. Był zupełnym sierotą. Zaopiekowano się nim w Izbie Zatrzymań i po długich poszukiwaniach znaleziono jego cioteczne wujka, który wziął dziecko na wychowanie.

Serdeczny uścisk dłoni dzielnej komendantki.

Działalność policjantek jest intensywna i owocna, lecz...

Z Izby Zatrzymań dzieci wracają znów do swych rodzin, do ciemnych mieszkań, siedlisk nędzy i występku. Jak może dziecko się poprawić, gdy otoczenie najbliższe wpływa na niego demoralizująco. Dziesiątki tysięcy dzieci bezdomnych na zawsze zostaną stracone dla społeczeństwa, jeżeli nie roz-

Najstarszy kościół na Podkarpaciu



Zdjęcie nasze przedstawia drewniany kościółek Jana Chrzciciela z roku 1242 w Rzepienniku Biskupim, w pow. gorlickim, na starym szlaku królewskim z Krakowa do Biecza. Kościółek ten jest najstarszym ze wszystkich świątyń na Podkarpaciu

buduje się gęstej sieci specjalnych zakładów, których zadaniem będzie oddzielenie dzieci od demoralizującego wpływu na nie najbliższego otoczenia.

## Ciepła odzież nie jest ciepła...

Jak uchronić się przed zimnem? — Fizyka podniesionego kołnierza — Zastrzyki przeciw mrożeniom. — Czy ogrzewać syplnię?

Latem narzekamy na upał, twierdząc, że łatwiej obronić się przed zimnem niż przed żarem słonecznym. A gdy słupek termometryczny istotnie spadnie poniżej zera, bładamy znowu, że mróz w palce i w twarz nas szczypli, że w nogi nam zimno, narzekamy na czerwony nos i odmrożenie rąk i uszu. I znowu tęsknimy za latem. Jak to wytłumaczyć?

Przed wszystkim popełniamy jeden zasadniczy błąd, mówiąc o ochronie przed mrozem i zimnem. Ochrony takiej nie ma, chyba że spędzimy całą zimę pod osłoną ciepłego pieca. Trzeba bowiem wiedzieć, że ciepła odzież w istocie wcale nie jest ciepła. Brzmi to paradoksalnie, ale tak jest, gdyż nie ciepłe rzeczy ogrzewają nas, lecz

przeciwnie — my ogrzewamy ciepłą odzież. Nasze ciała spełniają zadanie, które błędnie przypisujemy może cieplejszemu ubraniu. One ogrzewają dopiero zimną w zasadzie odzież. A ubranie jest o tyle jedynie ciepłe, o ile jest złym przewodnikiem ciepła.

Nie więc dziwnego, jeśli początkowo marzniemy w najgrubszym nawet futrze. Płaszcz futrzany musimy dopiero rozgrzać naszym własnym ciepłem. Jeśli jednak źle znosimy zimno, należy płaszcz przed wyjściem ogrzać w pokoju, wówczas ciało naszemu zaoszczędzamy sporej ilości energii cieplnej. Tym tłumaczy się, że w najmroźniejszy dzień mniej odczuwamy mróz, jeśli wyjdziemy z ciepłego pokoju i jeśli ciało

nasze jest już ogrzane. Dla tego też kołnierza płaszcz — jeżeli już hołdujemy temu zwyczajowi — należy podnieść przed wyjściem z domu, a nie dopiero na ulicy, kiedy zaczynamy marznąć. Jeśli latem sztywny kołnierzyk jest nam udręką, gdyż uniemożliwia odpływ ogrzanego powietrza z pod ubrania, zimą — przeciwnie — należy zapobiec umknięciu z trudem ogrzanego przez nasze ciało powietrza między ubraniem a skórą. A że ciepłe powietrze jest lżejsze od zimnego, więc umyka zawsze góra! Taka jest fizyka podniesionego kołnierza płaszczu czy futra.

Dla ludzi zahartowanych uwagi te brzmią może śmiesznie, ale są osobniczo, które mimo wszelkich metod uodparniających są wobec mrozów bezbronni i nie mogą ich znieść. Zjawisko to u ludzi, którym jest wiecnie zimno, tłumaczy wiedzą dermatolog pewnym zakłóceniem funkcji gruczołu tarczycowego, który w niedostatecznej mierze pobudza proces wewnętrznej spalania. Brakowi takiemu zaradza się obecnie przez zastrzyki pewnego specjalnego hormonu.

Błędne jest także leczenie odmrożeń przy pomocy zmiennej kąpieli, czyli zanurzania odmrożonej części ciała na zmianę raz w zimnej, raz w gorącej wodzie. Zabieg ten jest celowy jedynie wówczas, kiedy chodzi o uodpornienie rąk czy nóg przeciw odmrożeniu i jest pewnego rodzaju gimnastyką naczyń krwionośnych. Kiedy ciało już jest odmrożone, naczynia te są tak dalece znieczulone, że zimna kąpiel jedynie potęguje to znieczulenie.

Nie należy także ogrzewać zmarzniętych i czerwonych od mrozu rąk przy piecu. Zaczernienie, sztywność, znieczulenie rąk jest już bowiem pierwszym stadium odmrożenia. Nagłe ogrzanie znieczulonych naczyń krwionośnych pogarsza tylko całą sprawę i ułatwia dalszy proces odmrażania. Najlepiej wogóle nie dopuszczać do tak dalece posuniętego zamarznięcia rąk, co osiągamy przez gęste, nieprzewidujące rękawiczki. I znowu należy pamiętać, że nie rękawiczka rękę, a rękę rękawiczkę ogrzewa. Czym więcej ciepłego powietrza więc między ręką a rękawiczką, tym cieplej będzie nam w ręce.

I jeszcze jedno pytanie: Czy należy ogrzewać syplnię? Odpowiedź na nie nie jest prosta. Zależy ona od naszej konstytucji wewnętrznej. Ludzie, których ciało wytwarza dostateczną ilość ciepła, będą lepiej spać w nieogrzanej sypialni. W ciągu kilku minut ciało ich samo ogrzeje powietrze pod kołdrą. Co innego u ludzi, którzy cierpią na chroniczny brak ciepła wewnętrzne. Nie pomoże im żadna metoda hartowania się, a jedynie... piec.

### Czworaczki cieszą się najlepszym zdrowiem



W ostatnich dniach grudnia ukończyły czworaczki rodziny Zimmerlein w górnej Frankonii swój pierwszy rok życia. Dwoje dzieci przyszło na świat 30 grudnia drugie zaś urodziło się w nast. dniu. Na zdjęciu fragment zabawy czworaczek przy wspólnym stole

### Przymus chodzenia do kina z ...własną żoną

Przed paryskim sądem grodzkim zapadł w tych dniach jedyny w dziejach jurysdykcji wyrok. Domokrązca Samuel Rubinstein został skazany na codzienne uczęszczanie codziennie przez pewien okres czasu do kina razem z żoną. Podczas seansu filmowego Rubinstein zobowiązany jest trzymać dłoń swej wiernej połowicy. Do tak znamiennego wyroku doszło

wskutek skargi pani Rubinsteinowej, żalającej się na męża, że pozostawia ją stale w domu, a sam chodzi do kina. Rubinstein bronił się twierdząc, że posiada zbyt skromne dochody, by móc kupować dwa bilety do kina. Mimo argumentów domokrązcy sąd stanął na innym stanowisku i skazał go na wspólne odwiedzanie kina z żoną.



# W przededniu podniosłej uroczystości

## Jutro Bydgoszcz i Kujawy złożą hołd pamięci bohaterskiego Powstańca Wielkopolskiego

Jak już swego czasu donieśliśmy — dn. 6 bm. odbędzie się stananiem Zw. Powstańców i Wojaków OK VIII podniosła uroczystość ekshumacji zwłok powstańca wielkopolskiego śp. Jakóba Olejnika w Dąbrowie Wielkiej i przewiezienie ich do stolicy Kujaw — Inowrocławia, gdzie spoczną w miejscu poczesnym wśród grobów powstańców wielkopolskich na cmentarzu przy Ruinie. Uroczystość ta będzie uświetnieniem obchodu 18-lecia odzyskania niepodległości i przyłączenia Inowrocławia do Macierzy.

Śp. Jakób Olejnik złożył swe życie na ołtarzu Ojczyzny w następujących okolicznościach:

Z chwilą wybuchu powstania wielkopolskiego Olejnik, rodem z Rynarzewa pod Inowrocławiem, będąc naówczas 19-letnim młodzieńcem — rzucił dom rodzinny, by wzorem dziesiątek tysięcy wielkopolskiej młodzieży patriotycznej zaciągnąć się w szeregi oddziałów walczących o wyzwolenie tej polaci ziemi ojczystej z pod jarzma zaborcy. Przydzielony do 8 kompanii powstańczej, biwakującej w Tarkówku pod Solcem Kujawskim — śp. Olejnik wraz z Franciszkiem Kaczmarskiem i Janem Owczarkiem wyruszył w patrol w okolicę osady niemieckiej Dąbrowy Wielkiej pod Solcem, by zrekonstruować teren. Działo się to dnia 2 lutego 1919 roku. U skraju kolonii niemieckiej padły z za węgla zagrody Niemca Hermana Schimminga skrytobójcze strzały. Olejnik i Kaczmarek ciężko zranieni osunęli się na ziemię. Owczarek zdołał zbiec i zaalarmować kompanię. Ruszono na poszukiwanie rannych powstańców znajdując jedynie Kaczmarską przesytego dwiema kulami. Olejnik, który otrzymał postrzał w głowę znikł bez śladu. Schimmingowie mimo skrupulatnych badań nie umieli, czy też nie chcieli ujawnić miejsca zagrzebania zwłok młodzieńca. I zdawało się, iż tajemnica pokryje na zawsze chwilę zgonu bohaterskiego Olejnika i miejsce doczesnych jego resztek.

Dopiero w 17 lat później, późną jesienią 1935 roku tajemnica ta została wyjaśniona. Oto jedna z córek Schimminga, mszcząc się na rodzinie za pokrzywdzenie przy podziale ojcowizny — złożyła w miejscowym posterunku policyjnym ponury meldunek:

W myśl zeznań dziewczyny — strzały do patrolu powstańczego oddał z ukrycia szwagier jej, ówczesny sierżant Grenzschutz Herman Krann. Po rozproszeniu strzałami patrolu powstańczego Krann wyszedł z ukrycia i zbliżywszy się do żyjącego jeszcze Olejnika kilku uderzeniami kolbą karabi-

nową dobił rannego. Następnie po odarciu zwłok z mundurów i zabranie dokumentów osobistych, które spalono w chacie Schimminga, Krann zawiózł zwłoki śp. Olejnika do pobliskiego lasu, gdzie zakopał je pod grupą oddzielnie stojących sosen.

Niestety nie można było pociągnąć ząbóć do odpowiedzialności karnej, gdyż w myśl prawa międzynarodowego działał jako żołnierz niemiecki w czasie wojennym. W walce o utrzymanie powierzonego mu odcinka frontu. Zmuszono jedynie mordercę do usypania własnym kosztem mogiły na miejscu pogrzebania jego ofiary.

Tak oto wśród bicia dzwonów powrócą w chwale doczesne szczątki bohatera do Inowrocławia — miasta, w którym śp. Olejnik wychował się i w którym tak tragicznie przerwane swe lata młode spędził.

Uroczysty pogrzeb da jednocześnie moż-

ność Bydgoszczy, oraz Kujawom zmanifestowania czci i hołdu pamięci niezliczonych powstańców wielkopolskich, którzy całopalną ofiarą życia umożliwili przydzielenie do Ojczyzny prastarej tej ziemi piastowej.

Program uroczystości przewiduje: w dn. 6 bm. o godz. 14 ekshumację zwłok śp. Olejnika w Dąbrowie Wielkiej i przywiezienie ich na osobnej platformie pociągu specjalnego do Inowrocławia. Przyjazd pociągu do Inowrocławia nastąpi o godz. 16.30. Po przemówieniu starosty powiatowego i prezydenta miasta nastąpi o godz. 17 odmarsz konduktu żałobnego głównymi ulicami miasta na cmentarz przy Ruinie. O godz. 18 ks. kan. Kupski przemówi przy mogiłę poległych bohaterów kujawskich. O godz. 18.05 nastąpi odprawienie modłów i egzekwii przez duchowieństwo, spuszczenie trumny do mogiły, oraz składanie wieńcy.

## Śmierć kłusownika

### Zmarł od kuli kolegi

Obok szosy w pobliżu miejscowości Brusy w powiecie chojnickim, znaleziono zwłoki mężczyzny z raną postrzałową w tył głowy.

Dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki Józefa Jażdżewskiego. Trudnił się on kłusownictwem i prawdopodobnie padł z ręki innych kłusowników.

## 10-letni chłopak postrzelił swego rówieśnika

### Nieszczęśliwy wypadek w Skarszewach pow. grudziądzkiego

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w dniu 30 grudnia w Skarszewach. Dwóch chłopców 10-letnich, Tadeusz Piętała i Szczepan Knybel, bawiło się karabinkiem 6-mm. W pewnej chwili Piętała mając karabin w ręku, zmierzył się do swego kolegi, nie zdając sobie widocznie sprawy, że

karabinek jest nabity. Strzelił i strzał ugodził Knyblę w szyję. Bezwzględnie zawezwano dr. Urbańskiego z Grudziądza, który udzielił chłopcu pierwszej pomocy. Na szczęście strzał nie wyrządził Knyblowi większej szkody, tak że pozostawiono go w leczeniu domowym.

## Jeden wagon na dwóch torach

### Wypadek kolejowy na stacji Żukowo-Wschód

Na stacji kolejowej Żukowo-Wschód w powiecie kartuskim miał miejsce wypadek kolejowy. Podczas przejazdu pociągu kolejowego została przełożona zwrotnica, wskutek czego jeden z ostatnich wagonów biegi przednimi kołami na jednym torze, a tylnymi po drugim. Po pewnym czasie wagon ten wywrócił się i zatarasował oba tory. Wspomniany

wagon uległ poważnym uszkodzeniom, ponadto na przestrzeni kilkudziesięciu metrów uszkodzony został tor kolejowy. Poza tym wywrócony został semafor wyjazdowy.

Wypadku w ludziach nie było.

Winę za wypadek ponosi dyżurny ruchu, przeciwko któremu władze kolejowe prowadzą dochodzenie.

## Sport w kraju i zagranicą

### BOXERSZY OKĘCIA POKONALI GWIAZDĘ 8:6

W niedzielę w lokalu stołecznej Gwiazdy odbył się towarzyski mecz bokserki Okęcia — Gwiazda, zakończony zwycięstwem Okęcia w stosunku 8:6.

### KRAKOWSKI WAWEL PRZEGRYWA Z LECHIA LWOWSKĄ 4:10

We Lwowie rozegrany został w niedzielę mecz bokserki pomiędzy krakowskim Wawelem a Lechią. Lechia odniosła zwycięstwo w stosunku 10:4.

### MŁODZIEŻ ROBOTNICZA W OBOZIE ZIMOWYM W LIDZBARKU

W Lidzbarku odbywa się obecnie obóz zimowy dla młodocianych robotników.

Wielu z uczestników obozu poraz pierwszy w swoim życiu oddycha powietrzem lasów i pól, pierwszy raz cieszy się prawdziwym wypoczynkiem. Młodzież robotnicza z zapałem uprawia ćwiczenia, przede wszystkim przygotowując się do POS a poza tym dużym wśród nich powodzeniem cieszą się gry sportowe, boks i strzelectwo. Wspólne wycieczki gromadzą niemal wszystkich uczestników kursu.

Prawdziwą atrakcją dla chłopców była wspólna wigilia, urządzona łącznie z ludnością miasteczka: choinka na rynku, kolędy, wzajemne podarki. Chłopcy jako podarek gwiazdkowy ze swej strony oddali dla najbardziej potrzebujących chłopców Lidzbarka — 30 obiadów obozowych.

### V. F. B. LIPSK MISTRZEM PIŁKARSKIM NIEMIEC

Na stadionie olimpijskim w Berlinie, w obecności 60.000 widzów odbył się finałowy mecz piłki nożnej o puchar von Tschammera pomiędzy drużynami Schalke 04 a VfB Lipsk. Niespodziewanie zwyciężyła drużyna Lipska w stosunku 2:1.

## Świecie

— (5) Z Towarzystwa Kupców Samodzielnych. Ostatnie zebranie plenarne miejscowego Tow. Kupców Samodzielnych odbyło się przy średniej frekwencji członków. Sekretarz p. Bronisław Kierzkowski zdał sprawozdanie z ostatnio odbytego w Tczewie kongresu kupiectwa pomorskiego.

Postanowiono wystąpić z wnioskiem do korporacji miejskich, aby przeniesione zostały terminy jarmarków kramnych w Świeciu z poniedziałków na soboty; by w ten sposób spowodować odżywienie naszych jarmarków. Rozważano też sprawę nabycia lub dzierżawy targowiska. Poruszono sprawę konkurencji ze strony handlarzy produktów spożywczych nie pochodzących z własnej produkcji, wystawiających towary w dni targowe na rynku. W komunikatach referuje prezes, iż członkowie Tow. złożyli na Fundusz Obrony Narodowej łączną kwotę, w papierach wartościowych i gotówce na 1.072 zł. Dalej, apeluje prezes jak i obecny na posiedzeniu p. burmistrz Ślabecki do kupiectwa by zechciało wpłacać dalsze ofiary na pomoc zimową.

Termin odbycia walnego zebrania ustalono na dzień 17 lutego.

## 50 lat członkami najstarszej organizacji w Świeciu

(5) Rządki w swoim rodzaju jubileusz obchodzą w tych dniach, będący już w podeszłym wieku, obywatele Świecia pp. Ziolkowski i Paszek, jubileusz swej 50-letniej nieprzerwanej przynależności do bodaj najstarszej dziś w Świeciu polskiej organizacji, do Towarzystwa Przemysłowców. Towarzystwo to mające szczególnie chlubną historię, nadal pomyślnie się rozwija.

Z okazji tego jubileuszu, wręczono obu zasłużonym członkom na zebraniu Tow. dyplomy uznania.

(5) Walne zebranie Och. Straży Pożarnej. Ostatnio odbyte walne zebranie miejscowej Och. Straży Pożarnej dokonało wyboru nowego zarządu. Prezesem został wybrany nowy burmistrz miasta p. Ślabecki, sekretarzem p. Chmielewski, zast. p. Gertruda Hartmanówna, skarbnikiem p. Szydłowska, naczelnikiem p. Kujaczynski, naczelniczką samarytanek p. Anna Hartmanówna, ławnikiem p. Krawczyk.

(5) Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej. W czasie od 29 do 31 grudnia bawił w Świeciu na sesji wyjazdowej wydział karny Sądu Okręgowego z Grudziądza i rozpatrzył tu kilkanaście spraw karnych.

(5) Ważne dla nauczycieli. Miejskowe Koło Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych organizuje na sobotę, 9 stycznia w Laskowicach jednodniową konferencję programowo-metodyczną z nauki religii dla nauczycieli. W konferencji tej winni wziąć udział nietylko nauczyciele z powiatu świeckiego, ale i innych powiatów. Prelegentami na konferencji będą wybitni metodycy z pośród ks. ks. profesorów seminarium duchownego w Pelplinie. Spodziewać się należy doprawdy licznego udziału nauczycielstwa w tej konferencji.

### ZWYCIĘZCA PUCHARU SPENGLERA ZOSTAŁ POKONANY PRZEZ Z. S. C. 3:4

W Chur odbył się mecz hokeja lodowego, w którym zwycięzca pucharu Spenglera, drużyna HC Davos przegrała do zespołu Zuercher SC 3:4.

Drużyna HC St. Moritz pokonała zespół uniwersytetu Cambridge 6:2.

Reprezentacja Zurychu pokonała drugą drużynę uniwersytetu Oxford 2:0.

### DWIE PORAZKI ZAPASNICZEJ REPREZENTACJI NIEMIEC W TOURNEE PO KRAJACH SKANDYNAWSKICH

Zapaśnicza reprezentacja Niemiec doznała drugiej porażki w swym tournée po krajach skandynawskich.

Po niedawnej przegranej w Kopenhadze 2:5, wczoraj Niemcy pokonani zostali w Malmö przez reprezentację prowincji Skanne w stosunku 6:1.

## Wspaniały skok



W salach gimnastycznych tętni nadal życie, gdyż sportowcy dbając o formę, trenują zawzięcie z myślą o letnich sukcesach

## Odznaczenia Związku Marynarzy Rezerwy R. P.

Uznając doniosłą rolę nowopowstałej placówki Federacji P. Z. O. O. „Świećlica i Gospoda” w Toruniu w Baszcie Wydziału Powiatowego przy ul. Podmurnej 78, która stwarza wspólną platformę porozumienia i w przyszłości może doprowadzić do unifikacji licznych związków, organizacji i stowarzyszeń — Zarząd Okręgu Pomorskiego Związku Marynarzy Rez. R. P. postanowił odznaczyć „Dyplomem uznania” następujące osoby, które nie szczędziły trudu i włożyły wiele pracy około powstania pożytecznej tej placówki.

Panią pułk. Aleksandrę Zagórecką, jako ideową twórczynię i przewodniczącą sekcji kult. - społecznej Głównego Zarządu Federacji P. Z. O. O. w Warszawie.

Pana starostę pow. i grodzk. w Toruniu Tadeusza Bruniewskiego za okazaną pomoc w uzyskaniu gmachu i wypożyczeniu potrzebnych sprzętów.

Dyrektora Funduszu Pracy inż. Bielskiego, który udzielił swego poparcia.

Członków sekcji kult. - społecznej Federacji P. Z. O. O. w Toruniu, którzy bezpośrednio przyczynili się swoją pracą do powstania tej placówki: 1) p. inż. Wiński — prezes Koła Związku Rezerwistów, 2) p. Busiakiewicz ze Związku Legionistów, 3) p. major Fielek ze Związku Of. w st. sp., 4) p. Dekański ze Związku Powst. i Woj. O. K. VIII, 5) p. Wojtecki ze Związku Inwalidów Wojennych, 6) p. Otwinowski ze Związku Oficerów Rezerwy.

## Kto wygrał dolary?

W sobotę, 2 bm. odbyło się losowanie premiowej pożyczki dolarowej. Premie w dolarach amerykańskich padły na następujące n-ry obligacji:

12.000 dol. nr. 432782.  
3.000 dol. n-ry 109471 i 770817.  
1.000 dol. n-ry 25137 590404 614153 208503 816128 1169244 1231223.  
500 dol. n-ry 47743 274743 368220 727844 745066 881156 1346631 1455391 1491577.  
100 dol. n-ry 8800 71414 133333 211761 212818 227386 239392 317588 331255 346789 425079 450676 457427 458431 482564 483924 538344 542085 578215 608643 610837 612364 618289 663809 685963 700630 712861 717076 728611 729800 730196 738818 782203 800385 809130 853457 855080 890615 823641 824061 925872 943579 974200 1004668 1011287 1013327 1033291 1055026 1055465 1102018 1114420 1117183 1130751 1137495 1148748 1181490 1189974 1206746 1218854 1227864 1236018 1234659 1279797 1333540 1336752 1337438 1347544 1353420 1356860 1385609 1389971 1447104 1452129 1467410 1495198.

DLA WYBREDNEGO PANA ISTNIEJE TYLKO NANA GUM.?



**KALENDARZYK**

Wtorek, 5. 1.: Tele-tora  
Środa, 6. 1.: Trzeci Król  
Czwartek, 7. 1.: Walentego

**PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY**

W dalszym ciągu pochurno i odwilż. Przelotne opady, głównie w postaci deszczu. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

**Z miasta**

**Wyjaśnienie.** Proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, iż Zarząd Oddziału II Zw. Strzeleckiego w Bydgoszczy ustępujący na ostatnio odbytym walnym zebraniu otrzymał absolutorium od walnego zebrania. Szczegół ten nie był podkreślony w sprawozdaniu z walnych obrad, zamieszczonym w dniu 28 grudnia ub. roku.

**Podziękowanie.** Opieka Rodzicielska nad dziatwą szkolną 7 kl. publ. szkoły pow. im. Żwirki i Wigury nr. 27 Bydgoszcz-Miedzyń składa serdeczne podziękowanie Obywatelom przedmieścia za hojne datki ofiarowane na „gwiazdkę” dla dzieci szkoły, Miejskiemu Komitetowi do Walki z Bezrobociem (Sekoji pomocy nad dziatwą i młodzieżą) za przyznanie kwoty 510 zł na odzież ciepłą dla biednych dzieci szkoły i lokalnemu Komitetowi za prace nad urządzeniem „gwiazdki”. Podarunkami gwiazdkowymi obdarzono 107 biednych dzieci.

**Ślub.** W czasie świąt Bożego Narodzenia pobłogosławiony został w kościele św. Trójcy w Bydgoszczy, związek małżeński, pomiędzy kierownikiem taktaku p. Stanisławem Biernatem z Mroczy, a panną Hildęgardą Ewą Malicką, córką zmarłego urzędnika kolejowego. Ślubu udzielił ks. Borzych w asyście ks. Świadka z parafii Farnej i ks. Michalskiego z parafii św. Trójcy. Podczas uroczystości weselnej zebrano z inicjatyw p. Kazimierza Czachowskiego na budowę Domu Katolickiego św. Trójcy kwotę 16 złotych, którą przekazano ks. Borzychowi.

**KS. „Brd”** komunikuje iż treningi ping-pongowe odbywają się w poniedziałki w godz. 7-10 w lokalu p. Gordona przy ul. Grunwaldzkiej, narządnik Chelmiński. Z powodu zbliżających się mistrzostw miasta, pożądane jest pilne uczęszczanie na treningi. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, 8 bm. o godz. 20 w lokalu klubowym. Gimnastyka w każdą sobotę w godzinach 4-9 w sali Państw. gimn. Humanistycznego.

**Wielkie propagandowe czesanie pań i panów** organizowane przez Tow. Pomocników Fryzjerskich w Bydgoszczy odbędzie się w dniu 6 bm. w salach Resursy Kupieckiej. Początek o godz. 16. Dochód na Pomoc Zimową. Wieczorem bal karnawałowy.

**Komitet niesienia pomocy** biednym przy parafii św. Wincentego a Paulo w osobach pp.: Suskiej, Bassakowej, Cz. Mateckiej, Siodowej, Zacharowej — urządza w czwartek 7 bm. w Resursie Kupieckiej herbatkę karnawałową połączoną z niespodziankami. Początek o godz. 17.

**Wielki bal dla dzieci** odbędzie się w święto 3 Króli od godz. 15-19 w salach Strzelniczy staniem Rodziny Weteranów Powstań Narodowych. Naszą dziatwę czeka moc niespodzianek i przyjemności. Maski i kostiumy mile widziane. Wieczorem tego samego dnia bal karnawałowy dla dorosłych. Bilety do nabycia w sekretariacie Zw. Wet. ul. Pocha 39. Wieczorem przy kasie.

**Migawki**

**Gaudeamus!**

— Gaudeamus igitur iuvenes dum sumus — cieszymy się, dopóki jesteśmy młodzi. Tak tak, dawno to czasy.

Pan Zrząd odłożył zaproszenie na bal akademicki i popadł w długą zadumę.

Przypomniały mu się jego własne lata uniwersyteckie — czasy górne i chmurne, gdy w Berlinie, Dreźnie, Krakowie czy we Lwowie zastanawiał się, co począć z ostatnimi 50 fenigami: czy zjeść obiad, czy iść do teatru. Przypomniał sobie, jak to wystrawał w kuchni akademickiej w ogonku za obiadem, czy kolacją, jak nie raz szukał jakiegoś kolegi, jakiej dobrej duszy, która mu pożyczyciła parę groszy na obiad...

Dziś jest inaczej: ma względnie zaspokojone życie. A jednak... jednak dawniej było inaczej.

I przed oczyma pana Zrzędy stanęły te wszystkie górne marzenia młodzieńcze, te noce przedyskutowane gdzieś przy szklance piwa na najrozmaitsze tematy, te zimne pokoiiki, w których długie godziny wkuwał do egzaminu.

Mimo wszystko czasy te były piękne — najpiękniejsze w życiu!

— Trzeba sobie przypomnieć młodość! Trzeba choć jeden dzień, czy raczej jedną noc spędzić jak ongiś, bo młodość to radość, młodość to siła, młodość to wiara w lepszą przyszłość!

A przy tym pomoże się młodym. Dochód z balu niejednemu ulży w ciężkim borykaniu się z życiem.

Pan Zrząd sam wyciągnął z szafy długo nie noszony frak i zadzwonił pod „Orla” by dla niego i jego rodziny zarezerwować 4 miejsca, bo dziś, chce się bawić! Dziś chce sam być młodym, chce się bawić jak ongiś, jeszcze lepiej, jak dawniej, zania „nos habebit humus”...

Gaudeamus igitur!

(re).

**Dzień w Bydgoszczy**



Wtorek-Środa, dnia 5-6 stycznia 1937 r.

**„Siódemkarze” bydgoscy przy harcerskim opłatku**

Niemasz to, jak braterstwo zawsze żywej idei

**Obchód gwiazdkowy Siódmej Drużyny Harcerzy przy Rodzinie Kolejowej** — Kolo Dworzec, odbył się dnia 26 grudnia 1936 w przepelnionej salce lokalu Związku Rezerwistów. Na obchód ten przybyli przedstawiciele władz harcerskich z Komendantem Harcerzy dyr. Matuszewskim na czele, oraz Zarząd Koła Rodziny Kolejowej z panem prezesem Stanclom. Jak zwykle, licznie stawili się byli członkowie drużyny, harcerze - wojskowi, rodzice, przedstawiciele bratnich harcerskich drużyn pozaszkolnych, dużo sympatyków no i wreszcie cała drużyna w komplecie.

Okolicznościową gawędę przy łamaniu się opłatkami wypowiedział ks. kapelan Świadek, po czym nastąpiło ogólne składanie życzeń, oraz przemówienia władz. Wszy stkie przemówienia nacechowane były szczera życzliwością dla drużyny, która wytrwała i rzetelną pracą na terenie pozaszkolnym zaskarbiła sobie sympatię społeczeństwa i pochwałę władz harcerskich.

Po odśpiewaniu kilku kolęd przy jarzajcej się choince, gdy poznikały rozmaite

prysmaki na suto zastawionych stołach — zjawił się „gwiazdor”, przywitany huraganem okrzyków. Choć nie tak hojny jak w ubiegłych latach, obdarzał on jednak paczkami kogo tylko mógł, a dla drużyny przyniósł (na zamówienie Zarządu Koła R. K.) śliczny 5-strzałowy karabinek pneumatyczny, wraz z życzeniami abyśmy „ćwiczyli oczy i dłonie w Ojczyzny obronie”. Wraz z „gwiazdorem” zjawili się (też jakby z nieba!) dobrze znany i ogromnie lubiany przez harcerstwo bydgoskie — ks. phm. Zientarski (dawniejszy kapelan w Bydgoszczy, obecnie w Szubinie). Narobił dużo wzruszy i humoru, przemówił tak prawdziwie po harcersku — lecz niestety nie mógł dłużej zatrzymać się u nas, bo wzywały go jeszcze inne obowiązki.

Po wygłoszeniu okolicznościowych deklamacji przez drużynę Modlińską i drużyn Zielińskiego Kazimierza i Konstanczka zakończono oficjalną część obchodu odśpiewaniem hymnu drużyny.

Czuwaj!

**Tradycyjny opłatek w L. O. P. P.**

W sobotę, dnia 2 bm. w salach Klubu Techników — zarządy czterech Kół Kobięcych Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej urządziły tradycyjny opłatek dla członkin Kół Kobięcych L. O. P. P. Na czele komitetu stanęły panie przewodniczące czterech Kół Kobięcych: Lorenzowa, Krzymińska, Rutkowska, Wykrzykowska. Uroczystość ta zgromadziła około 100 członkin Ligi.

Przewodnicząca Koła Kobięcego nr. 2 p. Krzymińska powitała przybyłego ks. proboszcza Jarockiego, wszystkie członkinie Koła i delegatów Obwodu Miejskiego L. O. P. P. oraz wygłosiła krótkie przemówienie okolicznościowe. Z kolei przemówił ks. proboszcz Jarocki, nawiązując do tradycyj-

nego dzielenia się opłatkami, oraz złożył członkiniom L. O. P. P. życzenia zgodnej i pomyślnej pracy na posterunkach żołnierskich. Po przemówieniach nastąpiło łamanie opłatka i składanie życzeń.

W międzyczasie nagrywano kolędy z płyt, których dostarczyła wiceprzewodnicząca Koła nr. 1 p. Droszczowa.

Na zakończenie uroczystości wiceprezes Obwodu Miejskiego L. O. P. P. p. Stojowski dokonał rozdania świadectw uczestnikom kursu obrony przeciwgazowej w liczbie 28.

W miłym nastroju zebrane członkinie L. O. P. P. spędziły kilka godzin przy tradycyjnej choince i śpiewaniu kolęd.

**Dwaj niepoprawni złodzieje węglowi**

skazani po roku więzienia

Od dłuższego czasu, a zwłaszcza w ostatnich latach istną plagą w Bydgoszczy stanowią częste, a w pewnych okresach codzienne wprost kradzieże węgla z pociągów.

Szajki złodziei, złożone niekiedy z band liczących po kilkadziesiąt osób wykorzystują zwolnione przejazdy pociągów przez węzły kolejowe, by dostać się na wagony i zrzucić większe ilości węgla. Wytężone środki zapobiegawcze władz bezpieczeństwa i władz kolejowych jedynie z trudem ograniczają tę plagę.

Wśród „zawodowych” złodziei wę-

glowych, jakich nie brak w Bydgoszczy — często powtarzają się nazwiska Jana Tarkowskiego i Józefa Gólkowskiego.

22-letni Jan Tarkowski, 6-krotnie karany mieszkaniec baraków przy ul. Dwernickiego, oraz młodszy odcień, lecz niemniej „doświadczony” 20-letni Józef Gólkowski (4 razy karany) zasiedli onegdaj ponownie przed obliczem sędziego bydgoskiego Sądu Grodzkiego.

Obydwóch niepoprawnych złodziei, grasujących na terenie kolejowym pod Rynkowem — sąd skazał po roku bezwzględnego więzienia.

**AWANSE SĘDZIÓW**

**LEKKO - ATLETYCZNYCH.**

Polski Związek Lekko - Atletyczny mianował z Okręgu Pomorskiego szereg sędziów międzynarodowych, związkowych i okręgowych.

Nominacje otrzymali: na sędziów międzynarodowych: pp. Jabłoński Józef i Urbański Kazimierz, obaj z Bydgoszczy;

na sędziów związkowych: pp. Majtkowski Stefan, Bąk Władysław, Borowicz Marcin, Kamedula Franciszek z Bydgoszczy, — Banaszak Wincenty, Deuter Franciszek z Grudziądza, — Krygier Florian, Zacharek Bronisław z Torunia;

na sędziów okręgowych: Bączyński Paweł, Benbenek Michał, Blichowicz Stan., Chojnicki Lucjan, Delik Franc., Dominik Alojzy, Felchnerowski, Gdańcówna, Gibowski, Glock, Guziński, Kaczmarczyk, Kaszak, Kęsik, Kulczyński, Kwitowski, Labenz, Makowski, Nowak, Odrowski, Ody, Pokorski, Roznerski, Rzepka, kpt. Rutkowski, Ruas, Stawski, Sube, Stusiński, Sobczak, Świtalski, Szarafin, Szubrych, Szczepański, Szlagiewicz, Szmelter, Taczynski Józef, Taczynski Alfons, Wesołowski, Włoch, Wozniak, Zaleska Zakrzewski Aleksy, Zieliński Wł.

**Ze sportu**

**HALOWE MISTRZOSTWA MIASTA W LEKKIEJ ATLETYCE.**

Tegoroczne halowe mistrzostwa odbędą się w niedzielę, dnia 17 stycznia br. o godz. 10-iej w hali przy ul. Sowińskiego.

Program zawodów przewiduje następujące konkurencje

dla pań: 30 m, 30 m przez płotki i 500 m, skoki w dal, wżwyz i oż pchnięcie kulą; dla panów: 30 m, 30 m przez płotki, 800 m, skoki w dal, wżwyz i oż tycze oraz pchnięcie kulą.

Zgłoszenia kierować należy do Miejskiego Ośrodka W. F. Bydgoszcz, ul. Libelta 5 do dnia 12 bm.

Treningi odbywają się w każdą niedzielę od godz. 10 do 13. Poza tym z okazji święta Trzech Króli odbędzie się trening w środe, dnia 6 bm.

**LYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA MIASTA**

W razie odpowiednich warunków atmosferycznych, tegoroczne mistrzostwa miasta w łyżwiarstwie przeprowadzi BKS. Polonia w dniach 24 lub 31 stycznia br. na ślizgawce przy ul. Hetmańskiej.

Program mistrzostw obejmuje: jazdę szlka dla panów (500, 1500 : 5000 m) oraz dla pań (500 m.), jazdę figurową dla pań i panów oraz jazdę narwan.

**TELEFONY.**

- Pogotowie pożarowe 06.
- Pogotowie ratunkowe 26-15,
- Straż Pożarna 26-16.
- Policja Państwowa (centrala) 27-06,
- Zarząd Miejski (centrala) 26-00.
- Dorożki samochodowe 22-50 (postój Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska),

**DYŻUR APTEK.**

- Dyżur nocny aptek do dnia 6 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50 i apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.
- Dyżur lekarza kolejowego. W dniu 6 bm. dyżuruje dr. Gadomski ul. Gdańska 57, tel. 34-21.

**Z TEATRU MIEJSKIEGO.**

W środe, dnia 6 bm. jako w dzień świąteczny dwa przedstawienia: o godz. 16 po cenach znizonych ukaże się po dzień dzisiejszy aktualna, pełna szczerego humoru komedia karnawałowa M. Bałuckiego „Dom otwarty”, w której znakomicie zgrany zespół krzesze iskry swoistego humoru i szalonej wesołości, wieczorem zaś powtórzona będzie rewia sylwestrowa „Na bydgoskiej fali” w układzie scenicznym M. Domosławskiego, w wykonaniu całego zespołu artystów i chóru. Dyryguje K. Kulecki.

Najbliższa premia, która się odbędzie w sobotę, dnia 9 bm., będzie niegrana w Polsce komedia Polanda „Bessie”. Po premierze bydgoskiej rzecz ta wejdzie na repertuar jednego z teatrów T. K. K. T. w Warszawie. Pod reżyserią K. Koreckiego udział biorą pp.: Halmirska, Hermanowa, Michalska, Paszkowska, Szabelakówna, Dyttrich, Jaglarz, Nowakowski, Połoiński, Serwiński i Szyndler.

**KINA**

- ADRIA: „Pan minister tańczy” i nadprogram.
- APOLLO: „Skamieniały las” i nadprogram.
- BALTYK: „Walka o prawdę” i „Burza nad Andami”.
- KRYSTAL: „Dzieci szczęścia” z Lilianą Harvey i bogaty nadprogram.
- MARYSIENKA: „Moja gwiazdeczka”.
- REWIA: „Rotmistrz v. Werfen” i rewia.

**„Jasełka” w szkole w Miedzyniu**

Staraniem kierownictwa wraz z gronem nauczycielskim 7 kl. Publ. Szkoły Pow. im. Żwirki i Wigury nr. 27 Bydgoszcz-Miedzyń oraz Opieki Rodzicielskiej nad dziatwą szkolną teje szkoły odegrane zostały przez dzieci szkoły „Jasełka” w dniu 19 i 20 grudnia w sali p. Bucholca (6 Śluz).

W pierwszym i drugim dniu sala była wypelniona do ostatniego miejsca widzami, na twarzach których widniało zadowolenie z pracy nauczycielstwa szkoły i dzieci.

Opieka Rodzicielska składa na tym miejscu serdeczne podziękowanie nauczycielstwu za wywyczenie „Jasełek”. Dyrekcji Seminarium Nauczycielskiego za wyprzedzenie kostiumów, Obywatelstwu przedmieścia, oraz członkom za poparcie i Komitetowi za współpracę.

Zebrałe fundusze przeznaczone na kupno aparatu radiowego dla szkoły.

**GLOSZY CZYTELNIKÓW.**

**Zbyteczna inwestycja samorządów.**

Ze sfer czytelniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Miasto Nakło n. Notecią posiada światło elektryczne od 1910, a prądu dostarczała dawniej centrala w Wyrzysku, która obecnie czerpie swą energię z Zakładów Przemysłowych w Niezychowie. W 1928 wskutek zażądania z dyrektorem Niezychowa (Niemcemoptantem) Nakło wybudowało własną elektrownię kosztem 350.000 zł i uniezależniło się od Zakładów niezychowskich. Niestety motory dostarczone przez Stocznnię Gdańską okazały się niezdolne do ciągłego ruchu i szybko się zużyły, tym więcej, że wskutek rozrostu przemysłu bekonowego zapotrzebowanie na energię elektryczną w mieście wzrosło o 100 proc. Zarząd Miejski wszedł obecnie ponownie z Zakładami w Niezychowie w porozumienie i dzięki życzliwości obecnego dyr. p. Skwierczyńskiego uruchomiono w dniu 4 grudnia 1936 stacje transformatorową a obywatele miasta Nakła mają nareszcie gwarancję, że w przyszłości będą mieli równe i stałe światło. Rok temu Zakłady Niezychowskie — jak to notowaliśmy — objęły dostarczanie prądu powiatowi chodzickiemu teraz przyszła kolej na Nakło. Centralizacja energii elektrycznej ma swe znaczenie nie tylko dla spraw ekonomicznych ale i dla obronności tego pogranicznego pasa ziemi polskich.

Przy tej okazji warto zadać sobie pytanie czy opłaciła się m. Naktu inwestycja z 1928 r. i czy owych kilkaset tysięcy złotych nie wyrzucono w błoto?

**NA POCZTÓWCE**

**Słoneczny uśmiech z krainy śniegu**

W poniedziałkowej poczcie nadesłanej do naszej Redakcji — znalazła się miła pocztówka, nęcąca oko przednym widokiem szczytu Kasprowego Wierchu, bajkowym widokiem naszych Tatrz w szacie zimowej.

„Pozdrowienia z obozu zimowego przesyłają harcerki bydgoskie — Kościelisko 2 stycznia 1937”.

Miłym naszym harcerkom dziękujemy za pamięć — zaś pozdrowienia ich okraszane słonecznym uśmiechem słońca z krainy „prawdziwej zimy” kierujemy pod adresem wszystkich Bydgoszczan i Bydgoszczanek, spragnionych „odrobiny zimy, śniegu i rozśmianione słońca.



## Z cyklu: Szkoła i dom

## Opieka rodzicielska w szkole powszechnej

W poprzednim artykule z tego cyklu podaliśmy obraz „świąteczny” współpracy szkoły polskiej z domem rodzicielskim. Dziś postaramy się naszkicować Czytelnikom inną formę pracy, formę bezpośredniego porozumiewania się rodziców z działem szkolnej z nauczycielstwem.

Szkoła powszechna opiera swoją pracę wychowawczą i dydaktyczną na programach i statucie, opracowanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Statut szkoły powszechnej w rozdziale o programie i organizacji wychowawczej podaje szereg czynników, jakie winna uwzględnić szkoła w realizowaniu programu wychowania. Jednym z czynników, na który statut wielki kładzie nacisk, jest utrzymywanie łączności z domem rodzicielskim, czyli współdziałanie kierownika i nauczycieli z rodzicami działu szkolnej. Form tego współdziałania może być kilka, a więc: odwiedzanie rodziców w domu, udział rodziców w konferencjach indywidualnych i zbiorowych oraz w uroczystościach szkolnych itd. — Współdziałanie to musi być jednak planowe, musi mieć ściśle określony cel i jedną wytkniętą linię, aby zapobiegać przypadkowości, musi być ujęte w pewne formy organizacyjne. W tym celu powstały z inicjatywy władz szkolnych przy poszczególnych szkołach t. zw. opieki rodzicielskie. Są to stowarzyszenia, zreszające wszystkich rodziców, których dzieci uczęszczają do szkoły. Opieki rodzicielskie mają swoje statuty, zatwierdzone przez władze szkolne i administracyjne i w ramach tych statutów działają. W roku 1934 Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego opracowało projekt statutu opieki rodzicielskich. Projekt ten został przyjęty na walnych zebraniach przez opieki rodzicielskie i stał się ich statutem.

Jaki jest cel opieki rodzicielskich w myśl statutu? Otóż: „Zadaniem opieki rodzicielskiej jest współpraca ze szkołą w sprawach, dotyczących pomocy działu szkolnej przy nauczaniu i wychowaniu, oraz troska o dobro dzieci, a zwłaszcza o umożliwienie jej pod każdym względem należytego spełnienia obowiązku szkolnego” (patrz: Projekt statutu organizacyjny rodzicielskich w szkołach powszechnych — okólnik Kur. Okr. Szk. Poznańskiego z dnia 17. III. 1934 r.).

Zadania powyższe obejmują dwie dziedziny: opiekę moralną i pomoc materialną, w szczególności zaś: opiekę nad biednym dzieckiem (pomoc w akcji dożywiania dzieci biednych i bezrobotnych, współpraca w zakresie higieny i wychowania fizycznego (harcerstwo), organizowanie kolonij i półkolonij, akcja świetlicowa, zaopatrywanie dzieci w podręczniki, zeszyty, przybory do nauki), wywieranie wpływu na rodziców, aby regularnie i punktualnie przysyłałi dzieci do szkoły, informowanie szkoły o wszystkim, co pod względem moralnym i materialnym ujemnie odbija się na działwie, współdziałanie rodziców w urządzaniu uroczystości szkolnych, wieczornic, przedstawień i t. p., wreszcie pomoc materialną w urzędzeniu pracowni, zakupywanie pomocy naukowych i urządzeń szkolnych.

Dla zrealizowania powyższych zadań w szkołach, obejmujących więcej klas, opieka rodzicielska dzieli się na t. zw. koła klasowe. Rodzice posyłający dzieci do jednej klasy tworzą jedno koło klasowe, które ściśle współpracuje z wychowawcą klasy. Nad pracą we wszystkich kołach klasowych czuwa zarząd opieki rodzicielskiej wybrany na walnym zebraniu delegatów klasowych, który w porozumieniu z kierownikiem szkoły ustala ogólne wytyczne, opracowuje regulamin i roczny plan pracy, przedkłada walnemu zebraniu preliminarz budżetowy i zarządza majątkiem stowarzyszenia. Niektóre zadania opieki spełniają sekcje jak n. p. sekcja dożywiania dzieci, świetlicowa, imprez i dochodów niestałych, harcerska. — Właściwe współdziałanie rodziców z nauczycielami odbywa się na terenie kół klasowych. Na zebraniach tych nauczyciel albo je-

den z grona rodziców, a czasem i lekarz szkoły wygłasza referat na temat wychowania dzieci danej klasy. W dyskusji omawia się i naświetla zagadnienia z punktu widzenia szkoły i domu rodzicielskiego.

Środki finansowe na pokrycie wydatków czerpie opieka rodzicielska ze składek członkowskich lub też z dochodów z zabaw, koncertów albo innych

imprez. Największą pozycję w rozrachunkach stanowi akcja dożywiania dzieci, zakup odzieży i podręczników dla dzieci spokojeni potrzeb dzieci biednych — znajduje się dopiero pomoc w dostarczaniu szkole pomocy naukowych.

Kilkoletnia działalność opieki rodzicielskich na terenie miasta Bydgoszczy wydała już obfite plony. Przede wszystkim opieki rodzicielskie dożywają dziś

## Najosobliwszy list świata z pierwszym znaczkiem wyspy Mauritius



W związku z zbliżającym się „Dniem filatelistyki” w Niemczech od 7 do 10 stycznia, można w Hamburgu obejrzeć pośród bogatej kolekcji znaczków, list z znaczkiem wyspy Mauritius wartości 25.000 marek niem.

## Kalendarzyk narciarski

## Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet

W bieżącym sezonie zimowym Towarzystwo zorganizowało następujące obozy narciarskie:

- 1) Obóz w Krynicy w terminie 29. 12. 1936 — 10 bm. dla kobiet i dzieci. Całkowite utrzymanie w pensjonacie wraz z nauką jazdy na nartach dla członkiń Tow. z 70 — dla n.e członkiń 75 zł.
- 2) Obóz w Zakopanem w terminie 15. 1. — 15. 2. br. Pobyt 15 lub 30 dni. Opłata za pobyt 30-dniowy dla członkiń 135 zł. dla n.e członkiń 145 zł., za kurs 15-dniowy 70 zł i 75 zł.
- 3) Obóz w Bieszczadach na Orawie pod Boryslawem w terminie 31. 1. — 28. 2. br. Pobyt dwu lub cztero-tygodniowy. Opłata za kurs 2 tyg. 35 zł i 40, za 4 tyg. 70 i 75 zł.
- 4) Obóz w Zakopanem w terminie 16—31. 3. br. w schronisku. Opłata 60 i 65 zł.

Ponadto członkinie Towarzystwa mogą korzystać z następujących kursów narciarskich zorganizowanych przez tut. Okręgowy Urząd WF i PW.

- 1) Kurs narciarski w Bukowinie tatrzańskiej w terminie od 1 do 15 marca 1937 r. Koszta około 2 dniennie.
  - 2) 5-dniowy kurs propagandowy narciarski w Wierzycy koło Kartuz, przypuszczalnie w lutym.
- Przejazd koleją na powyższe kursy na zlecenie na przejazd.
- Wszelkich informacji w sprawie obozów narciarskich Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet udziela przewodnicząca Toruń, ul. Matejki 41 tel. 1892 w godz. 14—16. W sprawie zaś pozostałych obozów należy się zwracać do tut. Okręgowego Urzędu WF i PW. w Toruniu.

## Lolus Gębalski

pisze

## Jaśnie Kochany Dniu!

Dla nas „sztubaków” nastają coraz cięższe czasy. Jak by się dowiedzieli, że ja do gazety piszę, to by mnie zaraz z budy „wyłali” bo ja już i tak tam wiszę na jednym włosku. Dlatego też proszę Pana Redaktora aby w przyszłości moje nazwisko zmienił na Gęba, albo Gębal, a nikt nie pozna, że to ja i wszystko będzie tak na pozór w porządku.

Czy Pan Redaktor czytał to rozporządzenie ministra, co „polikiery” nas mają łapać i wsadzać do kozy jak sobie pójdziemy przed południem na „wagary”, albo jak w ogóle wejdziemy gdzieś na ciastko, albo na kawkę, albo na bilardzik, lub do kina? To jest dla nas wielka niesprawiedliwość. W Krakowie to aż zawiązało się wielkie towarzystwo cywilów, którzy chcą pomagać policji w odstawianiu nas do „kozy”. Niech Pan sam powie — czy my jakie zbrodnia, czy aby aż tak z nami postępować? My też mamy swój honor sztubacki. Co o nas pomyśli zagranica, kiedy się dowie, że policja musi nas pilnować! Mój profesor powiedział, że to rozporządzenie jest wielkim policzkiem, wymierzonym wszystkim nauczycielom i rodzicom, bo przed południem nau-

czyciel powinien wiedzieć, gdzie uczeń się znajduje, a za popołudniem i wieczór odpowiadać rodzice, a nie jakies tam Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami — przepraszam — nad Młodzieżą, albo nawet policja.

W naszej szkole też tak jest, że opiekunowie klas wiedzą zawsze co dzieje się z ich uczniami. Jeżeli kto nie może przybyć do szkoły, to napisze zawsze usprawiedliwienie z autentycznym podpisem ojca lub matki. Mój przyjaciel Szesurek to nawet w czasie lekcji robót ręcznych zbudował specjalną maszynę do fabrykowania wszelkich podpisów. Za ten przyrząd otrzymał nawet jedyny stopień dobry z robót ręcznych. Przyrząd ten polega na tym, że pozwala prześwietlić każdy podpis i zupełnie dokładnie odbić go na innym miejscu. Jest to skrzynka z płytą szklaną z wierzchu i świecą żarówką w środku. Na tej płycie szklanej można najdokładniej wszelkie podpisy „odwalać”.

Wprawdzie pan prof. Mordkiewicz nie wierzy tym usprawiedliwieniom i każdemu „choremu” przychodzi składać wizytę, że trzeba na prawdę zostać w domu i leżeć w łóżku, bo inaczej tej wizyty przyjmować nie wypada, ale za to szwabimy go w inny sposób. Ja np. mam zawsze w kieszeni butelkę czerwonego atramentu. Jak profesor zaczyna „macać” i robi się „poraco”, wlewam

setki dzieci bezrobotnych, sierót i takich, których położenie materialne rodziców nie pozwala na należyte odżywianie dzieci w domu, zaopatrują niezamożną młodzież w bieliznę i odzież oraz podręczniki szkolne, udzielają subwencji na obozy harcerskie. Nie mniej owocną okazała się również działalność opieki na biednych. Na planie drugim — po zauducinku bogacenia szkół w pomoce naukowe. Są szkoły, które dzięki pomocy materialnej opieki rodzicielskiej mogły zakupić całkowity sprzęt na wyposażenie pracowni naukowych, jak np. pracowni przyrodniczych, geograficznych i zajęć praktycznych. Są również szkoły, które z funduszy opieki rodzicielskich mogły zakupić bardzo kosztowne sprzęty, jak np. lampy kwarcowe, epi-diaskopy, radia. To też dzięki pomocy opieki rodzicielskich ułatwia się dzieciom znacznie zdobywanie nauki, a tym samym przyczynia się do podnoszenia poziomu naukowego szkół.

Największe znaczenie mają jednak opieki rodzicielskie pod względem moralnym. Dziecko czuje bezpośrednio opiekę domu rodzicielskiego, szkoła staje się instytucją bardziej zbliżoną do rodziny, częsta wymiana zdań między nauczycielem z jednej a rodzicami z drugiej strony pozwala uzgadniać metody wychowawcze, unikać w wychowaniu domowym błędów wskutek niezajomości poczynań szkoły, stwarza jeden wspólny kierunek wychowawczy, co w rezultacie skuteczniej prowadzi do osiągnięcia celu, nakreślonego przez programy szkolne. Wreszcie opieki rodzicielskie są terenem, na którym niwelują się różnice, jakie istnieją między poszczególnymi grupami społecznymi. Częsta wymiana myśli pozwala się wzajemnie poznać i zbliżyć do siebie, znikają uprzedzenia klasowe, szanują się wzajemnie, zawierają przyjaźń bogaci i biedni, oficerowie, podoficerowie, urzędnicy wysokich rang i funkcjonariusze niżsi, przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy, robotnicy i bezrobotni. Takie zbratanie rodziców dodatnio wpływa na wychowanie dzieci.

Tak więc szkoła polska złączona z rodzicami w jeden organizm, w jedną instytucję wychowawczą, w atmosferze harmonijnej, w obopólnym zrozumieniu wielkich celów i odpowiedzialności wobec Boga i Ojczyzny, spokojnie, z należytą powagą realizuje swoje zadania wychowawcze, a strzały jadowite wymierzone za pośrednictwem niektórych dzienników przeciwko polskiemu nauczycielstwu odbijają się o mur gorących serc dzieci, nauczycieli i rodziców, zespolonych wspólną więzią uczuć. Szkoła polska otwiera swoje podwoje na oścież, zapraszając wszystkich ludzi dobrej woli do pracy na bardzo ważnym odcinku: wychowania zdrowego pokolenia Polaków, którego zadaniem będzie pomnożenie dorobku obecnego pokolenia dla chwały i potęgi naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

M. Stap.

trochę atramentu na chusteczkę, przykładam ją do nosa i gotowe. Muszę koniecznie wyjść z klasy, a ze mną idzie mój przyjaciel. Tak wybawiamy się z opresji.

Sylwestra naturalnie spędziłem w Bydgoszczy, bo co tu sam jeden w Kaczym Dole miałem robić, skoro rodzice pojechali na bal do Warszawy! Ubrałem się więc w „cywila”, wsadziłem na nos okulary i jechał! Byłem na wieczorku prywatnym u państwa Zastawskich. Pan Redaktor na pewno zna tę grubą panią Zastawską. Ona dla swojej Kidzi i Dzidzi urządza co roku kilka balików. Strąbiło się bractwo, że aż strach mówić. A pani Zastawska cieszyła się, że jej córunie mają tak wielkie powodzenie, bo to zawczasu — mówiła — musi postarać się o odpowiednie znajomości i nauczyć córę należycie „obrać” się w towarzystwie, bo czasy teraz są ciężkie i o mężów trudno.

Nam jednak o takie głupstwa nie chodzi. Grunt, że można trochę potaćczyć, „powi-cować” i rozwijać fantazję kawalerską, bo ja w przyszłości chcę niby iść do kawalerii, a nawet już teraz mam swego konika, to jest niby nasza klasa, na którym lubię jeździć. Gdy sobie wszyscy podpili, to okropnie „trąby” się rozdierały, że pani Zastawska dostała ataku nerwowego i trzeba było bal skończyć, a ja przyjechałem zdrowy i wesół do domu przed powrotem rodziców,



# Rok 1936 w radiofonii polskiej

Jeżeli rok 1936 przyniósł nam wreszcie oczekiwaną od tak dawna „kryzys kryzysu“, to pierwszą jaskółką tej, rozpoczynającej się najwidoczniej wiosny gospodarczej był niewątpliwie rozkwit na odcinku radiowym. Przede wszystkim więc wzrosła w sposób imponujący rzesza polskich abonentów radiowych. Gdy przed rokiem zamknęliśmy listopad liczbą 458.531 abonentów, to grudzień roku 1936 rozpoczęliśmy już cyfrą 603.849 abonentów, a przecież sezon radiowy jest w całej pełni. Nietylko jednak sama liczba, ale i może jeszcze bardziej — charakterystycznym jest dla rozwoju radia w Polsce w ostatnich czasach rodzaj nowych radiostacji. Oto, radio wyraźnie i szybkimi krokami demokratyzuje się, coraz głębiej przenika do mas społecznych, przestaje być potrzebą jedynie pewnych jednostek, bądź grup — stając się natomiast niezbędnym współczynnikiem życia całego społeczeństwa.

Równoległe z tym postępowała również rozbudowa techniczna i programowa naszej radiofonii. Realizując swój wielki plan inwestycyjny Polskie Radio przystąpiło do rozszerzenia i wzmocnienia swojej sieci nadawczej. Wybudowano więc i uruchomiono dwie nowe, silne radiostacje 50 kw. we Lwowie i w Wilnie na miejsce dawnych 16 kilowatowych. Obecnie buduje się nową stację stołeczną Warszawa II, która scentralizuje program „wielkomijski“, odciażając radiostację rasyńską i dając możliwość równoczesnego nadawania dwóch programów. Niezależnie od tego moc Raźna zostanie zwiększona do 150 kw.

Największe jednak wysiłki i najlepsza wola zarówno ze strony naszej radiofonii jak i społeczeństwa spęłyby na niczym, bez należytego oparcia o właściwą służącą interesom ogółu, radiową politykę przemysłową. Bez taniego bowiem popularnego, dostosowanego do skromnych możliwości finansowych ogromnej większości społeczeństwa — odbiornika — radiofonizacja kraju na szerszą skalę byłaby zupełnie nierealna. W tym kierunku idą usiłowania zarówno kierownictwa radiofonii, jak i czynników społecznych. Przykładem tego

jest choćby produkowany już we Lwowie odbiornik konstrukcji inż. Sikorskiego, dający odbiór głośniejszy z detektora, bez wzmacniaczy lampowych. W pracy nad radiofonizacją kraju, wielką rolę odegrał program Polskiego Radia. Szczególnie ważnym bowiem momentem popularyzacji radia są fakty, akcje i wydarzenia o znaczeniu ogólnym. Tak więc np. uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego, wreczenie buławy Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowskiemu, transmisje olimpijskie itd. itd. Rok 1936 za-

znaczył się szczególnie wydatnym zacieśnieniem węzłów przyjaźni i współpracy pomiędzy radiofonią a czynnikami społecznymi. Powstał społeczny Komitet Propagandy Radia w Polsce. Nie można też nie wspomnieć o pracy radiofonizacyjnej i propagandowej samej radiofonii polskiej dla abonentów radiowych, jak kursy przysposobienia radiowego, Poradnie Radiowe, broszury, wydawnictwa informacyjno-techniczne itp. Rok 1937 niewątpliwie też przyniesie pomyślny rozwój polskiej radiofonii.

nce) (Tr. do Wiednia). 21.45 Żeglarz po morzu Ciemności (Stefan Grabiński), szkic literacki Karola Irzykowskiego. 22.00 „Zartów moc wielka za pół rubelka“ — audycja muzyczna Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 22.45—23.30 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe - Club“ w Warszawie.

## ROZGŁOSIENIA POMORSKA

7.25—7.30 „Parę informacji“. 7.30—8.00 „Świąteczne nastroje“. — Koncert zespołu Niny Mańskiej (z Warszawy). 12.03—12.40 Melodia za melodią (płyty). 12.50 Pomorska gazетка rolnicza. 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Z utworów Claude Debussy'ego (płyty). 16.00—16.15 „Wyprawa kocieliaków na Starogard“ felleton wygl. Stanisław Wałęga. 18.20 Coraz niżej (płyty). 18.45—18.50 Program na jutro.

## Środa, 6 stycznia

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i kołoda. 8.03 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Około godz. 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 14.00 Programy lokalne. 14.30 „Pawłus w drużynie“ — słuchowisko wiejskie, w opracowaniu Henryka Ładosa. 15.00 „1000 taktów muzyki“ — odegra zespół Stefana Rachonia. 15.45 „Szopka“ Or-Ota, słuchowisko dla dzieci z ilustracją muzyczną Władysława Macury. 16.15 Reportaż z życia. 16.30 Programy lokalne. 17.30 „Okolewanie“ — audycja regionalna, w opracowaniu oryginalnego ludowego zespołu (z Krakowa). 18.00 „Godzina muzyki francuskiej“. Wykonawcy: Franciszka Pałówna — śpiew Emma Altberg — fortepian, Tadeusz Lifan — wiolonczela, prof. Ludwik Urstein — akompaniament. 19.00 „Julczkowska kołoda“ — (Opowiadanie marynarskie) Janusza Stepowskiego. 19.20 Wiadomości sportowe. 19.30 Programy lokalne. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieści o Chopinie — 7-my wieczór. „Humor Chopina“, w opracowaniu Jarosława Iwaszkiewicza. Wykonawcy: Henryk Sztompka — fortep., Józef Korolkiewicz — śpiew, oraz orkiestra F. K. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Akomp. prof. Ludwik Urstein. W programie Rondo z koncertu f-moll, etudy Gesdura (na czarnych klawiszach) i Des-dur z op. 25, walc Des-dur oraz pieśń. 21.45 Koledy w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (z Poznania). 1) Stanisław Niewiadomski: a) Miżerna cicha, b) Wśród nocnej ciszy, 2) Opr. Nowowiejskiego: Resonet in laudibus (stara kol.), 3) Stanisław Niewiadomski: Przybieżeli do Betleem, 4) Stanisław Wlechowicz: Jezus Malusiński, 5) Stanisław Niewiadomski: O gwiazdko betleemska, 6) J. Maklakiewicz: W świąteczny dzień, 7) Pieter Sweelinck: Hodzie Christus natus est. 22.15 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry F. K. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

## ROZGŁOSIENIA POMORSKA

8.03—8.50 Utwory symfoniczne i fortepianowe (płyty). Po nabożeństwie ok. godz. 10.30: Muzyka lekka (płyty). 14.00—14.30 Koncert reklamowy. 19.30 — 17.30 Dancing po południu (płyty). 19.30 Program na jutro. 19.35 „Boże Narodzenie w poezji i pieśni“ (ze studia w Bydgoszczy). Audycja słowno-muzyczna ukł. Marty Chmielewskiej. Wykonawcy: Chór męski „Echo“ pod dyr. Alfonsa Rólera oraz recytacje: Rychter i Serwiński. 20.05—20.45 Z operek (płyty).

## „ŻEGLARZ PO MORZU CIEMNOŚCI“ radiowy szkic literacki

Karol Irzykowski był tym krytykiem, który pierwszy zorientował się w oryginalności i odrębności literackiej Stefana Grabińskiego. Teraz gdy śmierć pozwala nam spojrzeć na zamkniętą już całość twórczości Grabińskiego, Irzykowski ujawnia i scharakteryzuje w szkicu swoim p. t. „Żeglarz po morzu ciemności“ w dniu 5. I. o godz. 21.45.

## „DUMKI I TAŃCE POLSKIE“ Audycja radiowa

We wtorek, dnia 5. I. organizuje Polskie Radio wielki koncert pod hasłem „Dumki i tańce polskie“ a więc złożony z utworów o charakterze polskim. Polskie tańce, jak Ogilskiego Polonez, Noskowskiego Krakowiak, Maszyńskiego Mazur — kontrastować będą w sposób bardzo zręczny w dawkach tak charakterystycznymi dla narodów słowiańskich, a zwłaszcza dla Polaków. W audycji wezmą udział: Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Olgierda Strazyskiego, Aniela Szlemińska, M. Zabejda - Sumioki i S. Tawrosiewicz. Audycja ta rozpocznie się o godzinie 20.00 i transmitowana będzie przez rozgłośnie austriackie.

## SZOPKA OR-OTA DLA DZIECI

W środę dn. 6 stycznia, w święto Trzech Króli o godzinie 15.45 wznovimy śliczną „Szopkę“ Or-Ota, ciesząc się wielkim powodzeniem u dzieci i u dorosłych. Przesuną się znów przed mikrofonem postaci pana Twardowskiego, Ułana i Malgorzaty, Zydka i Chlopka, Piaskarza, Dziadka — odzyskane dawne, zapomniane pieśni — to dziesiątki, to pełne sentymentu. A więc uwaga dzieci: zapraszamy was, wasze mamusie i tatusiów na „Szopkę“ w święto Trzech Króli.

W świąt bajki przeniesie małych radiolubaczy audycja, którą nada Rozgłośnia Lwowska, dnia 9 stycznia o godzinie 14.30. Wszystkie dzieci znają zapewne bajkę o Kopciuszku, ale tym razem posłuszajcie się bajkę w innej nieco postaci. Wąstko w niej będzie lwowskie: Niedobra macocha, Kopciuszek, no i oczywiście... Szczęsio i Todko, obrońcy nieszczęśliwych i pokrzywdzonych.

W niedzielę, dnia 3 stycznia 1937 r. nad ranem, zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza żona, matka, siostra, siostrzenica, wnuczka, kuzynka i bratowa

## Melania z Tollików Dyniewiczowa

o czym donosi w smutku pograżona

### Rodzina

Grudziąd, Janowo, Wielbrandowo, Gdynia, Warszawa.

Grudziąd, dnia 5 stycznia 1937 r.

Pogrzeb nastąpi z domu żałoby we wtorek, dnia 5 bm. o godzinie 15-tej.

9785

## Giełdy

### NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ dnia 4 stycznia 1937 r.

**Dewizy**  
Belgia 83,95—99,13—88,77; Berlin 212,36—212,78—211,94; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 289,60—290,80—288,90; Kopenhaga 115,90—115,10—115,61; Londyn 25,97—26,04—25,90; Nowy Jork 42,41—42,28—42,54; Paryż 24,69—24,75—24,63; Praga 18,59—18,64—18,54; Sztokholm 133,75—134,08—133,42; Zurych 121,60—121,90—121,30; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,35—27,95—27,75; Helsinki 11,49—11,52—11,46; Montreal 5,29%—5,26%.  
Tendencja mocniejsza.

**Waluty**  
Belgi belg. 89,13—88,70; dol. am. 5,29—5,26%; dol. kan. 5,29%—5,26%; floreny hol. 290,30—288,80; franki franc. 24,75—24,61; fr. szw. 121,90—121,10; funty ang. 26,04—25,88; guld. hol. 100,20—99,80; korony czeski 17,40—17,00; korony dun. 116,19—115,35; kor. norw. 130,78—129,80; kor. szw. 134,08—133,10; liry wł. 25,20—24,70; marki fin. 11,25—11,00; marki niem. 122,00—117,00; szyl austr. 96,50—95,50; marki niem. sr. 132,00—127,00.

**Akcie**  
Bank Polski 108,00; Węgiel 16,75; Lilpop 14,00; Starachowice 32,75—33,00.  
Tendencja mocniejsza.

**Papiery wartościowe**  
3 proc. pożycz. 1-sza em. 66 serie 32,50; 3 proc. pożycz. 2-ga em. 65,50 serie nienotowane; 5 proc. konw. 52,50—51,00 ost. setki; 6 proc. dol. 65,00; 4 proc. prem. dol. 46,25; 7 proc. stabil. 458,50—458,50 ost. dr. kupon 110,68; 4 proc. konsol. 50,50—50,25—50,75—49,30—49,50 2 ost. dr.; 4 i pół proc. pozn. 42,50—42,50—42,50 2 ost. dr.; 4 i pół proc. pozn. 42,50—42,50—42,50 2 ost. dr.; 4 i pół proc. ziem. seria 5-ta 48,75—48,50; 5 proc. Warsz. Stare 56,75—56,00; Nowe 55,25—55,50—55,00. Tendencja dla pożyczek mocniejsza dla listów słabsza.

### POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA dnia 4 stycznia 1937 r.

Zboże: Ceny orientacyjne: żyto 21,25—21,50 — stałe; pszenica 25,25—25,50 — stałe; maki żytnie plus 50 groszy — spokojne; maki pszenne plus 25 groszy — spokojne; wszystkie otręby plus 25 groszy; mak niebieski 62—68; kończyzna sur. czerw. 80—100; kończyzna biała 80—115; reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.  
Obroty: Żyta 714; pszenicy 200; jęczmienia 390; owsa 330.

### SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU dnia 4 stycznia 1937 r.

Płacono w onich ostatnich 24 za 100 kg franko stacja załadowania za nasiona: kończyzna: czerwona 90—120; biała 80—130; szwedzka 135—165; żółta 45—55; żółta w łuskach 22—25; inkarnatka 45—55; przelot 53—72; rajgras krajowy 65—75; tymotka 18—23; seradele 16—18; wykę latową 18—19; wiczkę zimową 25—30; peluszkę 19—21; groch Wiktor 20—24; polny 20—21; zielony 24—26; bobik 18—19; gorczyce 30—32; rzepak 40—46; rzepak 40—44; tulin niebieski 9—11; tulin żółty 10—12; siemię iniane 43—45; konopie 40—46; mak niebieski 60—65; mak biały 80—85; tatarak 20—25; proso 20—25.

### GIEŁDA ZBOŻ.-TOWAROWA W BYDGOSZCZY dnia 4 stycznia 1937 r.

Żyto 15 ton 21,75—21,75—22; pszenica 25—25,25; owies 16,25—16,50; jęczmień brow. 24—25,50; 661—667 g-1 22—22,50; 643—649 g-1 21,75—22; 820,5—826,5 g-1 20,75—21; mąka żytnia wyciągowa gat. I 0—50 proc. w. w. 33—33,50; gat. I 0—65 proc. w. w. 31,50—32; gatunek II 50—65 proc. w. w. 25,50—26,25; razowa 0—95 proc. w. w. 25,25—26; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20 proc. w. w. 41,75—43,25; gat. IA 0—45 proc. w. w. 40,75—41,25; gat. IB 0—55 proc. w. w. 40—40,50; gat. IC 0—60 proc. w. w. 39,25—39,75; gat. ID 0—65 proc. w. w. 38,50—39; gat. IIA 20—55 pr. w. w. 34,25—35,25; gat. IIB 20—55 proc. w. w. 33,75—34,75; gat. IIC 45—55 proc. w. w. 32,75—33,75; gat. IID 45—65 procent w. w. 32—33; gat. IIE 55—60 proc. w. w. 30,75—31,75; gat. IIF 55—65 proc. w. w. 27,75—28,25; gat. IIG 60—65 proc. w. w. 26,75—27,25; razowa 0—95 proc. w. w. 29,75—30,25; otręby żytnie wymiat. standart. 14—15,50; pszenne miakkie standart. 13,25—13,75; średnie 13—13,50; grube 14—14,25; otręby jęczmienne 14,75—15,25; rzepak zimowy bez worka 45—46,—; rzepak zimowy bez worka 41,50—43,50; mak niebieski 62—65; gorczyca 28—30; siemię iniane 39—42; peluszkę 20—21; wyka 18—20; seradele 16—18; groch polny 20—21; groch Wiktor 21—26; groch Folgera 21—24; tulin niebieski 10—11; żółty 12,50—13,50; kończyzna biała 90—135; czerwona surowa 90—110; czerwona czyszczona 97 pr. 110—125; ziemniaki jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteczkie 3—3,50; fabryczne franko fabryka za kg. pr. 20,5; płatki ziemniaczane 16,50—17; makuch lniany 21—21,50; rzepakowy 17—17,50; stoncznikowy 40/42% 23,50—23,50; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteczkie luzem 4—5.  
Ogólne usposobienie: stałe.

## Składajcie ofiary na pomoc siomom bezrobotnym!

## Programy radiowe

**Wtorek, 5 stycznia**  
**PROGRAM OGÓLNOPOLSKI**  
6.30 Koleda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 „W szybkich tempach“ (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 „Skryżanka P. K. O.“. 18.30 Koncert zespołu Halny Adamskiej - Grossmanowej. 17.10 Dni powszednie państwa „Kowalskich“ — powieść mówiona w opracowaniu Marii Kunowiczowej. 17.25 Robert Schumann: Sonata d-moll. Wykonawcy: Margerita Trombini - Kazuro — fortepian, Józef Jarzębski — skrzypce. 17.50 „Gdzie może okulary?“ — monolog Józefa Czyścińskiego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w Gnieźnie“ — pogadanka, wygl. red. Władysława Prytyś (z Poznania). 18.20 Pogadanka aktualna. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskujemy: „O granice obywatelstwa“ — dyskusja z gągal Jan Emil Skiński. 19.20 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 19.55—20.00 Przerwa. 20.00 „Dumki i tańce polskie“ — koncert Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Olgierda Strazyskiego z udziałem Anieli Szlemińskiej, Michała Zabejdy-Sumińskiego (śpiew) i Stanisława Tawrosiewicza (skrzy

**Zakład optyczny Oskar Meyer** właśc. Jasińska i Zeller  
zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21. tel. 13-89  
**Sumiennie wykonanie wszystkich okularów**  
Fachowa i rzetelna obsługa. 5684

Zlecenie Nr. 1/8/K. (9807)  
**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Pomorska 11, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że dnia 7 stycznia 1937 r. o godzinie 9.30 przy ul. Sienkiewicza 13 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Floriana Sandacha i Klary Błaszkiwicz, składających się z mebli, radioaparatu i 17 tomów leksykonu „Brockhaus“ oszacowanych na kwotę 780,— zł. oraz dnia 7 stycznia 1937 r. o godzinie 10.30 w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 37 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Marcellego i Hildgardy Salkowskich składających się z jednego bilardu automatycznego oraz urządzenia restauracyjnego, oszacowanych na kwotę 790,— zł.  
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.  
Bydgoszcz, dnia 4 stycznia 1937 r.  
Komornik: (—) A. Bączyński.

**GDYNIA**  
Chcesz dobre i tanie  
**MEBLE**  
zwróć się z zaufaniem tylko do  
**POMORSKIEGO SKŁADU MEBLI**  
Gdynia, Świętojańska 99. 9496M

**Restauracja**  
z pełnym wyszynkiem w śródmieściu Gdyni, z dobrą klientelą, z powodu złego stanu zdrowia właściciela do odstąpienia. Oferta pod „6000“ do „Gazety Morskiej Ilustrow.“

**Jadłodajnia-Pensjonat**  
od szeregu lat zaprowadzona w najlepszym punkcie Gdyni, okolicznościowo korzystnie do sprzedania. — Oferty do „Gazety Morskiej Il.“ Gdynia pod „3000 zł.“ 9804M

**TCZEW**  
**Skład**  
nadający się do każdego interesu, położony w śródmieściu, do wynajęcia od zaraz. **R. Weiland**, Tczew, ul. Marsz. Piłsudskiego 18. 9809Tk

**Dziewczyna**  
przychodnia bez gotowania potrzebna od zaraz. Gdynia, Witomińska 39.

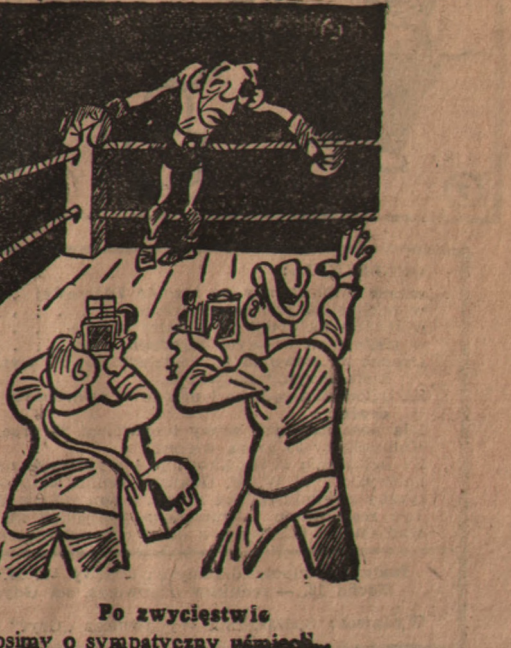
**MEBLE biurowe**  
oraz wszelkiego rodzaju, najlepszego wykonania na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca  
**DOM MEBLI H. CHOMICKA**  
Gdynia, Świętojańska 63 tel. 21-83. Firma nagrodzona została złotym medalom. 8556M

## Reklama dźwignią handlu!

Niniejszym unieważnia się podpis Józefa Wachowskiego z Rajków, wł. ziemskie, na zobowiązaniu, wystawionym przez Bernarda i Antoninę Czubków z Rajków, dla firmy J. Struczyński, który nieświadomie złożylem. Józef Wachowski, 9810Tk Rajkowy.

**Lekcji**  
na skrzypcach udzielam dzieciom od lat 10 począwszy. Tczew, Wąska 37 II piętro m. 9. 9730Tk.

Po zwycięstwie — Prosimy o sympatyczny wieściol.





**„EUROPA“ Kawiarnia-Restauracja**  
**wl. M. GRABOWSKI**  
 Gdynia. 10 Lutego 7. Telefon 27-30.

CODZIENNIE OD GODZINY 17<sup>tej</sup>  
**dancing towarzyski**  
 urozmaicony występami znakomitych artystów.  
**Trio Enrico Ostrowskich** po raz pierwszy w Gdyni.  
 Orkiestra pod batutą FR. ROGOZIŃSKIEGO. 9801

Do akt Km. 2010/36, 2229/36, 2354/36/II. 19806

**OBWIESZCZENIE**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II Józef Penk, zamieszkały w Gdyni Sąd Grodzki, na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1937 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:  
 o godz. 10.30 w Gdyni przy ul. Warszawskiej nr. 46a: 1 maszynę szewska, oszac. na 80 zł;  
 o godz. 12 w Gdyni, Świętojańska 72: 1 biurko zwykłe, 1 biurko białe, 1 stolik okrągły, 1 kanapa drewniana, 2 fotele, 3 krzesła, 1 ławeczka, 1 aparat radiowy 8 lampk. na baterie, 1 bufet dębowy, 1 kredens, 1 stolik, 1 stolik do szachów z lampą elektr., 1 maszynę do pisania, oszac. na 870 zł;  
 o godz. 15 w Gdyni w moim biurze Sąd Grodzki pokój nr. 10: 1 aparat radiowy „Elektrit“ 3 lampk. z głośnikiem na prąd, oszac. na 300 zł.  
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.  
 Gdynia, dnia 4 stycznia 1937 r.  
 Komornik:  
 (—) J. Penk.

Sygnatura: 2082/35.

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIEMUCHOMOŚCI.**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu ul. Łazienna Nr. 30, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 lutego 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Toruniu pokój 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Jadwigi Buzowej, Stefani Piachowej, Henryka Buzy, Jana Piacho jako następców prawnych Czesława Buzego, nieruchomości Toruń—Nowe-Miasto karta 334, położonej w Toruniu przy ul. Wielkie Garbary 21 i Przedzamcze 18/20. Nieruchomość o powierzchni 2 ar 87 m<sup>2</sup> obejmuje 3 piętra o typie mieszkalno-handlowym i posiada dochodowość miesięczną w kwocie 670,05 zł.  
 Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 64.609,56, cena zaś wywołania wynosi zł. 43.073,04. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmiję w wysokości zł. 6.460,96.  
 Rekojmiję należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.  
 Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.  
 Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.  
 W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licycją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, ul. Fosa Staromiejska, sala nr. 44.  
 Toruń, dnia 31 grudnia 1936 r. (9793)  
 (—) Józef Kozak,  
 Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I-go.

**TORUN**

**SPRZEDAŻ**

**Meble**  
 wszelkiego rodzaju najtaniej kupisz tylko Toruń, Presta 5. Przekonaj się — Spamiętaj! Powiedz — drugiemu. 7448

**Książki handlowe**

dokładnej buchalterii i wszelkie przybory biurowe dostarcza **J. Wloch, TORUN**. Przedzamcze 15, tel. 1726. 9220Ck

Sygnatura: Km. V. 1636/36. (9808)  
**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru V, Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śląska Nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 stycznia 1937 r. o godz. 11 w Minikowie pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Albina i Anastazji Stylo, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.361,—.  
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.  
 Bydgoszcz, dnia 4 stycznia 1937 r.  
 Komornik:  
 (—) St. Jaroszyński.

Sygnatura: Km. 1544/36. (9792)

**WEZWANIE.**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu ul. Łazienna Nr. 30, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 stycznia 1937 r. o godz. 8 przystąpi do opisu nieruchomości Pędzewo karta 22, położonej w Pędzewie pow. Toruń, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 13.625,00 zł. oprócz kosztów i odsetek przypadających wierzycielce Władysławie Dorszewskiej i tow. od dłużnika Franciszka Okraski, Pędzewo, i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.  
 Toruń, dnia 31 grudnia 1936 r.  
 (—) Józef Kozak,  
 Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I-go.

**14 tanich dni. Ceny do 30% niższe.**  
 Z powodu przeniesienia mego przedsiębiorstwa do obszerniejszego i wygodnego lokalu Szeroka 22 (dawniej fa. Jan Kawecki) urządzam  
**WIELKA WYPRZEDAŻ**  
 płaszczy damskich i męskich, ubrań, bonżurek oraz wszelkich artykułów męskich jak kapeluszy, bielizny, rekawiczek, szali i t. d. **po niesłychanie niskich cenach.**  
**DOM KONFEKCYJNY**  
**ZYGMUNT ORCHOLSKI**  
 TORUŃ, SZEROKA 11

**Tapety**

listwy, borty; nowości na rok 1937 nadeszły. Niskie ceny. Hurtowna Drogeria, **T. Rzymkowski** Toruń, Szeroka 43. 9618Ck

**Parcele**

budowlane przy ul. Koniuchoy korzystnie na sprzedaż. Born i Schütze. 9796Ck

**RÓŻNE**

**NOWOCZESNY SALON FRYZJERSKI**  
 Bydgoska 58  
**TRWAŁA I WODNA ONDULACJA MANICURE**  
 8874  
 w pierwszorz. wykonaniu.

**Przeprowadzki**

wycielane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnynych, zdrowych składni cach. **Zwozki** wszelkie kołmi i samochodami wykonuje tanio — najtaniej.  
 Proszę żądać ofert!  
**Ludwik Szymański**  
 rok założ. 1912  
 Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909. tel. pryw. 1549. (6655)

**GRUDZIĄDZ**

**Lekcyj tańców**  
 w kółeczkach zbiorowych i pojedynczo udziela A. Różyńska Grudziądz, Plac Stycznia 22, m. 2. Nowy kurs rozpoczyna się 4-go stycznia 37 r. 9482Gk

**Starszy**

czeladnik fryzjerski szuka posady, Zgłoszenia: K. Piesch, Grudziądz, Toruńska 17. 9763G

**Z powodu**

wyjazdu sprzedam lub wypożyczę do 1. IV. b. r. willę 7 pokoi, centralne ogrzewanie, ogród owocowy. Dopłata zł. 10.000, gotówka, wzgl. czynsz zł. 150,— miesięcznie. Wiadomość Rajtar **Ludwik Grudziądz**, Pilsudskiego 54. 9794Gk

**BYDGOSZCZ**

**Pianina**  
 krzyżowe, pięknie wykonane poleca korzystnie **Majewski** fabryka pianin, Bydgoszcz, ul. Kraszewskiego 10. (Obok Grunwaldzkiej). 9367

Km. 1117/35 i 1352/36.  
**Przetarg przymusowy.**  
 Dnia 9 stycznia 1937 r. sprzedawcą będą w Tczewie: 1) o godz. 11<sup>tej</sup> przy ulicy Podmurnej nr. 2 — kasę rejestracyjną marki „Anker“ z urządzeniem elektr., oszacowaną na kwotę 1.000 zł; 2) o godz. 11.30 przy ulicy Hallera nr. 12/13 w firmie „Express“, 1 fortepian czarny marki C. Weykopf, oszacowany na kwotę 600 zł.  
 Tczew, dnia 2 stycznia 1937 r.  
 (—) **Wł. Szewiński**  
 komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie, rewiru II.

**GDANSK**

Polecamy następujące firmy:

**FIRANY, dywany, materiały meblowe** **FIELS**  
 Kohlenmarkt 14/16 **Sasaż.** 9466

**DROGERJA PERFUMERJA HANDEL FARBAMI** **MERKUR-DROGERIE**  
 1884 Gd **Kohlengasse 2**

**HOTEL-CENTRAL Restauracja**  
 Obiady i kolacje a la carte po cenach najniższych. Pokoje z bieżącą wodą. 1 minuta od dworca, naprzeciw „Gazety Gdańskiej”. **Pfefferstadt 79, telefon 21629.** 688

**MEBLE sypialne, jadalne, kuchenne** w wielkim wyborze  
 Pojedyncze meble najtaniej. 7636  
**Skład mebli DAVID II Damm 7**

**MEBLE sypialne, jadalne i kuchenne oraz meble pojedyncze** w wielkim wyborze. (7697)  
 Rzetelna obsługa. **Najniższe ceny.**  
**Möbelhaus A. Putersnit**  
 Tischlergasse 12.

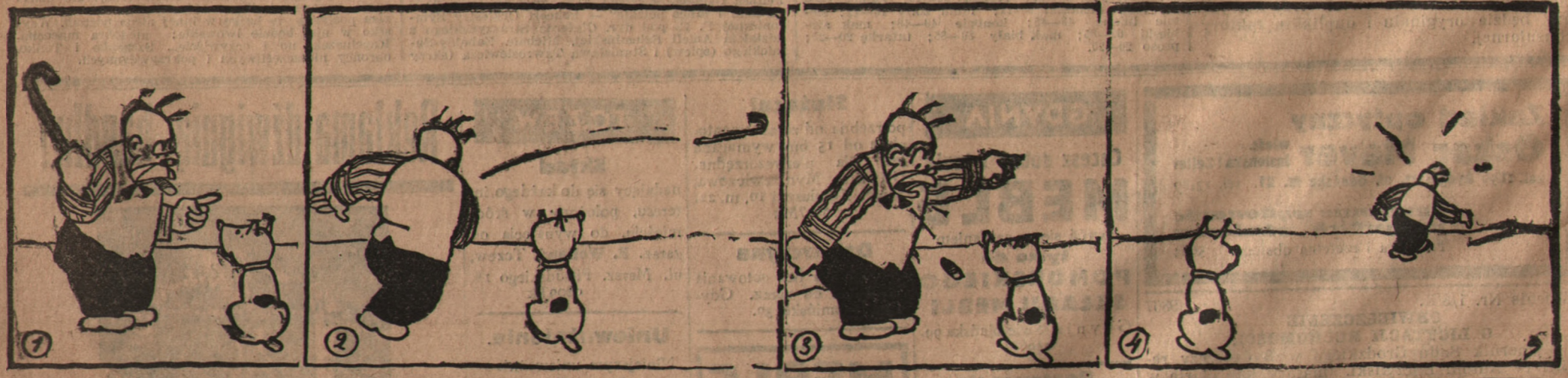
**MUZYKALJA** 10604  
**HERMANN LAU**  
 LANGGASSE 31 — TELEFON 23629

**Pierwszorzędny zakład krawiecki**  
 wykonuje garderobę damską i męską. Znakomity krój według najnowszych żurnali, wykonanie solidne, szybkie, punktualne. Materiały krajowe i zagraniczne na składzie. **Jan Jarzembek**, Gdansk, Städtg. ben 18, II. tel. 24678

**STEMPLE gumowe i metalowe, sztyfty z metalu i emalii.**  
 Grawerowanie przedmiotów i napisów.  
**Otto Werchan**  
 mistrz rytownictwa. **Jopengasse 22.** 1114

**TRUMNY** 7384  
 niskie ceny, dobre wykonanie.  
**FABRYKA-TRUMIEN, ZAKŁAD POGRZEBOWY.**  
**J. WENDT, III Damm 3 Tel. 23467**

**Emeryt radca Agapit Fiut i jego pies**



**OGŁOSZENIA:**  
 wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej . . . . . 0,20 zł  
 w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1,00 zł  
 w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0,80 zł  
 w tekście na dalszych stronach . . . . . 0,50 zł  
 Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.  
 Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.  
 Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.  
 Komunikaty 50 gr za wiersz.  
 Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polaki, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wplaty.

**ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:**  
 W ekspedycji miejscowych agencji . . . . . 2,00 zł  
 Z odnośnikiem do domu . . . . . 2,20 zł  
 Przez pocztę z odnośnikiem do domu . . . . . 2,40 zł  
 Pod opaską . . . . . 4,50 zł  
 W Gdańsku przez pocztę . . . . . 2,32 gd; przez gońca . . . . . 2,00 gd  
 W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . . . . . 1,75 gd  
 Zagranicą . . . . . 4,00 zł  
 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.  
 Redaktor odpowiedzialny:  
**WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.**

**UWAGI:**  
 Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki; ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsman**, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Czesław Kościelski**, Bydgoszcz ul. Marsz. Pocha 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdyni: **Wiktor Mielnikow**, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Fagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcz**, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Fermanński**, Tczew, Kościuski nr. 1. — Redaktor odpowiedzialny na Toruniu: **Czciońkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A.** w Toruniu. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.